

Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej

4/159/2001



**Dary
i darczyńcy
BN**

**Promować
Bibliotekę
Narodową**

Nawet postronny obserwator musi zauważyć wysiłki, jakie Biblioteka Narodowa podjęła w swojej strategii przeciwdziałania kryzysowi, który dotknął większość instytucji kulturalnych w Polsce.

Wiesław Myśliwski

W numerze:



Celem wszystkich działań promocyjnych powinno być zainteresowanie działalnością instytucji i budowanie zaufania do niej, wpływanie na opinie i zachowania określonych grup użytkowników i tzw. publiczności.

Nie ma już dzisiaj szanującej się biblioteki narodowej, która nie stara się otworzyć na szersze niż tradycyjnie pojmowane kategorie użytkowników [...]. Bardziej niż kiedykolwiek promocja zbiorów i działalności narodowej księżnicy stała się nakazem chwili.

Stale nękanie podświadomości naszych polityków obrazem Biblioteki Narodowej jako instytucji niezbędnej dla obecnych i przyszłych pokoleń, kształtowanie właściwego jej wizerunku powinno stać się zadaniem zarówno dla dyrekcji BN, jak i jej pracowników.

O niełatwej sztuce promowania instytucji kultury i o różnych sposobach skutecznego prezentowania narodowej księżnicy piszą m.in.: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Wojciech Tyszką i Mirosława Zygmunt.

Dzięki stu sześćdziesięciu afiszom wystawionym tak pieczołowicie przez Bibliotekę Narodową, uprzytomniłem sobie, że musiałem przechodzić obok nich codziennie, że wisiały na Nowolipiu, Lesznie, Żelaznej, Zamenhofs. – refleksjami wywołanymi wystawą „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej” dzieli się Józef Hen.



Honorowa patronka ekspozycji „Od Buzułuku do Bolonii”, Zofia Hertz w tekście towarzyszącym wystawie napisała: *Cieszę się bardzo, że w 60. rocznicę utworzenia naszego wojska w Rosji wnuki będą mogły na tej wystawie zobaczyć, jak wyglądała droga 2. Korpusu generała Andersa z Buzułuku do Bolonii.*

Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo



**KRAJOWY DEPOZYT
PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH S.A.**

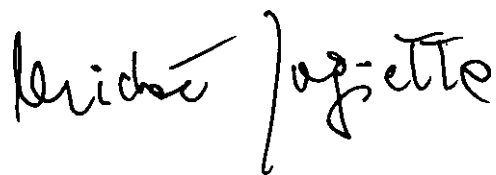
Na dobre imię Biblioteki Narodowej pracowali przez lata ci, którzy rzetelnie wypełniając rozliczne obowiązki tworzyli zręby tej niezwyklej księżnicy. Na tych solidnych fundamentach, posadowionych w tradycji Biblioteki Załuskich, stoi nasz ideowy gmach – rozbudowywany talentami i wysiłkiem kolejnych pokoleń zatrudnionych w księżnicy osób.

Chcę to dobitnie powiedzieć: Bibliotekę Narodową promują wszyscy włączeni w codzienne, zwykle nieefektywne działania – nieodzowne do funkcjonowania tego skomplikowanego organizmu. Nasza Biblioteka to, mówiąc w uproszczeniu, cztery instytucje ściśle ze sobą związane: Księżnica Narodowa, Wielka Czytelnia, Dom Wydawniczy oraz Salon. Salon jest najlepiej widoczny, ale – nigdy dość przypomniania – stanowi uzupełnienie, czasem efektywne dopowiedzenie tego, co dojrzewa w pracowniach, czytelniach, magazynach...

Skończyły się czasy, kiedy wystarczało samo solidne realizowanie zadań nałożonych na Bibliotekę Narodową. Mylą się ci, którzy sądzą, że nasz znak

firmowy: Biblioteka Narodowa, oraz nasz „produkt”: codzienna działalność – nie wymagają nagłośnienia. Czy to nam się podoba, czy wzbudza nasz opór – musimy przyjąć do wiadomości, że pracujemy na wolnym rynku idei, pomysłów, opinii. Nawet nam, pracownikom i strażnikom Biblioteki Narodowej jako materialnego i idealnego dobra, nic nie jest dane tylko z racji szacownego pochodzenia od Biblioteki Załuskich. Dlatego tak ważne jest nowoczesne ukazywanie naszej firmy jako swoistego miejsca żywej tradycji i mądrej pamięci. Konieczna jest zatem promocja Biblioteki Narodowej prowadzona na wielu płaszczyznach.

Promocja – w szerokim sensie słowa – ma wiele twarzy; niniejszy numer jest tego dobrą ilustracją.



Kolegium Redakcyjne: Jadwiga Dąbrowska, Maciej Dąbrowski, Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefaciuk (redaktor prowadzący; Wiadomości, Galeria Przyjaciół BN), Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk, Halina Tchórzewska-Kabata (redaktor prowadzący; „Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN. **Sekretarz redakcji:** Ewa Kaca. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczyńska. **Tłumaczenie angielskie:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm>
Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

*Na okładce: Ewangelia z tłoczony cyrylicą, w oprawie srebrnej, Moskwa 1784.
Dar dla Biblioteki Narodowej przekazany przez Urząd Celny w Białej Podlaskiej
(fot. Krzysztof Konopka).*

*Autorzy pozostałych fotografii w numerze:
Krzysztof Konopka, Agata Pawlukiewicz, Leszek Stokłosa, Paweł Szmidt.*

spis treści

Michał Jagiello, Wprowadzenie

Sztuka promocji

- Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Działalność promocyjna w bibliotece. Dlaczego, jak, dla kogo?
Wojciech Tyszka, Biblioteka otwarta, biblioteka aktywna
Wiesław Myśliwski [Z korespondencji]
Ludmiła Marjańska [Z korespondencji]
Miroslawa Zygmunt, Jaka promocja Biblioteki Narodowej? O niektórych działaniach refleksji kilka
Julia Hartwig [Z korespondencji]

Propozycje, projekty, programy

- Małgorzata Nowakowska, Biblioteka Wilanowska
Halina Tchórzewska-Kabata, *Pod znakiem światła*

Dary i darczyńcy

- Nieznany autograf Jana Lechoń
Małgorzata Józefaciuk, Dary dla Biblioteki Narodowej
Wojciech Tyszka, Dyplomy dla *Przyjaciół i Mecenasów Biblioteki Narodowej*

Cymelia mało znane

- Wojciech Tyszka, Rękopis hrabiego Rzewuskiego albo koń arabski a sprawa polska
Maria Wrede, [Nota towarzysząca]
Danuta Murzynowska, Joanna Potęga, Prasa tajna z okresu powstania styczniowego
Anna Kałudzka, Cymelia konspiracyjne 1939-1945
Anna Milewicz, Archiwum Rodziny Micińskich

Informatorium

- Miroslawa Zygmunt, Nie gryźć książek!

Witryna elektroniczna

- Ewa Krysiak, Wielofunkcyjny portal biblioteczny

Wydarzenia, wystawy, imprezy

- Zofia Hertz, Od Buzuluk do Bolonii
Anna Karczewska, Działalność kulturalna na szlaku 2. Korpusu
Marta Ziółkowska-Sobecka, Bajka z wojną w tle
Danuta Bilikiewicz-Blanc, Śladami uchodźców polskich w Libanie
Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej
Barbara Łętocha, Świat, który odszedł

Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...

- Józef Hen, Cienie z krainy zgładzonej

Wiadomości

Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej

contents

1 Michał Jagiello, Introduction

The Art of Promotion

- 3 Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, The Promotional Activity in the Library. Why, How, for Whom?
9 Wojciech Tyszka, To Be an Open and Active Library
12 Wiesław Myśliwski [Sent in to the NL]
14 Ludmiła Marjańska [Sent in to the NL]
16 Miroslawa Zygmunt, How to Promote the National Library? A Few Comments on Some Activities
19 Julia Hartwig [Sent in to the NL]

Proposals, Projects, Programmes

- 21 Małgorzata Nowakowska, The Wilanów Collection
23 Halina Tchórzewska-Kabata, *Exposed to the Light*

Donations and Donators

- 28 The Unknown Autograph of Jan Lechoń
28 Małgorzata Józefaciuk, Contributions Made to the National Library
30 Wojciech Tyszka, Honorary Diplomas "To the National Library's Friend and Sponsor"

Hardly Known Precious Collections

- 31 Wojciech Tyszka, The Manuscript of Count Rzewuski or the Arabian Horse and the Polish Cause
31 Maria Wrede, [Accompanying Note]
32 Danuta Murzynowska, Joanna Potęga, Clandestine Periodicals from the Time of the January Uprising
35 Anna Kałudzka, Conspirational Books 1939-1945
38 Anna Milewicz, The Archive of the Miciński Family

The Reference Centre

- 40 Miroslawa Zygmunt, Do not Gnow at the Books!

Web Site

- 41 Ewa Krysiak, Multifunctional Library Portal

Events and Exhibitions

- 42 Zofia Hertz, From Buzuluk to Bologna
43 Anna Karczewska, The Cultural Activity of the Polish 2nd Corps
47 Marta Ziółkowska-Sobecka, A Fable with the War Going on
50 Danuta Bilikiewicz-Blanc, Following the Traces of Polish Emigrés in Liban
53 Jewish Poster in the 2nd Republic
54 Barbara Łętocha, The World that Exists No More

Will You Know What You Have Experienced...

- 56 Józef Hen, The Shadows of the Wiped Out Land

News

The National Library's Hall of Friends

Działalność promocyjna w bibliotece

Dlaczego, jak, dla kogo?

Promocja stała się modnym, szerokim pojęciem, stosowanym dla określenia różnorodnych działań, które mają zwracać uwagę publiczności na nowe produkty, idee, imprezy, wydarzenia. W jeszcze większym stopniu powinna jednak kierować uwagę na organizujące je, wytwarzające i firmujące instytucje.

Z punktu widzenia nauki o organizacji i zarządzaniu, zwłaszcza w ujęciu marketingowym, promocja to wszelkie świadome, zaplanowane i zorganizowane działania, których celem jest komunikowanie się instytucji z otoczeniem. Wybór skutecznych metod komunikowania zależy zarówno od rodzaju instytucji, która formułuje przekaz, jak i od cech otoczenia, do którego ów przekaz jest skierowany. Bez znajomości istotnych cech instytucji, wyodrębnienia i scharakteryzowania jej użytkowników i otoczenia, a także bez poznania narzędzi komunikacji społecznej, coraz trudniej będzie podejmować skuteczne działania promocyjne, gdyż w społeczeństwie tak bardzo przesyconym informacją instytucje muszą nieustannie konkurować ze sobą o uwagę publiczności.

Przypomnijmy, że rozwój społeczno-gospodarczy i zmiany potrzeb społeczeństwa spowodowały wzrost zainteresowania różnymi formami usług społecznych, odpowiadających potrzebom większych grup ludności, których zaspokojenie wykracza poza możliwości gospodarstw domowych. Powszechna stała się świadomość, że poziom oświaty, kultury, nauki, zdrowia, czy nawet ogólny poziom cywilizacyjny społeczeństwa zależy od umiejętności zorganizowania i sposobów finansowania usług społecznie użytecznych, tj. skierowanych bezpośrednio lub pośrednio do człowieka, a których skutki mają charakter niematerialny. Usługi te zaspokajają indywidualne

i zbiorowe potrzeby społeczeństwa i są nieodzowne do prawidłowego funkcjonowania życia społecznego i gospodarczego. Ich wpływ na sferę gospodarczą bywa często niedoceniany i niewłaściwie diagnozowany.

Usługi społeczne w większości krajów są organizowane i realizowane na ogół przez administrację państwową i samorządową ze środków publicznych, jednak coraz powszechniej część tych zadań przejmuje sektor prywatny lub o mieszanych źródłach finansowania (np. niektóre fundacje). Istotną cechą każdej organizacji niedochodowej (typu non-profit) – niezależnie, czy finansowanej ze środków publicznych, prywatnych, czy społecznych (np. zbiórki, darowizny) – jest rodzaj świadczonych usług społecznych, które mają cechy dóbr publicznych. Dla odróżnienia od tzw. dóbr prywatnych, które są konsumowane indywidualnie, definicja dóbr publicznych zakłada ich wytwarzanie i wykorzystywanie przez duże grupy ludności. Dobra publiczne są więc użytkowane zbiorowo (koncert, zasoby bibliotek, muzeów, archiwów), generują społeczne efekty zewnętrzne ich konsumpcji, są też niekonkurencyjne (nierywalizacyjne) – konsumowanie przez jednego użytkownika nie wyklucza możliwości korzystania z tego dobra przez innych¹. Niekonkurencyjność dostępności dla klientów stanowi

¹ Zob. B. Iwankiewicz-Rak *Marketing organizacji niedochodowych: wybrane problemy adaptacji w warunkach polskich*, Wrocław 1997.

jedną z ważniejszych cech dobra publicznego. Istoty tej zasady nie podważa np. wprowadzenie opłat za korzystanie z niektórych dóbr (bilet wstępu, kauce w bibliotekach). Nawet jeśli część użytkowników jest wykluczona z korzystania z danego dobra z powodów ekonomicznych, nie zmienia to faktu, iż dobro to jest nadal potencjalnie dostępne dla wszystkich.

Rezultaty aktywności organizacji niedochodowych i skuteczność ich działania są trudne do określenia i oceny bieżącej, gdyż ujawniają się najczęściej po dłuższym okresie. Działalność organizacji niedochodowych ocenia się bardziej z punktu widzenia korzyści przyszłych, które są osiąmane poprzez samo skonsumowanie dobra (usługi), niż w procesie jego świadczenia. W organizacjach nastawionych na zysk jest przeciwnie – zyski ze sprzedaży i bieżąca ocena klienta stanowią podstawowe wskaźniki skuteczności organizacji. Inną ważną cechą organizacji niedochodowych – w przeciwieństwie do przedsiębiorstw biznesowych kontrolowanych metodami rynkowymi przez ich klientów – jest także bezpośrednia kontrola ich działalności przez całe społeczeństwo i przez ich fundatorów (organizatorów).

Konsumentem usług organizacji niedochodowych jest – o czym nie zawsze się pamięta – całe społeczeństwo, które aktywnie lub biernie korzysta z tych dóbr i usług. Wyróżnia się cztery kategorie konsumentów zależnie od stopnia zainteresowania produktem: bezpośredni użytkownicy (indywidualni i zbiorowi); kuratorzy (kontrola instytucjonalna i społeczna, społeczne komisje doradcze, rady nadzorcze, rady naukowe); publiczność (sympatycy instytucji, wolontariusze, prywatni mecenasi); społeczeństwo (krajowe, międzynarodowe), na które działalność instytucji wywiera wpływ poprzez kształtowanie nowych idei, świadomości, stylu życia itp. Cele organizacji niedochodowych są wielopoziomowe, co wynika, między innymi, z niejednorodnej struktury zbiorowości ich klienteli.

Na działalność instytucji niedochodowych ma obecnie wpływ wie-

le czynników, między innymi konieczność efektywniejszego wykorzystywania funduszy publicznych, złożoność celów organizacji i trudność ujęcia ich w kategoriach poddających się obiektywnej ilościowej i jakościowej ocenie, wzrost aktywności i innowacyjność w sektorze usług społecznych świadczonych przez firmy komercyjne, a także coraz większe znaczenie usług społecznych w życiu i gospodarce współczesnych społeczeństw.

Charakterystyczny dla obecnych czasów jest także fakt, że same organizacje niedochodowe nie są już przekonane o ponadczasowości swoich misji, gdyż utraciły pewność bezwarunkowej społecznej akceptacji swych działań. Powszechna staje się świadomość, że nie jest możliwe diagnozowanie oczekiwań społecznych dotychczasowymi metodami, bez wykorzystywania instrumentów badawczych stosowanych np. w socjologii czy w nauce o organizacji i zarządzaniu. Takie działania, jak definiowanie od nowa potrzeb otoczenia społecznego organizacji, aktywna promocja jej misji, celów i usług, a także edukacja użytkowników i pozyskiwanie niepublicznych źródeł finansowania, stały się nieodzownym elementem zarządzania także w instytucjach niedochodowych.

Przekształcające się i niepewne otoczenie organizacji niedochodowych świadczących usługi społeczne, szybko zmieniające się potrzeby i preferencje społeczeństwa, a także elementy konkurencyjności wymuszają wiele zmian również w funkcjonowaniu bibliotek. Ukształtowane w XIX wieku i dotychczas postrzegane jako niezmiennie misje bibliotek publicznych, szkół wyższych, placówek oświatowych itp. są poddawane debatom publicznym, a otoczenie technologiczne i konkurencyjność innych instytucji wymuszają nowe formy usług. Pytania, czy potrzebne są uniwersalne biblioteki główne na uczelniach, czy biblioteki publiczne nie mogą być sprywatyzowane, czy wszystkie funkcje Biblioteki Narodowej muszą być przez nią realizowane, nie oznaczają ignorowania celów tych organizacji, ale stanowią etap poszukiwania bardziej

pragmatycznych form realizacji społecznie ważnych misji. Środowisko bibliotek – podobnie jak otoczenie innych obszarów działalności człowieka – przestaje być stabilne, homogeniczne i przewidywalne, toteż zmiany relacji z otoczeniem, uelastycznienie metod zarządzania czy modyfikacje modeli struktur organizacyjnych stają się nieuchronnym procesem. Wszystkie współczesne koncepcje zarządzania zakładają potrzebę wypracowania metod obserwacji zmian bliższego i dalszego otoczenia instytucji, sposobów diagnozowania wpływu tych zmian na jej działalność oraz umiejętność komunikowania się z otoczeniem. Biblioteki są coraz bardziej świadome wpływu wielokierunkowych i złożonych uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych na wszystkie elementy ich funkcjonowania, w tym także na działalność promocyjną. W przypadku bibliotek bezpośredni lub pośredni wpływ mają następujące grupy elementów otoczenia:

- rozwój nauki, technologii, szkolnictwa, zmiana stosunków społecznych, zachowań kulturowych i cywilizacyjnych
- inne systemy realizujące podobne usługi biblioteczne i informacyjne, bądź mające wpływ na sposób wykonywania zadań przez bibliotekę
- polityka w sferze społecznej, naukowej, edukacyjnej i kulturalnej, ujawniająca się w przepisach prawnych, zasadach finansowania
- klienci biblioteki, którymi są zarówno bezpośredni użytkownicy indywidualni (czytelnicy, odbiorcy usług) i zbiorowi, jak i tzw. kuratorzy, tj. organizacje społeczne nadzorujące działalność biblioteki lub sprawujące administracyjną kontrolę (władze uczelni, władze samorządowe, ministerstwa, rady nadzorcze, rady naukowe); tzw. publiczność (liczne grono sympatyków biblioteki wspierające ją w razie potrzeby, prywatni donatorzy, wolontariusze, koła przyjaciół, bywalcy wystaw, spotkań itp.); na koniec – całe społeczeństwo, z którego podatków utrzymywane są biblioteki, a które ocenia zewnętrzne efekty ich działalności i wspiera cele instytucji bibliotecznych.

W Polsce w latach 90. presja społeczna prowadząca do zwiększania usług bibliotek, przy zmniejszających się stałych dotacjach budżetowych, spowodowała poszukiwanie pozabudżetowych środków finansowania oraz metod efektywniejszego zarządzania placówkami naukowymi i instytucjami kultury, przejmowanych ze sfery komercyjnej. Próby doskonalenia działalności pojawiły się we wszystkich typach bibliotek: publicznych, naukowych, szkół wyższych, a tym samym również w Bibliotece Narodowej. Przyczynił się do tego niewątpliwie dynamiczny, „eksplozywny” rozwój szkolnictwa wyższego, przejawiający się wielokrotnym wzrostem liczby studentów – czyli głównych użytkowników bibliotek – oraz zmianą metod nauczania.

Na przewartościowanie wielu pojęć w polskim bibliotekarstwie wpłynęły także zmiany technologii informacyjnych, implementacje zintegrowanych systemów komputerowych obsługujących podstawowe funkcje biblioteczne, pojawienie się nowych elektronicznych postaci dokumentów, sieciowa współpraca bibliotek i innych instytucji działających w obszarze książki i informacji, nowe budownictwo biblioteczne, wzrost kosztów zakupów książek, czasopism i baz danych, zmiany zasad finansowania bibliotek, a także wiele innych zjawisk, w tym spektakularny wzrost znaczenia prasy, radia, telewizji i internetu w procesach komunikacji społecznej. Na sytuację bibliotek ma także bezpośredni wpływ wiele innych globalnych zjawisk. Użytkownicy oczekują coraz większego zróżnicowania usług i produktów (zamiast dotychczasowych tendencji do uniformizacji). Powszechnie dostępne technologie informacyjne wymuszają „humanizację” usług, tj. łatwość korzystania z nich przez zwykłych użytkowników. Na koniec należy przypomnieć, że komputery, umożliwiające bezpośrednią komunikację poprzez sieć, ograniczają hierarchiczne zasady przepływu informacji, tak charakterystyczne dla bibliotek. Tak więc, różnorodne zmiany otoczenia bezpośrednio lub pośrednio wpływają na wszystkie sfery działalności bibliotek.



Użytkownicy BN korzystają z katalogów tradycyjnych i komputerowych

Najważniejszym elementem otoczenia biblioteki jest jej użytkownik. Podstawową zmianą, która dokonuje się w wielu bibliotekach, jest świadomość, że w centrum uwagi instytucji powinien znaleźć się klient (użytkownik), a nie produkt (usługa). Samo doskonalenie produktów (usług), według intuicyjnych wyobrażeń biblioteki, bez uwzględnienia badań otoczenia i preferencji użytkowników, może okazać się polityką kosztowną i krótkowzroczą.

Tradycyjne pojęcie klienta biblioteki ograniczało się w świadomości bibliotekarzy do bezpośredniego odbiorcy jej usług, czyli czytelnika. W ciągu minionych dziesięcioleci zebrano, korzystając z narzędzi statystycznych i badań ankietowych, bogaty materiał charakteryzujący czytelników oraz stopień wykorzystania przez nich zbiorów i usług informacyjnych bibliotek. Rola pozostałych grup klientów nie była dostrzegana i doceniana, gdyż społeczna misja biblioteki i zasada obligatoryjnego finansowania jej działalności ze środków publicznych nie były poddawane żadnym dyskusjom i ograniczeniom, stanowiąc jeden z paradygmatów ustroju socjalistycznego. Dopiero przenikanie koncepcji zarządzania marketingowego do bibliotek przyczyniło się do szerszego rozumienia pojęcia „użytkownik”. W bibliotekach dostrzega się już pozytywne skutki badania klientów bibliotek, z uwzględnieniem wszelkich wzajemnych oddziaływań biblioteki

i otoczenia. Użytkownicy i tzw. kuratorzy bezpośrednio nadzorujący działalność biblioteki (np. rady biblioteczne) oceniają jakość i efektywność procesów usługowych instytucji oraz realizacji jej celów statutowych. Natomiast dla fundatorów i organizacji nadzorujących (władze uczelni, ministerstwa, samorządy) ważne jest, w jaki sposób i na co wydawane są przyznawane fundusze. Społeczeństwo natomiast ocenia cele i misje bibliotek, ich sprawność i dynamizm działania, osiągnięcia, niepowodzenia i plany na przyszłość – czyli społeczną rangę działalności bibliotek.

Orientacja na klienta w organizacjach niedochodowych, takich jak biblioteki, powinna przejawiać się w następujących kierunkach ich działania:

- pierwszeństwo interesu publicznego nad własnym organizacji oraz indywidualnego konsumenta i mecena (instytucji finansującej)
- antycypacja potrzeb społeczeństwa w danym obszarze działalności, ocena stanu ich zaspokojenia oraz satysfakcji konsumentów
- pozytywna, otwarta kultura organizacji, zawierająca także nieformalny system wartości pozytywnie ocenianych przez społeczeństwo
- zbieranie informacji o otoczeniu
- profesjonalizm i kompetencja pracowników.

W otoczeniu biblioteki szczególnie miejsce zajmują inne konkurencyjne placówki, świadczące podobne

usługi informacyjne i biblioteczne. Coraz częściej w Polsce tworzone są porozumienia i konsorcja bibliotek różnych typów, powoływane w celu zwiększenia efektywności usług bibliotecznych. W latach 90. powstały np.: konsorcja bibliotek stosujących takie same komputerowe zintegrowane systemy biblioteczne (VTLS, ALEPH, HORIZON), Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, międzybiblioteczny zespół opracowujący język haseł przedmiotowych KABA, konsorcja udostępniające sieciowo wspólne bazy danych na CD-ROM. Rozwinęła się też współpraca Biblioteki Narodowej z innymi bibliotekami nad językiem haseł przedmiotowych BN. To tylko kilka przykładów nowych form aktywności konkurencyjnych wobec siebie instytucji, które w celu zwiększenia efektywności działania i obniżania kosztów indywidualnego funkcjonowania rezygnują z części swojej autonomii na rzecz współpracy. Nowe technologie informacyjne, a zwłaszcza powszechny dostęp do internetu, łatwość tworzenia dokumentów w postaci elektronicznej (czasopisma elektroniczne, biblioteki wirtualne, druk na żądanie, tekstowe komercyjne bazy danych itp.) poszerzają i globalizują otoczenie konkurencyjne bibliotek, zmuszając je do poszukiwania efektywniejszych form działania.

Istotną zmianą zachodzącą w bibliotekarstwie jest – jak wspomniano – rozszerzenie pojęcia użytkowników i powiązanie odpowiedzialności za zaspokajanie ich potrzeb z całokształtem systemów biblioteczno-informacyjnych, zarówno w pojedynczych organizacjach bibliotecznych, jak i w sieciach bibliotek. Takie podejście potwierdza nieodzowność badań nad otoczeniem biblioteki, a jednocześnie zwraca uwagę na zasadniczą rolę tzw. klientów wewnętrznych, czyli pracowników biblioteki, w procesie wytwarzania produktów i świadczenia usług.

W ujęciu marketingowym produkt jest określany jako zestaw korzyści i użyteczności oferowanych konsumentom dla zaspokojenia ich potrzeb. Może być oczywiście przedmiotem, ale także usługą, osobą (ma

to zastosowanie w przypadku kampanii wyborczych), ideą (akcje propagujące np. czytelnictwo, potrzebę ochrony środowiska), imprezą (zachęcanie społeczeństwa do pewnych działań), organizacją wspólnych korzyści (np. kościoły, partie polityczne, związki zawodowe), organizacją usługową (biblioteki, szpitale, szkoły, teatry) lub rządową (policja, wojsko) i inną. W przypadku produktu komercyjnego cena jest definiowana jako wartość, z której konsument jest skłonny zrezygnować w zamian za to dobro lub usługę. W instytucjach niedochodowych cena to koszty definiowane jako wartość, której wysokość jest akceptowana przez społeczeństwo za oferowane dobra lub usługi. W przypadku usług bibliotecznych nie cena, ale poniesione koszty określają złożone relacje między instytucją, jej użytkownikiem a organizacją sprawującą kontrolę

społeczną (ministerstwo, samorządy). Dystrybucja, czyli dostarczanie produktu lub usługi w sposób dostępny i dogodny dla konsumentów, jest ważnym instrumentem pozyskiwania nowych klientów i utrzymania dotychczasowych. Dostępność produktu w odpowiednim miejscu i czasie wpływa na ich opinię o jakości samego produktu.

Bez poznania charakterystycznych cech instytucji, bez prawidłowego identyfikowania grup użytkowników, bez analizy otoczenia trudno też podejmować kompleksowe działania promocyjne. Nie można przy tym zapominać, że promocja jest tylko jednym z elementów zarządzania, toteż niezbędne jest sformułowanie jednolitej strategii dla całej instytucji, która określałaby działania odnoszące się – oprócz promocji – także do produktów i usług oferowanych przez instytucję, ich kosztów

i dostępności. Nie należy pomijać tych elementów strategii zarządzania w planowaniu działań promocyjnych, gdyż promocja, będąc formą komunikowania się organizacji z otoczeniem, wspomaga i uzupełnia działania odnoszące się do samego produktu, kosztów czy dostępności. Promocję uznaje się także za pozacenową formę konkurencji, przyczyniającą się do wyróżnienia w świadomości społecznej instytucji i jej produktów.

Najczęściej wykorzystywanymi formami promocji są: reklama, promocja sprzedaży, sprzedaż osobista, będąca formą marketingu bezpośredniego, oraz public relations. Choć reklama i promocja sprzedaży dość rzadko pojawiają się w bibliotekach, znajomość wszystkich najczęściej stosowanych narzędzi promocji staje się i tutaj niezbędna.

Reklama to każda płatna forma publicznej, nieosobistej prezentacji produktu. Jej cechą jest perswazyjne oddziaływanie na odbiorcę dzięki możliwości wielokrotnego powtarzania informacji w środkach masowego przekazu, na plakatach, billboardach i ogłoszeniach. Oddziaływanie reklamy jest bardzo zróżnicowane i trudne do oceny.

Najbardziej znaną i stosowaną formą promocji w bibliotekach jest public relations, czyli docieranie do świadomości społecznej, zapewniające systematyczne komunikowanie się z otoczeniem poprzez przekazywanie informacji o instytucji oraz jej produktach i usługach. Właściwie stosowane narzędzia public relations stwarzają klimat zaufania do działalności organizacji, utrwalając jej pozytywny wizerunek w opinii publicznej.

Badania metod i technik promocyjnych wskazują na istotną, nie zawsze dostrzeganą różnicę między promocją produktów materialnych, a promocją usług i idei. Promując produkty materialne wskazuje się na ogół na ich abstrakcyjne cechy. Przekaz promujący usługi lub idee podkreśla zaś materialne świadectwa ich istnienia, jak np. wyposażenie biblioteki, lokalizacja i godziny otwarcia, fachowość personelu, efekty działania, opinie autorytetów, wypowiedzi czytelników itp. Niemniej ważne



Biblioteka Narodowa dysponuje najnowocześniejszymi w Polsce urządzeniami do masowej dezynfekcji książek

jest, aby przekaz promocyjny zawierał, wraz z charakterystyką poszczególnych usług i produktów, przesłanie misji całej biblioteki i jej społecznej rangi. Ma wywołać także odpowiedni odbiór społeczny, zachęcający rządy, społeczeństwo, władze lokalne, władze uczelni itp. do finansowania i wspierania działalności bibliotek.

Celem wszystkich działań promocyjnych powinno być zainteresowanie działalnością instytucji i budowanie zaufania do niej, wpływanie na opinie i zachowania określonych grup użytkowników i tzw. publiczności, czyli każdej grupy społecznej czy politycznej, która obecnie lub w przyszłości może interesować się instytucją i/lub mieć wpływ na to, czy instytucja będzie mogła realizować planowane przez nią zamierzenia. Wybór odpowiedniej dla instytucji strategii promocji zależeć powinien od celów, misji organizacji, przedmiotu jej działalności, rangi, specyfiki użytkowników i otoczenia, a także możliwości finansowania kosztów promocji. Wymaga to rozpoznania obecnych i potencjalnych potrzeb różnych grup społecznych, zawodowych, dla których dany produkt lub usługa będą przeznaczone.

Kryteria wyodrębnienia grup społecznych i ich oczekiwań mogą być różne, np. demograficzne, ekonomiczne, psychologiczne, społeczne, obyczajowe, geograficzne, inne. Ważnym elementem strategii promocji jest także wyodrębnienie klientów wewnętrznych (pracownicy instytucji) i uwzględnienie ich roli w podejmowaniu i realizowaniu działań promocyjnych instytucji. Niezwykle ważne jest kształtowanie poprzez szkolenia i odpowiednie motywowanie takich postaw pracowników, które są korzystne dla klientów i wizerunku instytucji.

Wszelkie formy promocji powinny być starannie przemyślane. Skuteczny promocyjny program komunikacji z otoczeniem wymaga określenia publiczności, do której skierowany będzie przekaz, określenia celów komunikacji, wyboru właściwej formy i treści przekazu oraz środków procesu komunikacji. Nieodzowne jest także ustalenie kosz-

tów promocji oraz badanie jej wymiernych (tj. ekonomicznych) i społecznych efektów.

Promocja, w tym także public relations, powinna być oparta na długoterminowych planach i prowadzonych systematycznie analizach, a nie tylko na spontanicznych reakcjach na to, co się wydarzyło. Powinna wspierać podejmowane decyzje lub zadania instytucji, nie tylko informować o nich. Dlatego też uważa się, że w nowoczesnie zarządzanych instytucjach zadaniem public relations jest m.in. zapewnienie zgodności zewnętrznego i wewnętrznego procesu komunikacji z rzeczywistymi działaniami całej organizacji. W przypadku braku harmonii pomiędzy celami działań promocyjnych instytucji a jej działalnością, kreowany wizerunek firmy może nie być wiarygodny. Wysoka wiarygodność, pozytywne zaskoczenie jego odbiorcy oraz oryginalność i niepowtarzalność przekazu zapewniają skuteczność promocji. Niezwykle ważna jest dwukierunkowość komunikacji z otoczeniem. Dialog pomiędzy organizacją a grupą użytkowników daje publiczności poczucie wpływu na działalność instytucji; użytkownicy stają się uczestnikami, a nie tylko odbiorcami lub biernymi obserwatorami jej dokonań.

Najbardziej skuteczne instrumenty promujące instytucję to publikacje zawierające informacje o instytucji, jej produktach i usługach, listy informujące o jej osiągnięciach. Nie mniej ważne są różnego typu imprezy organizowane przez instytucję, jak konferencje prasowe, seminaria, wystawy, uroczystości rocznicowe, konkursy itp. Są one okazją do goszczenia wpływowych osobistości oraz zwiększają zainteresowanie środków masowego przekazu instytucją i jej problemami. Dzięki takim wydarzeniom utrwała się nazwa firmy i poszerza wiedza o jej działalności. Mniej doceniana w bibliotekach jest promocja poprzez jej udział w działalności społecznej (na przykład pomoc wybranym instytucjom czy osobom).

Najbardziej oczekiwaną formą promocji jest nagłaśnianie działań instytucji i nadawanie im rozgłosu po-

przez środki masowego przekazu i dostarczane przez nie korzystne informacje. Artykuły napisane dobrym, popularnym, przyciągającym uwagę językiem, interesujące rozmowy w radiu lub telewizji to najbardziej skuteczne sposoby komunikowania się instytucji z szeroką publicznością. Środki masowego przekazu stanowią grupę docelową większości działań public relations ze względu na ogromną liczbę odbiorców przekazywanych przez nie informacji. Równie istotne jest to, że media – niezależnie od głoszonych opinii o ich nierzetelności i stronniczości – charakteryzują się w opinii społecznej wysoką wiarygodnością przekazywanych informacji. Mają więc duży wpływ na atmosferę, która otacza instytucję i na społeczną akceptację jej działań.

Coraz częściej stosowanym instrumentem promocyjnym jest tzw. lobbng – przekonywanie organów władzy ustawodawczej i urzędników państwowych do wskazywanych rozwiązań prawnych, administracyjnych czy finansowych. Opinia publiczna ocenia tego typu działania niejednoznacznie, choć okazują się one bardzo skuteczne.

Dobra komunikacja wewnętrzna i zewnętrzna z użytkownikami produktów i usług instytucji jest również ważna jak tworzenie tożsamości wizualnej i merytorycznej firmy. Instytucja powinna być rozpoznawalna poprzez charakterystyczne dla niej znaki firmowe (np. ekslibrisy, logo) oraz charakterystyczne, niepowtarzalne cechy jej głównych misji, zadań i sposobów działania.

Promocja biblioteki każdego typu powinna być skierowana do obecnych i potencjalnych klientów. Jej celem jest nie tylko zachęcanie do korzystania z usług (czasem, wręcz przeciwnie, z powodu przepełnionych czytelni biblioteki muszą chwilowo ograniczać udostępnianie zbiorów), ale też wzmacnianie organizacji poprzez zdobywanie pozytywnej opinii społeczeństwa.

Biblioteki mają duże możliwości działań promocyjnych, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie wszelkie informacje i działania popularyzujące zbiory i usługi biblio-

teczne, imprezy upowszechniające książki i czytelnictwo oraz inne formy działalności kulturalnej, naukowej i oświatowej wspierające upowszechnianie wiedzy i kultury czytelniczej. Do najbardziej popularnych form promocji należą informacje wywieszane na tablicach wewnątrz biblioteki oraz na zewnątrz w postaci afiszy i wywieszek, reklamy i zawiadomienia umieszczane w prasie (gazety lokalne), radio i te-

keting bezpośredni, realizowany na co dzień poprzez spotkania pracowników z indywidualnymi czytelnikami lub grupami użytkowników na miejscu w bibliotece lub za pośrednictwem nowoczesnych środków łączności, jak telefony, faksy, poczta elektroniczna, a także poprzez tradycyjną korespondencję. Tego typu indywidualne, nie anonimowe kontakty pracowników z użytkownikami stanowią charakterystyczną cechę

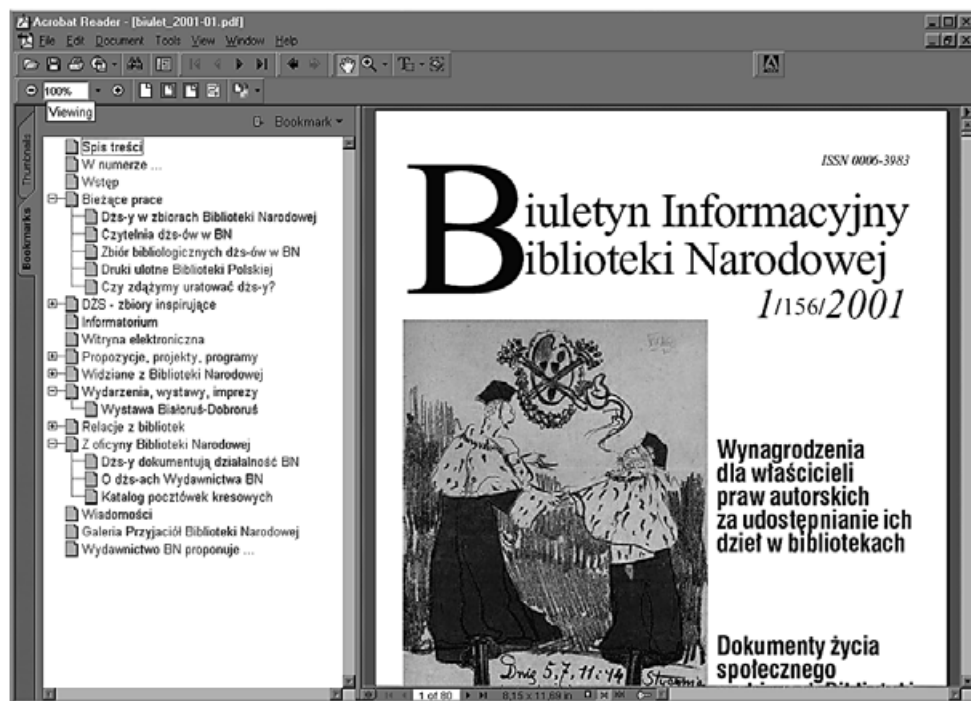
syjne i okolicznościowe organizowane w siedzibach bibliotek, a także towarzyszące im często relacje w środkach masowego przekazu, przyciągają również publiczność, która nie należy do grona czytelników biblioteki. Jednak dzięki takim imprezom także do tej części publiczności dociera informacja o istnieniu i wszechstronnym oddziaływaniu kulturalnym i społecznym placówek bibliotecznych.

Pozytywny, atrakcyjny wizerunek biblioteki nie jest jednak, jak się czasem wydaje, *a priori* jej przypisany tylko z powodu oczywistych i akceptowanych celów społecznych, które realizuje.

Kształtowanie pozytywnego obrazu instytucji jest zadaniem długofalowym, obejmującym wszystkie aspekty jej działalności. Coraz częściej są stosowane w bibliotekach różne formy public relations. Docenia się już rolę mediów w kształtowaniu opinii publicznej i preferencji użytkowników. Słabą stroną we wszystkich znanych mi bibliotekach stanowi jednakże brak kompleksowej, strategicznej koncepcji kształtowania wizerunku firmy, obejmującej różne aspekty działalności biblioteki, nie tylko sporadyczne kontakty ze środkami masowego przekazu czy środowiskami opinio-twórczymi.

Wzrost aktywności pojawia się na ogół w sytuacjach odświętnych, jubileuszowych lub kryzysowych, na przykład groźba likwidacji lub radykalnego ograniczenia działalności placówki bibliotecznej. Należy podkreślić, że sukces public relations i innych działań promocyjnych wiąże się z umiejętnością stworzenia atrakcyjnej misji instytucji. Jeśli biblioteka nie ma nic nowego, atrakcyjnego do zaoferowania użytkownikom i opinii publicznej lub nie potrafi przedstawić swoich osiągnięć i zamierzeń, trudno jej będzie znaleźć poparcie społeczne, a w konsekwencji może być zmuszona do ograniczenia swej działalności. Słuszność tej tezy potwierdzają doświadczenia wielu polskich bibliotek w ostatniej dekadzie.

Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska



Od roku 2001 „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” jest dostępny również poprzez stronę www Biblioteki Narodowej – <http://www.bn.org.pl/wydawnic.htm>

lewizji (zwłaszcza w lokalnych sieciach telewizji kablowej i regionalnych rozgłośniach radiowych). Ostatnio biblioteki wykorzystują dla celów promocyjnych własne witryny elektroniczne (strony www), które służą do informowania użytkowników o ich usługach i imprezach. Coraz częściej – poprzez linki – dostęp do informacji o bibliotece możliwy jest także dzięki krajowym i zagranicznym portalom i internetowym serwisom komercyjnym. Tradycyjnie publikowane informatory i przewodniki biblioteczne, ulotki dostępne w katalogach i czytelniach, to najdawniejsza i nadal najczęstsza forma promocji biblioteki.

Szczególnie często spotykaną formą promocji bibliotek jest tzw. mar-

wieźności usług bibliotecznych, toteż walory osobiste bibliotekarzy, ich kompetencje zawodowe i kultura osobista nierzadko mają decydujący wpływ na kształtowanie publicznego wizerunku biblioteki. Marketing bezpośredni w bibliotekach przybiera też formy zorganizowane i wcześniej zaplanowane, jak zwiedzanie bibliotek przez różne grupy społeczne i zawodowe, wycieczki szkoleniowe bibliotekarzy, spotkania tematyczne z przedstawicielami władz, środowisk opiniotwórczych w celu spopularyzowania osiągnięć biblioteki lub poinformowania o pojawiających się zagrożeniach jej funkcjonowania.

Wystawy, wieczory literackie, odczyty, konferencje, spotkania dysku-

Biblioteka otwarta, biblioteka aktywna

Tendencją ogólnoswiatową, a na pewno europejską, do której i polska Biblioteka Narodowa stara się w miarę swoich możliwości dostosować, jest maksymalne rozszerzanie usług oferowanych przez centralne księżnice państw, z zachowaniem priorytetów wynikających z obowiązków nakładanych na te instytucje przez odpowiednie ustawy, a także z poszanowaniem ich charakteru.

Jeśli Biblii Gutenberga nie można ani dotknąć, ani obejrzeć na specjalnym pokazie, jaką wartość ma jej przechowywanie? Cytat ten pochodzi z artykułu Erlanda Koldinga Nielsena, dyrektora Biblioteki Królewskiej w Kopenhadze, o wielce znamiennej tytule *Kulturalne powinności bibliotek narodowych. Odmienne spojrzenie na ich przyszłe znaczenie*¹. Tekst ten narobił swego czasu sporo szumu w środowisku bibliotekarskim, dzieląc je na tę część, która gorąco popierała postulowane przez autora zdecydowane otwarcie bibliotek narodowych, oraz na tę, która w takich propozycjach widziała zagrożenie dla podstawowych funkcji narodowych księżnic. Po blisko dziesięciu latach od owej publikacji te dyskusje, rzecz jasna, przycichły, ale chyba nie tylko dlatego, że czas zrobił swoje. Wydaje się bowiem, że samo życie zweryfikowało przedstawione przez autora, jeszcze do niedawna rewolucyjne, a przynajmniej kontrowersyjne poglądy. Otóż **nie ma już dzisiaj szanującej się biblioteki narodowej, która nie stara się otworzyć na szersze, niż tradycyjnie pojmowane, kategorie użytkowników**. Zmieniająca się rzeczywistość, a zwłaszcza powstanie i roz-

wój „społeczeństwa informacyjnego”, rosnące wymagania czytelników, a w Polsce dodatkowo przeobrażenia strukturalne i systemowe, wszystko to sprawiło, że bardziej niż kiedykolwiek promocja zbiorów i działalności narodowej księżnicy stała się nakazem chwili. Celem jest bowiem nie maksymalizacja zysków w sensie finansowym, lecz maksymalizacja użyteczności biblioteki jako instytucji mogącej służyć społeczeństwu na wiele różnych sposobów, także takich, których dotąd zazwyczaj nie kojarzono z działalnością narodowych księżnic.

Warto zatem przyrzeć się, jak takie założenie realizowane było w minionych latach przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Posłuży temu, mam nadzieję, niniejszy tekst.

*

Wśród działań promujących zbiory i działalność Biblioteki Narodowej przede wszystkim wymienić należy wystawy. Ich podstawowym celem jest zwłaszcza prezentacja najciekawszych i najcenniejszych kolekcji, zwykle niedostępnych dla czytelników. Organizowane w Bibliotece Narodowej wystawy mają też często charakter okolicznościowy i przygotowywane są w związku z aktualnie przypadającymi rocznicami kulturalnymi i literackimi. W ostatnich latach tego typu rocznicowe ekspozycje mieliśmy możliwość oglądać z okazji Międzynarodowego Roku Chopinowskiego (1999), Roku Reymontowskiego (2000) oraz Roku

Paderewskiego i Norwidowskiego (2001). Trzy inne wystawy okolicznościowe, zorganizowane nieco wcześniej, odbiły się szerokim echem w mediach i wśród zwiedzających. Były to: przygotowana w roku 1998 z okazji 250-lecia prekursorki narodowej księżnicy ekspozycja „Biblioteka Żałuskich. Corona Urbis et Orbis”, prezentowana pod koniec tegoż roku z okazji 80-lecia odzyskania niepodległości wystawa „O polski dach i polską broń” oraz kolejna ekspozycja, zatytułowana „Powstanie Warszawskie w oczach świata”, zorganizowana w roku 1999 dla uczczenia 55. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego.

Wspomnieć też należy o wystawach nieco skromniejszych w formie, ale równie interesujących pod względem zawartości. Prezentują one ważne kategorie zbiorów gromadzone w Bibliotece Narodowej. I tak w roku bieżącym zorganizowano prezentację literatury tzw. drugiego obiegu „Wspaniałe, kapitalne... Nie do publikacji!” oraz ekspozycję „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej”, a w latach poprzednich m.in. „Wiek Wata”, „Zachować dźwięk” (2000), „Muzyczne bohemika w zbiorach Biblioteki Narodowej” (1999) czy „Od Szalonego Grzesia do Jeża Jerzego. 80 lat cyklicznych historyjek obrazkowych w Polsce” (1999). Zwłaszcza ta ostatnia wystawa cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród zwiedzających i zainteresowaniem środków masowego przekazu, czego rezultatem były liczne materiały prasowe, informacje oraz wywiady telewizyjne i radiowe.

Słów kilka warto też poświęcić wystawom organizowanym w Bibliotece Narodowej przez inne instytucje kultury. Wśród nich wymienimy przykładowo: coroczne wernisaże przygotowywane, począwszy od roku 1998, przez Fundację „Zdrowie Publiczne” pod nazwą „Żyjemy wśród was – ogólnopolska wystawa twórczości artystycznej sprawnych inaczej”, ekspozycję „Współczesna polska sztuka książki”, zorganizowaną w roku 1999 przez Związek Polskich Artystów Plastyków (Okręg Warszawski), wystawę „Cepelia – pół wieku troski o ginące piękno” (tak-

¹ E.K. Nielsen *The Cultural Obligations of National Libraries. A different view upon their future importance*, 63rd IFLA General Conference Section on National Libraries, Meeting no.115, Suppl. to *Booklet no.1*, s. 1-8.

że w 1999 r.), kolejną pt. „Artyzm pisma hebrajskiego”, przygotowaną przez Ambasadę Izraela i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej w 2000, czy, już w obecnym roku, „Nie bać się być innym. Religia i wiara w pluralistycznym świecie”, zorganizowaną przez Centrum Informacji o Książce Niemieckiej, oraz ekspozycję planszową „Reklama w Niemczech” przygotowaną przez Instytut Goethego.

Osobne miejsce zajmuje realizowany w ostatnich latach cykl prezentacji „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”. Jest to bowiem wydarzenie kulturalne o charakterze bez mała międzynarodowym, jako że nie tylko służy pokazaniu książek napisanych w języku polskim i poświęconych naszym sąsiadom, ale też angażuje wiele znanych osobistości z krajów ościennych, i to zarówno na etapie przygotowywania poszczególnych wystaw, jak też przy ich uroczystym otwarciu. Przypomnijmy zatem, że do tej pory odbyły się cztery imprezy w tym cyklu, poświęcone kolejno: Litwie („W litewskim zwierciadle”,

1999 r.), Ukrainie („Ukraina–Polska. W stronę dialogu”, 2000 r.), Białorusi („Białoruś–Dobroruś”, 2001 r.) oraz krajom skandynawskim („Bałtyckie sąsiedztwo”, 2001 r.). W najbliższej przyszłości zaś czekają nas prezentacje Słowacji (już wiosną 2002 r.), Rosji (w 2003 r.) oraz Czech i Niemiec (w 2004 r.).

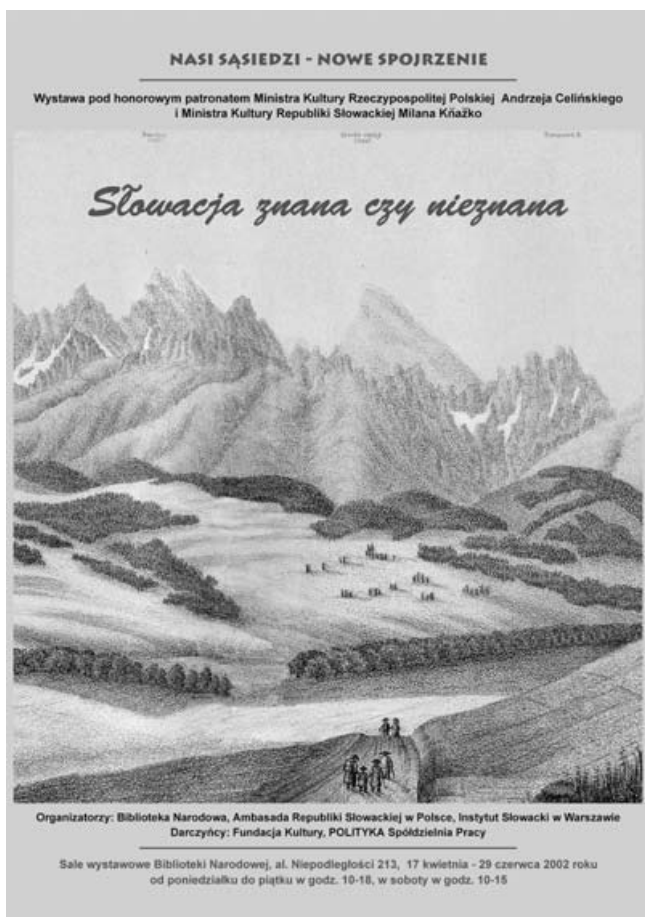
Niewątpliwie dzięki uczestnictwu wielu przedstawicieli środowisk politycznych (patronat nad pierwszą wystawą poświęconą Litwie objął Jan Król, wicemarszałek Sejmu RP, a nad „Bałtyckim sąsiedztwem” marszałek Sejmu Maciej Płażyński), kulturalnych (patronat nad kolejnymi prezentacjami – Białorusi i Ukrainy objęli odpowiednio Tadeusz Konwicki i Jerzy Giedroyc) czy bibliotecznych, a także ambasadorów poszczególnych krajów, attaché kulturalnych czy dyrektorów bibliotek narodowych, cykl „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” służy nie tylko promocji zbiorów Biblioteki Narodowej w kraju, ale też – poprzez sukcesywne prezentowanie materiałów ze zorganizowanych już imprez w bi-

bliotece narodowej kraju-bohatera danej prezentacji – pozwala na promowanie polskiej kultury również w państwach ościennych.

Tego typu promocja poza granicami kraju realizowana jest zresztą przez BN także przy innych okazjach. I tak, na przełomie roku 1995 i 1996 w Tel Awiwie zaprezentowany został zbiór noworocznych pocztówek żydowskich z przełomu XIX i XX wieku, wyprodukowanych przez firmę Yehudia i przechowywanych w zbiorach Biblioteki Narodowej. Swoje ekspozycje Biblioteka wysyłała też m.in. do Padwy i Ferrary na organizowane tam wystawy włoskiego malarstwa miniaturowego, a także do Stambułu na ekspozycję „Pokój i wojna”, poświęconą stosunkom polsko-tureckim od XV do XIX wieku.

Jeszcze bardziej istotne wydają się wystawy w całości wysyłane za granicę po ich uprzednim zaprezentowaniu w kraju. Tak stało się m.in. ze wspomnianą już ekspozycją „Muzyczne bohemy w zbiorach Biblioteki Narodowej”, która trafiła do Biblioteki Narodowej w Pradze. Natomiast wystawa „Sztuka konserwacji opraw książkowych”, przedstawiająca dorobek konserwatorów Biblioteki Narodowej i ekspozowana w jej gmachu w 1996 roku, pokazywana była następnie w kilku krajach skandynawskich i bałtyckich. Wreszcie prezentację polskich publikacji i tłumaczeń na język polski ważniejszych pozycji autorów rosyjskich wydanych w ciągu ostatniej dekady XX w., przygotowaną pod tytułem „Z Rosji i o Rosji”, oglądać można było najpierw w Bibliotece Narodowej w roku 1999, a potem kolejno w Muzeum Literatury im. Aleksandra Puszkina w Moskwie oraz w rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Petersburgu. Liczne wędrowki odbywała też wystawa polskich komiksów pt. „Od Szalonego Grzesia do Jeża Jerzego. 80 lat cyklicznych historyjek obrazkowych w Polsce”. W roku 1998 pokazywana była na wystawie komiksów w Saint-Auvent we Francji, a w roku 2000 obejrzel ją uczestnicy Międzynarodowych Targów Książki we Frankfurcie.

W roku 1999 pojawiła się możliwość promocji zbiorów BN, a tym



Plakat wystawy „Słowacja znana czy nieznaną”. Jej otwarcie planowane jest w kwietniu 2002 r.

samym kultury polskiej, na arenie międzynarodowej w zupełnie nowej formie. Oto Biblioteka Królewska w Hadze, administrator serwisu GABRIEL służącego bibliotekom narodowym jako *elektroniczna tablica ogłoszeń* („an electronic notice board”) dostępna dla wszystkich członków jako sposób uzyskiwania najświeższych informacji o ich bieżącej działalności² zaproponowała wszystkim europejskim księżnicom narodowym uczestnictwo w programie „Treasures from Europe’s Natio-

mentarz tyniecki, inkunabuł *La Sforziada* autorstwa Joannesa Simonetty oraz rysunek Bartolomeo Rastrellego przedstawiający projekt fasady pałacu w Mitawie (adres „polskich” stron to: <http://www.kb.nl/gabriel/treasures/library4/Poland.html>).

Dostęp do skarbów prezentowanych w kolekcji „Treasures from Europe’s National Libraries” mają nie tylko użytkownicy wszystkich europejskich bibliotek narodowych, ale też wszyscy użytkownicy sieci

Niewątpliwie najważniejszym tego typu przedsięwzięciem realizowanym w BN jest obecnie cykl „Rozmów o książce”, w dwóch odsłonach: Salonie Pisarzy i Salonie Wydawców. W cyklu tym, zainaugurowanym w dniu 13 października 1998 roku, odbywają się (średnio 2 razy w miesiącu), zawsze w środy i zawsze w samo południe, spotkania ze współczesnymi prozaikami i poetami oraz prezentacje oficyn wydawniczych i ich najnowszych publikacji. Wybór stałego terminu i godziny nie jest, oczywiście, przypadkowy. Stanowi on świadome posunięcie marketingowe, powoduje bowiem, że Salony organizowane w Bibliotece Narodowej, zawsze w tym samym dniu i o tej samej porze, wpisują się w stosunkowo stały cykl imprez kulturalnych stolicy i można już chyba powiedzieć, że tradycją stało się spotkanie w Bibliotece Narodowej w środowe południa.

Oczywiście, spotkań i imprez organizowanych w Bibliotece Narodowej jest znacznie więcej. Część z nich – konferencje, wykłady, seminaria – ma charakter specjalistyczny i służy wymianie doświadczeń oraz realizacji planów zawodowych przez pracowników Biblioteki. Coraz więcej jest jednak także spotkań i paneli dyskusyjnych otwartych dla wszystkich zainteresowanych. Taki charakter miały, na przykład, spotkania zorganizowane ostatnio pod hasłami: „Twórczość i działalność kulturalna mniejszości narodowych i etnicznych w odrodzonej Rzeczypospolitej”, „Wypędzeni ze Wschodu. Kultura pamięci Polaków i Niemców w procesie wzajemnego postrzegania” czy „Recepcja wybranych aspektów kultury skandynawskiej w Polsce” (jako impreza towarzysząca otwarciu wystawy „Bałtyckie sąsiedztwo”).

Do szczególnego rodzaju spotkań dyskusyjnych zaliczyć można te z nich, które służą promowaniu ważnych publikacji wydanych przez Bibliotekę Narodową. I tak w roku 2000 odbyła się promocja albumu *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*, podczas której laudację wygłosił prof. Janusz Tazbir. W roku 2001 zorganizowano promocje m.in.:

Index: Europe's National Libraries Poland, Biblioteka Narodowa



- ▶ [Chopin, F.: Preludes](#)
- ▶ [Ptolomaeus, Cl.: Cosmographia](#)
- ▶ [Rastrelli, B.F.: Design of the façade of the palace in Mitawa](#)
- ▶ [La Sforziada](#)
- ▶ [Tyniec Sacramentarium](#)



nal Libraries” (Skarby z Europejskich Bibliotek Narodowych). Umożliwia on prezentację najcenniejszych obiektów z ich kolekcji na wystawie dostępnej online. Każda z narodowych księżnic miała możliwość przesłania fotografii i krótkich opisów pięciu skarbów znajdujących się w jej zbiorach i będących częścią europejskiego dziedzictwa kulturowego. Nadesłane materiały utworzyły pierwszą wersję wystawy, którą można oglądać w sieci pod adresem: <http://www.kb.nl/gabriel/treasures/entree.html>.

Biblioteka Narodowa uczestniczy w programie prezentując bezcenne dla naszej i europejskiej kultury dzieła: autograf *Preludiów* Fryderyka Chopina, *Geografię* Ptolemeusza, bogato iluminowany kodeks *Sakra-*

(bo połączenie z witryną GABRIEL nie jest ograniczane ani poprzez żadne filtry ani przez konieczność uiszczania jakichkolwiek opłat). Przedstawiane w ten sposób przez Bibliotekę Narodową zbiory stają się formą promocji polskiej kultury i jej wkładu w kulturę europejską, jaką trudno byłoby sobie zapewnić w jakikolwiek inny sposób.

*

Oprócz szeroko pojętej działalności wystawienniczej ważnym elementem promocji Biblioteki Narodowej są organizowane przez nią imprezy i spotkania z ludźmi i instytucjami kultury. Poprzez tego typu spotkania i dyskusje Biblioteka Narodowa buduje swój wizerunek jako instytucji nie tylko możliwie sprawnie i wszechstronnie obsługującej czytelników, ale też zainteresowanej innymi formami uczestnictwa w kulturze.

² J. Hakala *Gabriel – Gateway to Europe’s National Libraries*, <http://hul.helsinki.fi/tietolinja/0199/gabriel.html>, s. 1.



Jest ewenementem, że w obecnej martwocie życia literackiego instytucja tak szacowna, jak Biblioteka Narodowa, i przecież z tytułu swojej roli i rangi nie mająca w tym względzie obowiązków, zafundowała ludziom parającym się piórem promocyjny Salon Pisarzy, a w konsekwencji także wydawcom Salon Wydawców. To nie jedyna zresztą inicjatywa godna uznania podjęta przez Bibliotekę Narodową w ostatnich latach.

Nawet postronny obserwator musi zauważyć wysiłki, jakie Biblioteka Narodowa podjęła w swojej strategii przeciwdziałania kryzysowi, który dotknął większość instytucji kulturalnych w Polsce. W ramach tej strategii poszerzyła znacznie zakres swoich dotychczasowych działań kulturotwórczych, zwłaszcza wystawienniczych i wydawniczych. Najwymowniejszym tego przykładem jest chociażby to, że przejęła pod swoje skrzydła większość tych czasopism, które dla stanu polskiej kultury mają istotne znaczenie, w tym „Twórczość”, „Dialog”, „Ruch Muzyczny”, gwarantując im skromną, lecz pewną egzystencję. W tę strategię wpisuje się także Salon Pisarzy – przy braku na polskim rynku jakiegokolwiek ogólnopolskiego popularnego tygodnika kulturalnego inicjatywa szczególnie cenna.

Miałem swoje spotkanie w Salonie, uczestniczyłem także w spotkaniach innych pisarzy i wiem, jak nierutynowy jest poziom tych spotkań, jak licznie gromadzi się na nich publiczność, jak niebanalna jest wymiana myśli między twórcami a czytelnikami. Ten żywy kontakt, tak nieodzowny dla obu stron, nie jest jedyną wartością Salonu. W moim przekonaniu Salon przeciwdziała także dalszej dezintegracji i deprecjacji środowisk twórczych przez mechanizmy rynkowe, a tym samym upomina się o znaczenie literatury w całości kształcie życia społecznego. Ta rola Salonu Pisarzy jest tym bardziej widoczna, że funkcjonuje on ponad politycznymi uzależnieniami, czy choćby tylko koteryjnymi uprzedzeniami i wszelkimi zresztą podziałami.

Niewątpliwie ten szczególny charakter nadaje Salonowi pieczęć Biblioteki Narodowej. Ale także to, że każde spotkanie autorskie prowadzi osobiście jej dyrektor, pan Michał Jagiełło, zawsze, co należy z szacunkiem podkreślić, znakomicie przygotowany, rozeznany w dorobku każdego pisarza i koncentrujący zwykle refleksje na najważniejszych dla jego twórczości sprawach. Dziękuję, Panie Dyrektorze.

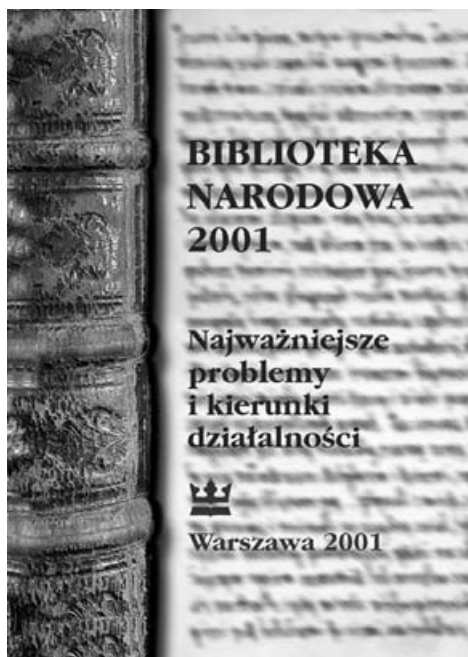
Wiesław Myśliwski

katalogu pocztówek *Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej*, albumu płytowego *Ignacy Jan Paderewski na rolkach WelteMignon* oraz publikacji *Anioły. Rysunki Cypriana Norwida*.

Odrębną grupę imprez stanowią koncerty w mającym znakomitą akustykę Audytorium im. S. Dembego. W latach 1999-2000 odbywały się one regularnie (raz w miesiącu), dzięki podpisanemu ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Muzyków porozumieniu o udostępnianiu sali koncertowej BN muzykom-członkom SPAM. Niestety, ze względów finansowych trzeba było zrezygnować z częstego ich organizowania, wciąż jednak przy rozmaitych okazjach w Audytorium rozbrzmiewa muzyka; ostatnio we wrześniu 2001 r. z okazji 90. rocznicy urodzin i 10. rocznicy śmierci Stefana Kisielewskiego. Wydaje się, że gdy późną wiosną 2002 roku w Audytorium zostanie zainstalowany profesjonalny sprzęt nagłośnieniowy, szanse na częstsze obcowanie z muzyką w Bibliotece Narodowej staną się znacznie większe.

W tym miejscu koniecznie wspomnieć należy o jeszcze jednym aspekcie promocji narodowej książki, a mianowicie o polityce informacyjnej prowadzonej przez kierownictwo Biblioteki, ale też przez poszczególnych pracowników angażujących się w działania zmierzające do przedstawiania i omawiania problemów, ale też i osiągnięć BN na szerszym forum. Jednym z takich działań było opracowanie raportu *Biblioteka Narodowa 2001*, który został następnie rozesłany do najważniejszych decydentów i ośrodków władzy (m.in. do przewodniczących sejmowej i senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz kierownictwa Ministerstwa Kultury), a także do przedstawicieli mediów. Warto przypomnieć, że podobny raport powstał także wcześniej, w roku 1998. Ale informować należy nie tylko decydentów i przedstawicieli władz, bo to Biblioteka czyni tak czy inaczej, choćby przez opracowywanie corocznych sprawozdań. Równie ważna, jeśli nie ważniejsza, jest bowiem informacja kierowana do użyt-

kowników, przedstawiciele mediów i potencjalnych sponsorów. Podstawowe dane o narodowej księżnicy przedstawiają wydawane od 1998 informatory: broszura zatytułowana *Informacje o Bibliotece Narodowej w Warszawie*, wydana w formie „rozkładówki”, *Biblioteka Narodowa w Warszawie* i wreszcie poważna publikacja *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Tradycja i współczesność*. Warto dodać, że wszystkie te wydawnictwa ukazały się także w angielskiej wersji językowej, w bardzo atrakcyjnej formie, i przynajmniej część z nich w najbliższym czasie doczeka się wznowienia. Tego typu publikacje z całą pewnością mogą stanowić ważne źródło informacji zarówno dla użytkowników Biblioteki, jak i instytucji potencjalnie zainteresowanych współpracą z nią.



Nieco inne założenia przyjęto przygotowując najnowsze wydawnictwo, zamierzone jako cykliczne, *Biblioteka Narodowa 1999-2001*, które powinno ukazać się pod koniec pierwszego półrocza 2002 r. Obok ogólnych informacji o narodowej księżnicy, będzie zawierać w formie krótkich sprawozdań, tabel i wykresów najważniejsze informacje o działalności Biblioteki w minionym okresie (a więc w latach 1999-2001, a w kolejnych numerach – w danym

roku), a także listę darczyńców i mecenasów, którzy wsparli BN w tym czasie. Będzie to zatem publikacja mająca na celu zarówno podawanie aktualnej informacji o wszelkich aspektach działalności Biblioteki, jak i uhonorowanie ofiarodawców i sponsorów.

*

Pisząc o przygotowywanych w księżnicy wystawach i imprezach kulturalnych, nie sposób nie wspomnieć o materialnych podstawach tych przedsięwzięć. Finansowana z budżetu państwa Biblioteka Narodowa środki te przeznaczać winna na realizację swoich statutowych zadań i obowiązków. Funduszy na organizację imprez promujących zbiory i działalność musi zatem szukać w innych źródłach. W przypadku Salonów Wydawców, a nierzadko też Salonów Pisarzy, sponsorami poszczególnych spotkań zostają w sposób naturalny instytucje prezentujące się w poszczególnych Salonach. Nieco inaczej sprawa przedstawia się w wystawami. W zależności od charakteru ekspozycji poszukiwane są instytucje programowo zajmujące się sprawami związanymi z dziedziną, której wystawa dotyczy, bądź zainteresowane tym, by kojarzono je z wydarzeniami kulturalnymi wysokiej rangi. Wśród tych pierwszych wymienić należy np. Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych czy Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, które współuczestniczyły finansowo w przygotowaniu wystaw „O polski dach i polską broń” oraz „Powstanie Warszawskie w oczach świata”, a także Instytut Dziedzictwa Narodowego, który wsparł finansowo organizację wystawy „Od Buzułuku do Bolonii”. W drugiej kategorii znajdują się zaś np. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych (ofiarodawca środków m. in. na wystawę „Ukraina-Polska. W stronę dialogu”), Polkomtel SA (jeden ze sponsorów wystawy „Biblioteka Załuskich. Corona Urbis et Orbis”) czy tygodnik „Wprost” wspierający zarówno organizowane w BN wystawy, jak i Salony Pisarzy.

Biblioteka Narodowa poszukuje sponsorów także w celu sfinansowa-

nia innych, ważnych dla jej działalności przedsięwzięć. I tak Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej oraz Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej sfinansowały zakup sprzętu do konserwacji zbiorów, amerykańska Fundacja Mellona umożliwiła w roku 1994 zakup zintegrowanego systemu bibliotecznego INNOPAC, a Telewizja Polska – sprzętu audiowizualnego niezbędnego do uruchomienia w roku 2000 Czytelni Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych.

Sponsorzy umożliwiają też podjęcie wielu cennych inicjatyw wydawniczych. W roku 1999 dzięki Fundacji Bankowej im. L. Kronenberga opublikowano pracę *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, a dzięki Fundacji Kultury wydano faksymile *24 Preludiów Chopina*. Wspomniany już Polkomtel SA sfinansował w roku 2000 publikację albumu *Nad złoto droższe. Skarby Biblioteki Narodowej*, w polskiej i angielskiej wersji językowej. Ostatnio Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A. przekazał niemałą kwotę, dzięki której możliwe jest lepsze i sprawniejsze wydawanie „Biuletynu Informacyjnego BN”.

Niewątpliwie jednak najbardziej spektakularne działania sponsorów wiążą się z zakupem cennych obiektów do zbiorów BN. Palma pierwszeństwa należy się tutaj przede wszystkim uczestnikom zorganizowanej w roku 2000 przez „Gazetę Wyborczą” akcji „Kup Polsce białego kruka”. W jej rezultacie 10 firm i instytucji oraz jedna osoba prywatna sfinansowało nabycie dla BN dwunastu cennych inkunabułów, a ponadto, co może nawet istotniejsze, akcja zaowocowała kolejnymi darami, zarówno od osób prywatnych, jak i instytucji. Kolejnym spektakularnym zakupem sfinansowanym przez sponsorów (firmę Alcatel i tygodnik „Wprost”) był nabyty w 2001 r. na aukcji siedemnastowieczny klocek intrologatorski zawierający dzieła Johanna Keplera, z odręcznymi adnotacjami Jana Heweliusza. Wreszcie warto wspomnieć o środkach przekazanych na zakupy zbiorów m.in. przez Fundację Bankową im. L. Kronenberga, Rząd Republiki Federalnej Niemiec i Ambasadę Francji.



Nowe wyposażenie Czytelni Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych BN

W tej sytuacji niezwykle ważną sprawą jest umiejętność wyrażania wdzięczności darczyńcom i mecenasom Biblioteki Narodowej (jak zwykle się u nas określać sponsorów) i to w takiej formie, która nie tylko przyniosłaby satysfakcję kierownictwu tych instytucji, niejednokrotnie ułatwiających czy wręcz umożliwiających realizację wielu przedsięwzięć księżnicy, ale również

dla tychże instytucji byłaby pewną formą promocji.

Jednym ze sposobów honorowania darczyńców i ofiarodawców oraz składania im podziękowań przez Bibliotekę stało się coroczne wręczanie dyplomów „Przyjacielowi i Mecenasowi Biblioteki Narodowej”.

Dyplomy mają być nie tylko wyrazem wdzięczności za okazaną BN pomoc, ale też pewną formą wysoce

prestżowego wyróżnienia, które instytucjom sponsorującym działalność Biblioteki posłużyć może do dalszej promocji. Umożliwia to m.in. efektowna forma graficzna dyplomów, na których w centralnym miejscu znajduje się reprodukcja najstarszego zabytku języka i literatury polskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej – *Kazań świętokrzyskich*. W trzech dotychczasowych edycjach (począwszy od roku 1999) wyróżniono łącznie 27 instytucji i 27 osób prywatnych.

Nieco inną formą honorowania i promowania instytucji wspierających finansowo Bibliotekę stało się publikowanie informacji o darczyńcach i sponsorach w „Biuletynie Informacyjnym Biblioteki Narodowej”. W tym celu powstała odrębna rubryka zatytułowana „Galeria Przyjaciół Biblioteki Narodowej”, w której prezentowane są sukcesywnie zasłużone dla działalności księżnicy instytucje i osoby prywatne.

W grudniu 2001 roku miała miejsce w BN jeszcze jedna impreza, która pomyślana została jako uhonorowanie darczyńców wspierających



Biblioteka Narodowa ma swoje tradycje i stanowi prawdziwy skarbiec naszej kultury. W nowym gmachu zasiadł za dyrektorskim biurkiem Michał Jagiełło. Czy to królewskie nazwisko (*noblesse oblige*), czy odwaga, a może nawet nieustraszość niegdysiejszego górolaza i „toprowca” sprawiły, że w naszym ubogim i miotanym burzami kolejnych przełomów kraju, udało mu się stworzyć salon? Nie dla pięknych hrabianek i wytwornych księżąt, nawet nie dla zubożałych ziemian (którzy z wolna zaczynają się przyznawać do utraconych włości), ale dla pisarzy i poetów o różnych rodowdach, z których wielu nigdy prawdziwych salonów nie widziało; a choć bywają wśród nich arystokraci ducha, to mieszkają w skromnych zazwyczaj mieszkankach i na pewno nie jeżdżą karocami.

I otóż od kilku lat, a zaczęło się to w roku 1998, owi skromni zazwyczaj, choć czasem zadufani i pewni swojej misji osobnicy parający się piórem (lub władający maszyną do pisania, a nawet komputerem) zaczęli bywać na salonach Biblioteki Narodowej, aby pochwalić się publicznie swoimi osiągnięciami literackimi.

Kogóż to nie zaprasza nasz władca, Michał Jagiełło? Była Julia Hartwig i Piotr Matywiecki, był Piotr Wojciechowski i Marian Grześczak, były Joanna Polakówna i Adriana Szymańska, Ewa Kuryluk i Joanna Kulmowa, przyjechał z Belgii Marian Pankowski, z Podkarpacia Janusz Szuber, a spod Białegostoku Sokrat Janowicz; gośćmi salonu byli Eugeniusz Kabatc i Piotr Kunczewicz, a także wielu, wielu innych literatów. Nie sposób wymienić wszystkich nazwisk i wszystkich interesujących spotkań.

Mówię na razie tylko o gościnnym Salonie Pisarzy, mającym zazwyczaj swoje miejsce w auli bibliotecznej mogącej pomieścić znacznie więcej słuchaczy, niż ich bywa na tych spotkaniach. Czy to

Bibliotekę. Zorganizowana w Pałacu Rzeczypospolitej wystawa „Dary dla Biblioteki Narodowej. 1990-2000” prezentowała cenne obiekty i kolekcje ze zbiorów specjalnych, jakie w ostatniej dekadzie przekazali liczni ofiarodawcy. W otwarciu wystawy uczestniczyli zaproszeni darczyńcy oraz goście ze świata polityki i kultury. Podobny charakter miał specjalny pokaz dla uczestników omawianej już akcji „Kup Polsce białego kruka”, który zorganizowano także w Pałacu Rzeczypospolitej w roku 2000.

Najnowsza inicjatywa wyróżnienia najznamienitszych darczyńców i mecenasów Biblioteki Narodowej polega na umieszczaniu pamiątkowych tabliczek z nazwami sponsorów (bądź nazwiskami ofiarodawców) na jednej ze ścian w Parlatorium BN. Powstanie w ten sposób „Galeria Przyjaciół” (jej uroczyste otwarcie nastąpi 8 maja 2002 r. w Dniu Bibliotek i Bibliotekarza), sukcesywnie uzupełniana o kolejne tabliczki z nazwami darczyńców, którzy w sposób szczególny wzbogacają zbiory bądź wspomogą działalność narodowej ksiąźnicy.

Wszystkie przykłady przedstawione powyżej jasno uświadamiają, jak ważną rolę w działalności Biblioteki Narodowej odgrywają inicjatywy promujące zbiory i działalność, a także ile korzyści przynieść one mogą samej Bibliotece.

To właśnie przy okazji wystaw, spotkań z ludźmi czy instytucjami kultury, a także publikacji o charakterze informacyjnym Biblioteka może wysyłać pozytywne sygnały o swojej działalności, budując w ten sposób pożądaną przez siebie wizerunek. Zainteresowanie mediów wzbudzone przez tego typu inicjatywy przekłada się bowiem bezpośrednio na sposób postrzegania BN przez jej użytkowników, którzy dowiadują się o innych, dodatkowych formach uczestnictwa w kulturze, proponowanych im przez instytucję, którą zazwyczaj kojarzy się jedynie z gromadzeniem i udostępnianiem książek. Właśnie dziś, w trudnej sytuacji finansowej owo staranie o pozytywny wizerunek Biblioteki w oczach zarówno użytkowników, jak i decydentów, a także potencjalnych sponsorów, nabiera szczególnego znacze-

nia. Tylko jako prężnie działająca instytucja, realizująca interesujące i spotykające się z dużym oddźwiękiem inicjatywy, Biblioteka Narodowa ma szansę pozyskiwać kolejne środki na uzupełnianie swoich zbiorów i rozwijanie działalności.

Dlatego nie warto, doprawdy, traktować mizerii finansowej jako pretekstu do niepodejmowania inicjatyw, które mogłyby Bibliotekę postawić w lepszym i korzystniejszym świetle. A ograniczanie wszelkiej pozastatutowej działalności i zamykanie się we własnych podwojach byłoby prostą realizacją zasady „im gorzej tym lepiej”, za którą kryje się bierność i zniechęcenie, zamiast wyjątkowo potrzebnej w trudnej sytuacji aktywności i pomysłowości.

Wiosną przyszłego roku przypada siedemdziesięciopięciolecie Biblioteki Narodowej. Dobrze by było, gdyby stało się ono okazją do kolejnych ciekawych inicjatyw promujących narodową ksiąźnicę i ukazujących różne aspekty jej działalności. Czy tak się stanie, zależy wyłącznie od nas...

Wojciech Tyszka

południowa godzina dwunasta, czy za słaba reklama tej pożytecznej placówki w dobie, gdy dopiero reklama działa na wyobraźnię czytelników? Czy też, niestety, ogólny upadek czytelnictwa i zainteresowania książką? Dlaczego tak niewielu studentów widzi się w tym Salonie? Przecież bywają w Bibliotece, wypożyczają książki, czyżby nie ciekawili ich ludzie, którzy je piszą?

Stawiam retoryczne pytania, bo i na innych spotkaniach autorskich nie jest lepiej. Nie może przecież odstraszać młodzieży nazwa Salonu, skoro w żadnym dotąd nie była; czy nie powinna ich więc raczej zwabiać?

W dodatku ten niezwykły Salon nie ogranicza się do zapraszania pisarzy. Otworzył podwoje także dla wydawców, którzy mogą tu skonfrontować swoje plany wydawnicze z potrzebami czytelników, bibliotek i literatów.

Niestrudzony pan Michał Jagiełło ze swoim „dworem” udostępnia również w Bibliotece pomieszczenia na interesujące wystawy, poświęcone nie tylko pisarzom, takim jak Aleksander Wat czy Kazimierz Wierzyński, ale także niektórym rocznicom, wydarzeniom czy osiągnięciom. Utkwiła mi w pamięci bogato ilustrowana zdjęciami wystawa poświęcona Polonii Brazylijskiej. Rozbawiło zaś zaproszenie na promocję albumu *Stomatologia w malarstwie*, opatrzone w nawiasie następującą notatką: *zaskakujące połączenie historii zębolecznictwa z historią malarstwa*. Przepraszam, że nie poszłam. Wszak jednakowy szacunek należy się stomatologom, wydawcom, pisarzom i innym „zawodom”. Ale specjalny szacunek i uznanie należy się działalności Biblioteki Narodowej i wszystkim jej pracownikom pod wodzą Michała Jagiełły.

Ludmiła Marjańska

Jaka promocja Biblioteki Narodowej?

O niektórych działaniach refleksji kilka

Gwałtowny wzrost liczby czytelników w Bibliotece Narodowej, poza początkową satysfakcją, że oto jesteśmy wielką międzyuczelnianą biblioteką publiczną, co wielokrotnie w publikacjach się podkreśla, przyniósł też refleksje nad konsekwencjami masowego udostępniania.

U pracowników, przywiązanych do dotychczasowej wizji Biblioteki Narodowej jako placówki gromadzącej, opracowującej i archiwizującej narodowe piśmiennictwo z myślą o przyszłych pokoleniach, zaczęły rodzić się wątpliwości co do słuszności kształtującego się pod naciskiem użytkowników wizerunku BN jako biblioteki, która **każdemu** udostępnia **wszystko**. Czy dzisiejsza zgoda na ciągłą wędrówkę archiwalnych i zniszczonych woluminów z magazynów do czytelni nie oznacza zgody na odebranie możliwości skorzystania z tych publikacji generacjom przyszłym? Porównanie tempa wzrostu liczby użytkowników i udostępnianych im materiałów w drugiej połowie lat 90. z tempem wzrostu budżetu Biblioteki Narodowej dowodzi, że kilkakrotne zwiększenie wskaźników udostępniania nie miało **żadnego** wpływu na wysokość funduszy przyznawanych BN. Czy oznacza to, że wcześniej były „rezerwy produkcyjne”, które można obecnie wykorzystać, czy też sprawna obsługa użytkowników odbywa się dziś kosztem, na przykład, prac konserwatorskich? A może dowodzi to braku dostatecznych działań „uświadamiających” ze strony kierownictwa BN pod adresem czynników decydujących o naszych pieniądzach?

Parę lat temu w „Bibliotekarzu” przeczytałam zdanie, które wtedy bardzo mnie śmieszyło: *W bibliotece akademickiej [...] zadaniem public relations jest pozyskiwanie życzliwości i akceptacji środowiska akademickiego, studentów, pracowników i władz uczelni dla dzia-*

*łalności biblioteki*¹. Wydawało mi się bowiem, że – gdzie jak gdzie – ale na wyższej uczelni bibliotekarz nie musi tracić sił i energii na „pozyskiwanie życzliwości i akceptacji”, że istnienie biblioteki i jej rozwój powinny być jednym z najbardziej oczywistych elementów sprawnego funkcjonowania danej placówki, niezbędnym zarówno dla pracownika naukowego, jak i studenta.

Kiedy jednak przy okazji otwarcia w BN wystawy „O polski dach i polską broń” z ust ówczesnego wicemarszałka Sejmu usłyszeliśmy, że dzięki wystawom *BN jest wreszcie widoczna*, spojrzałam na sprawę „zdobywania akceptacji” z innego punktu widzenia.

Nie wystarczy zatem, jak mówi piosenka, „robić swoje”, czyli w przypadku Biblioteki Narodowej obsługiwać dziesiątki tysięcy użytkowników, udostępniać setki tysięcy woluminów czy tworzyć tysiące rekordów bibliograficznych – w ramach określonych statutem podstawowych obowiązków. Na użytek decydentów potrzebne są wydarzenia medialne: otwarcia, odsłonięcia, zaproszenia do mikrofonu lub kamery, konferencje prasowe, czyli wszystko to, co także im – ludziom, od których zależą finanse biblioteki – pozwoli zaistnieć w mediach, pokazać się publiczności. Pokutujący wciąż stereotyp pożytecznej wprawdzie, ale nudnej pracy wypełnianej przez bibliotekarki-szare myszki, niewątpliwie ciągle ma wpływ na reakcje decydentów.

¹ E. Budkiewicz, R. Mroczek *Marketingowa rola wystaw – bibliotekarstwo aktywne*, „Bibliotekarz” 1995, nr 11, s.16.

W sytuacji głębokiego kryzysu finansów państwa oszczędności obejmą wszystkie sfery życia społecznego i, jak zwykle, kultura będzie tą dziedziną, na której najłatwiej można zaoszczędzić. Tym większa też będzie konkurencja w gronie narodowych instytucji kultury w szukaniu „dojść” do decydentów, tym bardziej placówki kultury będą musiały starać się o dostrzeżenie ich obecności w życiu społecznym.

Problem jednak w tym, że obecnie – w moim przekonaniu – BN nie ma wizji własnego rozwoju, a co najwyżej program przetrwania, o czym, na przykład, wnioskować można choćby ze sposobu przeprowadzenia redukcji personelu. Przyjęcie jednakowego wskaźnika zwolnień dla wszystkich działów oznacza jedynie zrobienie z dużej biblioteki – biblioteki nieco mniejszej, bez głębszej refleksji nad tym, czy na pewno dotychczasowe kierunki działalności w takim samym stopniu należy w przyszłości rozwijać. A sytuacja wymaga przemyśleń, dobrze się więc stało, moim zdaniem, że pracownicy Instytutu Książki i Czytelnictwa podjęli się trudu wypracowania wizji Biblioteki Narodowej na najbliższe lata, co pozwoli być może dyrekcji na opracowanie strategicznego planu rozwoju naszej placówki, a tym samym zasad jej promocji.

Ja sama, jako ortodoksyjny przeciwnik masowego udostępniania, opowiadam się za ograniczeniem funkcji BN jako wielkiej biblioteki publicznej na rzecz gromadzenia, bibliograficznego rejestrowania i archiwizowania piśmiennictwa narodowego, z wykorzystaniem pełnych możliwości automatyzacji i dygitalizacji procesów bibliotecznych, jakie niesie nowoczesna technologia informacyjna. By Biblioteka Narodowa mogła stać się centrum informacji o piśmiennictwie polskim i światowym jako centrala bibliograficzna, a zarazem placówką koordynującą pracę bibliotek polskich na rzecz tworzenia centralnych katalogów (gdziekolwiek byłyby one pomieszczone), której głównymi użyt-



Czytelnia Ogólna Biblioteki Narodowej

kownikami byłyby przede wszystkim inne biblioteki. Biblioteka Narodowa – której bliżej niż bibliotekom publicznym do decydentów – powinna przy tym działać na rzecz ich rozwoju, zwiększania księgozbiorów i możliwości dostępu do informacji.

Jednocześnie Biblioteka Narodowa za punkt honoru powinna przyjąć ochronę zbiorów własnych i zasobów innych bibliotek, wiecześnie archiwizując, konserwując je, ale i digitalizując, by w przyszłości mogły być szeroko dostępne w internecie. W odróżnieniu od innych bibliotek, nawet tych największych, które zniszczone lub przestarzałe dokumenty po prostu wyrzucają – Biblioteka Narodowa na co dzień stoi w obliczu dylematu: czy szukać dodatkowych funduszy na budowę nowego magazynu i ratowanie niszczonego zbiorów, czy za cenę ich przetrwania – utrzymywać dotychczasowy poziom udostępniania.

Za chorą należy uznać sytuację, gdy w Bibliotece Narodowej aż do zacytowania udostępnia się egzemplarze archiwalne, podczas gdy w bibliotekach uczelnianych czy publicznych jest ich po kilka egzemplarzy. Dla użytkowników indywidualnych Biblioteka Narodowa powinna być przede wszystkim biblioteką „drugiego kontaktu”, z której zasobów korzysta się po wyczerpaniu innych możliwości lub otrzymuje się w niej dokumenty zastępcze.

Lansowanie nowego wizerunku Biblioteki Narodowej będzie niewątpliwie sprawą trudną, początkowo na pewno słabo akceptowaną społecznie, ale w końcu to **nas** będą rozliczać przyszłe pokolenia. Być może kształtowanie wizerunku BN jako rzeczywiście centralnej biblioteki państwa, ze ściśle określonymi priorytetami działalności, odbywać się będzie metodą małych kroków, powolnego zdobywania dla tej idei nowych zwolenników. Zasoby Biblioteki Narodowej powinny stać się prawdziwym zapleczem dla kadry naukowej kraju, niewyczerpanym źródłem inspiracji dla inicjatyw wydawniczych, bazą informacyjną i metodyczną dla bibliotekarzy.

Biblioteka Narodowa zależna jest całkowicie od przyznawanego jej przez Ministerstwo Kultury budżetu, będącego w dużym stopniu pochodną życzliwości dla niej czynników parlamentarnych. Od nich więc powinien zaczynać się lobbing na rzecz narodowej księżnicy.

W literaturze poświęconej działaniom promocyjnym w bibliotekach podkreśla się znaczenie osobistych kontaktów ich kierownictw z czynnikami decyzyjnymi (decydentami, władzami samorządowymi, organizatorami poszczególnych placówek). Z tego punktu widzenia działania podejmowane przez obecnego dyrektora BN, Michała Jagiełłę – ślanie listów, monitów, gadżetów, zabiega-

nie o udział choćby w posiedzeniach sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu – przy wykorzystaniu wcześniejszych „znajomości”, należy uznać za jeden ze środków prowadzących do lepszego poznania potrzeb Biblioteki przez otoczenie decydujące w pierwszym rzędzie o jej „być albo nie być”.

Jednym z warunków powodzenia akcji promocyjnych podejmowanych przez kierownictwo jest zdobycie dla nich poparcia załogi. Jest to szczególnie ważne w placówce tak przywiązanej do swych „korzeni” i misji, jak księżnica narodowa. Obecne działania dyrekcji, także Salony i wystawy, nie zawsze spotykają się z aprobatą bibliotekarzy, bowiem często nie widzą oni w nich korzyści dla biblioteki i ich samych, a wydane na nie pieniądze, choć pochodzące od sponsorów, uznają za wydarte bibliotece i im samym. Poczucie to – w połączeniu z zewsząd napływającą propagandą „dziury budżetowej” państwa oraz rzeczywistą dziurą w budżetach domowych – owocuje nastrojami zniechęcenia, niesprzyjającego uczestnictwu w organizowanych imprezach, o czym przekonują nas puste miejsca w salach. I nie powinno to nikogo dziwić – gdy nie ma chleba, igrzyska nie nęcą. Tak jak ważne są kontakty zewnętrzne, tak i pozyskiwanie coraz szerszego „otoczenia wewnętrznego” jest warunkiem sukcesu. Pracownicy powinni znać cele prowadzonych działań, akceptować kreowany wizerunek firmy, czuć się jej ważną częścią, a nie okopanym przyczółkiem, broniącym „czystego” bibliotekarstwa.

Nie można jednakże zaprzeczyć, że w pewnym stopniu także bibliotekarze są winni temu, że bibliotekarskie, zawodowe sprawy, a nawet osiągnięcia, są spychane w cień przez inne działania. Jeśli zajrzemy choćby do „Komunikatów”, z kronikarską rzetelnością odnotowujących zewnętrzną promocję Biblioteki Narodowej, wystąpienia dyrektora do władz, relacje z kolejnych salonów i „podchody” wobec sponsorów, to z rzadka tylko możemy w nich przeczytać, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami komórek merytorycznych, o decyzjach podejmowanych w ma-

łych gremiach, ale wpływających na pracę całej Biblioteki.

Dlaczego na przykład nigdy nie było informacji o nowych zasadach transliteracji alfabetów cyrylicy? Czy nowa wkładka do „Przewodnika Bibliograficznego” rejestrująca dokumenty elektroniczne – tak ważna nie tylko dla BN, ale i całego polskiego bibliotekarstwa – rzeczywiście nie zasługiwała na szersze omówienie? To, co kiedyś nazywano chwaleniem się, dziś określa się mianem promocji i we własnym interesie należy o tym pamiętać; dyrektor nie jest bibliotekarzem i niekoniecznie musi lansować w „Komunikatach” informacje np. o hasle korporatywnym. To pracownicy powinni o to zadbać!

Ważną rolę w „promocji wewnętrznej” pełnić może rozszerzone Kolegium BN jako forum, z jednej strony, dyskusji o najważniejszych problemach i kierunkach rozwoju BN, a z drugiej – wymiany informacji i doświadczeń płynących z codziennej pracy poszczególnych komórek.

W ostatnich latach sporo napisano o marketingowej roli wystaw bibliotecznych. Ich znaczenie dla promocji bibliotek polega na zachęcaniu użytkowników do korzystania z ich zasobów. Jeśli przyjąć założenie, że w przypadku Biblioteki Narodowej jednym z głównych celów jej działania jest archiwizowanie i ochrona zbiorów, to wystawy sta-

nowią dla nich zagrożenie, zwiększając ponad miarę zainteresowanie nimi użytkowników. Przygotowując wystawę o Słowacji, sama wielokrotnie zastanawiałam się, jakie korzyści, poza funkcją poznawczą, rozwijającą zainteresowanie zwiedzających tematem, przynoszą takie ekspozycje. Wnioski są różne.

Po pierwsze, wystawy utrwalają opinię o Bibliotece Narodowej jako placówce kultury, którą się odwiedza, w której co jakiś czas coś nowego można zobaczyć.

Po drugie, wystawy z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, angażując zainteresowanie przedstawicielstw państw, którym są poświęcone – paradoksalnie – budzą zainteresowanie czynników decyzyjnych w Polsce, przyciągają środki masowego przekazu, są „nośne medialnie”, a tym samym – wabiają też sponsorów.

Po trzecie, przygotowywanie dużej wystawy pozwala „przewietrzyć i przetrzepać” zbiory, ocenić ich stan zachowania, niektóre obiekty poza kolejnością zakonserwować. Ta korzyść płynąca z wystaw jest jeszcze najslabiej wykorzystywana; kto wie, czy w trakcie pracy nad nimi nie powinno się rejestrować najbardziej zniszczonych obiektów, wyłapywać braków. Na przeszkodzie stoi ciągły pośpiech i brak czasu wynikający przede wszystkim z tego, że komisarzami wystaw są z reguły pracownicy merytoryczni, uprawiający

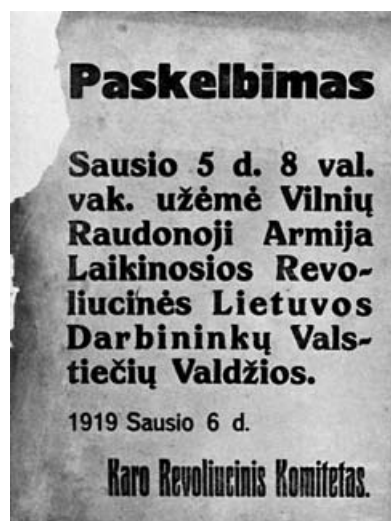
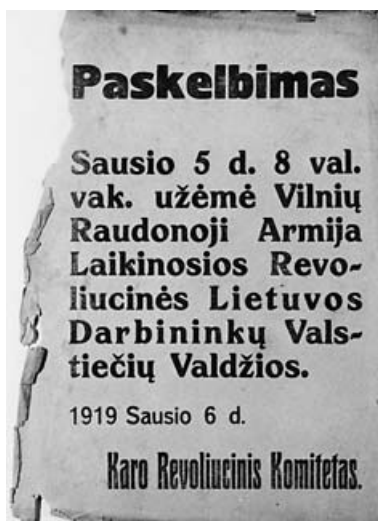
przede wszystkim swoją działalność biblioteczną, którzy nad ekspozycjami pracują po godzinach urzędowania, nie mając już na nic więcej czasu.

Po czwarte, wystawy z tego cyklu zwiększają naszą wiedzę o polonikach w krajach ościennych, a osoby je przygotowujące z przykrością stwierdzają braki w księgozbiorze Biblioteki Narodowej.

Niestety, brak odpowiedniego zaplecza personalnego i technicznego dla pracy wystawienniczej, która niewątpliwie będzie nadal jednym z ważniejszych kierunków działalności BN, nie pozwala na wyzyskanie wszystkich możliwości wynikających z tworzenia kolejnych ekspozycji. Przy tej okazji coraz więcej obiektów zostaje na przykład powielonych, zeskanowanych czy zarchiwizowanych na CD-ROM-ach, ale kto o tym wie, poza twórcami wystaw? Nikt również nie wykorzystuje zestawień bibliograficznych tworzonych w trakcie prac przygotowawczych.

Poza dużymi wystawami, angażującymi czas, fundusze i zbiory, Biblioteka Narodowa powinna także organizować ekspozycje, które miałyby określony cel taktyczny, a wymagałyby mniejszego wysiłku. Mogłyby to być na przykład wystawy publikacji wydawców najbardziej solidnych w przysyłaniu egzemplarzy obowiązkowych – dla nich byłaby to dodatkowa reklama, a dla wydawców niesolidnych może powód do refleksji. Tych najgorszych też bym uhonorowała, przygotowując wystawę braków: w czarnych gablotach, na białych kartkach, czarnymi literami wypisałabym tytuły brakujących egzemplarzy obowiązkowych. Ciekawe, jak taka wystawa dzieł własnych podobałaby się np. wydawnictwu „Muza”? Nieocenioną pomocą przy takiej wystawie byłby rejestr braków w egzemplarzu obowiązkowym, od lat prowadzony przez Wojciecha Pawlaka.

Ogrom materiału zgromadzonego przez czytelnik i magazyny skłaniałby też do przygotowania wystawy „Co czytelnik może zrobić z książką?”, dokumentującej twórczość użytkowników: marginalia, „didaskalia”, ludowe wycinanki w wydaniu



Dokument poddany konserwacji w trakcie przygotowań do wystawy „O polski dach i polską broń” – stan przed i po konserwacji

bibliotecznym (bez użycia nożyczek, ale z wykorzystaniem żyłki), publikacje zniszczone, zaczytane, pocięte, z powyrywaniem stronicami. Lansując wizerunek Biblioteki Narodowej jako strażniczki narodowego patrymonium, szczególnie w przypadku takiej wystawy zadbałabym o jak największą publicy.

Nie od rzeczy – w czasach masowych polowań na sponsorów – byłoby przygotowywanie wystaw im poświęconych lub umożliwienie im pokazania własnej wystawy w naszych wnętrzach. BN mogłaby np. przygotować mini wystawę poświęconą tygodnikowi „Wprost”, a Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych mogłaby u nas wystawić swoje najciekawsze obiekty (przy tej okazji można by wykorzystać numizmatyczne zainteresowania dyrektora Stefana Miedzińskiego). Koszt i trud przygotowania takich wystaw byłby pewnie niewielki, a może wskazałyby one drogę nowym sponsorom?

Jeśli mielibyśmy promować nowy wizerunek BN jako biblioteki dla bibliotek, radykalnej zmianie powinien ulec adresat i program wycieczek po BN. Głównymi ich uczestnikami powinni stać się bibliotekarze i nauczyciele-bibliotekarze, a do ich programu należałoby włączyć informacje o systemie bibliotecznym kraju, możliwościach informacyjnych poszczególnych sieci, zasobach bibliotek, a także o problemach ochrony narodowego zasobu bibliotecznego. Czyli, inaczej mówiąc, skończyć z przyjmowaniem znużonych wycieczek uczniów szkół średnich, których uczy się, jak wypełnić rewers, by zaraz po osiągnięciu pełnoletności mogli zasiąść w czytelniach BN, a uczyć nauczycieli i bibliotekarzy, jak pracować z młodzieżą, jakie biblioteki jej polecić. Dzisiejsza działalność na tym polu to często zwyyczajne wyręczenie bibliotekarzy szkolnych w ich pracy „od podstaw” i napędzanie do Biblioteki Narodowej użytkowników, którzy z powodzeniem mogą korzystać z bibliotek szkolnych i publicznych.

Delikatna materia ograniczania zakresu udostępniania zbiorów wymaga także zmian w przyjętym (?) modelu informowania użytkowników



Pamięć o zniszczeniu Biblioteki Aleksandryjskiej nie mniejsza i nie mniej trwała, a równie bolesna jak pamięć o rzeziach, jakich w swoich najmniej chwalebnych okresach dziejów dokonywała między sobą ludzkość, świadczy o tym, że mówiąc o książce, mamy na myśli jeden z najbardziej żywotnych elementów naszego istnienia. Nie na darmo więc w określeniach, czym są dla nas biblioteki, powraca patetyczne porównanie do świątyni wiedzy, do jej niezastąpionego źródła, z którego wielu może pić, ono zaś wciąż zostaje niewyczerpane. Biblioteki są dumą krajów cywilizowanych i otaczane są przez społeczność cywilizowaną szczególną opieką i staraniem.

W moim doświadczeniu osobistym odegrały rolę zwłaszcza te biblioteki, w których zbierałam materiały do swoich książek, a więc warszawska Biblioteka Uniwersytecka, Bibliothèque Nationale i Biblioteka Polska w Paryżu; przez krótki okres moich studiów uniwersyteckich, kiedy Uniwersytet Warszawski znalazł swój przytułek w Krakowie, również Biblioteka Jagiellońska. W Bibliotece Narodowej bywałam z rzadka, głównie w przypadkach, gdy zawiodły mnie już wszystkie inne poszukiwania. Nie muszę tłumaczyć, co to znaczy, bo znaczy to tyle, że zbiory tej biblioteki, pomimo wielkich strat, jakie poniosła ona w czasach ostatniej wojny, kryją skarby, których gdzie indziej odnaleźć nie można. Ale w ostatnich latach moje odwiedziny Biblioteki Narodowej stały się wyraźnie częstsze i bynajmniej nie kończyły się zasiadaniem pod biblioteczną lampą w czytelni. Okazje do tych spotkań były różnego rodzaju. Szeroka publiczność, w dużej mierze ze środowisk twórczych, nauczyła się przychodzić na wystawy i na spotkania autorskie, ponieważ kierownictwo Biblioteki zapragnęło stworzyć u siebie rodzaj literackiego salonu. Mimo trochę trudnej pory spotkań, które odbywają się zawsze o dwunastej w południe, wszystkie miejsca na sali są zazwyczaj zajęte. Widuje się tu twarze znanych pisarzy, miłośników literatury, młodzież szkolną. Dla mnie jest to zawsze okazja do zapoznania się z najnowszymi osiągnięciami moich kolegów po piórze, do wysłuchania opinii słuchaczy. Z mojego własnego poranku poetyckiego, w którym towarzyszyła mi recytacją Maja Komorowska, a wstęp wygłosiła Adriana Szymańska, wyniosłam wrażenie dobrego kontaktu ze słuchaczami, a były wśród nich osoby, których nie zobaczyłabym pewno tak prędko z jakiejś innej okazji. Rzecz nie zwoździ się jednak tylko do salonu literackiego. Dużym przeżyciem była dla mnie wystawa Aleksandra Wata, dająca znakomity obraz nie tylko jego własnego życia i twórczości, ale też epoki, w której żył, i przyjaźni, jaka go z innymi artystami łączyła. Wystawy były w Bibliotece Narodowej organizowane regularnie, wymienię tu, ze znaczniejszych, wystawę Norwidowską i wystawę fotograficzną portretów polskich artystów pisarzy, malarzy i aktorów, autorstwa Czesława Czaplńskiego. Te nowe zadania, jakie podjęła Biblioteka Narodowa, sprawiły, że jej sale stały się nie tylko miejscem studiów i lektury, ale też miejscem spotkań z literaturą żywą, z ludźmi, których twórczość ciekawi nas i budzi uczucia podziwu. Jeśli dodać do tego jeszcze zadania wydawnicze Biblioteki Narodowej, to działalność jej śmiało nazwać można kulturalnym promieniowaniem.

Julia Hartwig

o działalności Biblioteki Narodowej i jej usługach, a nade wszystko o unikatowym charakterze jej zbiorów i ich znaczeniu dla kultury narodowej. Niezmiennie od paru lat w czasie przerwy wakacyjnej (gdy remontuje się taśmociąg dostarczający materiały biblioteczne z magazynu do czytelnicy i przeprowadza skontra w księgozbiorach podręcznych) lub w czasie przerwy świątecznej (gdy studenci i uczniowie mają ferie, które najczęściej spędzają poza Warszawą w domach rodzinnych, a BN ma możliwość zaoszczędzenia paru groszy na energii) w warszawskiej prasie codziennej pojawiają się listy oburzonych czytelników, że oto oni chcieli skorzystać ze zbiorów BN, a taż była zamknięta. Z listów tych wyłania się obraz BN jako instytucji biurokra-

Zasoby Biblioteki Narodowej powinny stać się prawdziwym zapleczem dla kadry naukowej kraju, niewyczerpanym źródłem inspiracji dla inicjatyw wydawniczych, bazą informacyjną i metodyczną dla bibliotekarzy.

tyzowanej, broniącej dostępu do źródeł wiedzy (zwłaszcza matkom z dzieckiem na ręku), rzucającej kłody pod nogi studentom, którzy właśnie wtedy, gdy cały kraj zasiada do wieczerzy wigilijnej bądź szykuje się do szampańskich zabaw sylwestrowych, chcieliby się pouczyć. Przy tej okazji dotknięty do żywego czytelnik nie omieszka wspomnieć, że BN gwałci ustawę o ochronie danych osobowych, bo domaga się wypełnienia jakiejś deklaracji przed oddaniem mu w ręce dokumentów znacznej często wartości, ale do których on ma prawo, bo przecież płaci podatki. A jeszcze na dodatek – jeśli już dostanie się do biblioteki – jacyś umundurowani osobnicy każą mu zdjąć wierzchnią odzież, którą on wolałby mieć na sobie, bo a nuż w czytelnicy jest zimno, albo życzą sobie, aby przełożył swoje materiały z gustownego ple-

caczka typu „Himalaje 2” do mało twarzowej nylonowej siatki. A w odpowiedzi na każdy taki list Biblioteka Narodowa, głosem co najmniej kierownika działu, tłumaczy się, kaja, przeprasza.

A czy zamiast czekać na atak, nie łatwiej i skuteczniej go wcześniej uprzędzić? Czyż BN, piórem przynajmniej asystenta Dyrektora, **przed** zamknięciem taśmociągu na czas remontu nie powinna konieczności tegoż wyjaśnić w prasie? Udzielenie miejsca na taką wypowiedź też może być formą sponsoringu biblioteki. Jeśli pracujące w ruchu ciągłym huty mogą od czasu do czasu wstrzymać pracę wielkiego pieca, aby go wyremontować, to czy nie można zamknąć biblioteki na parę dni, aby właśnie **w interesie** czytelnika zrobić choćby porządek na półkach? Ale uprzędzić o tym, a raczej – wręcz trąbić – trzeba **przed**, a nie **po!**

A najlepiej o godzinach pracy BN i **stałych przerwach** informować systematycznie, wykorzystując np. w tym celu verso rewersu, czyli jego odwrotną, czystą dziś stronę². Rocznie w BN zużywa się ok. **miliona** rewersów, z których znaczna część, sądząc z obserwacji, używana jest przez czytelników jako kartki do sporządzania notatek. Od czasu do czasu pojawiają się w BN propozycje pobierania opłat za rewersy, a czyż nie lepiej byłoby je zagospodarować na drukowanie na nich pożądanym dla BN informacji, co, po pierwsze, uniemożliwiłoby wykorzystywanie ich na notatki, a po drugie – można by na nich umieszczać też informacje o najnowszych publikacjach BN. Warto może także rozważyć na przykład, taki – tym razem mój – pomysł i zaproponować kilku gazetom czy czasopismom wymianę miejsca na reklamy. Gazeta drukowałaby w dogodnym dla BN terminie jej anonse, a nawet krótkie artykuły, w zamian BN na swych rewersach zachęcałaby do czytania danego tytułu prasowego. Dziennie taką ulotkę informacyjną na rewersie przeczytałoby, a przynajmniej zauważyłoby

² Pomysł taki lansuje, wzorem wielu bibliotek zachodnich J. Sójka (*Promocja w strategii marketingowej biblioteki*, Poznań 1994, s. 94).

logo pisma conajmniej 600-800 osób. A możemy przecież w taki sposób reklamować również innych sponsorów.

W pewnym zakresie i w stosunku do mniejszego grona funkcję promocyjną, zwłaszcza wobec publikacji BN, mogłyby, a nawet powinny pełnić czasopisma patronackie. Przejrzane przeze mnie pod tym kątem ostatnio opublikowane numery zawierały jedynie reklamy... czasopism patronackich. Czyżby ich redaktorzy nie znajdowali w publikacjach Wydawnictwa BN niczego interesującego? Nie chcę mówić o czarnej niewdzięczności, ale pewne myśli same do głowy przychodzą...

W niewielkim stopniu BN wykorzystuje także łamy bibliotekarskich czasopism fachowych, choć wydawałoby się, że w tym przypadku najłatwiej się dogadać i na zasadzie, na przykład, wzajemności wymienić się stronami na reklamę publikacji? Iście kronikarskie funkcje wobec imprez odbywających się w BN pełni np. „Bibliotekarz”, zamieszczając anonse o imprezach odbywających się w BN w rubryce „Zaprosili nas”. Informacja dociera więc do czytelnika najczęściej po fakcie, a na dodatek tytuł rubryki sugeruje, że są to imprezy dla wybranych i żeby się na nie dostać, należy mieć zaproszenie. Oczywiście, ze względu na długi cykl wydawniczy tych pism, nie o wszystkich imprezach można uprzędzić, ale starać się na pewno warto.

Imprezami bodaj czy nie najbardziej nagłaśnianymi w mediach były Salony – Pisarzy i Wydawców, cieszące się, zwłaszcza w pierwszym roku ich istnienia, dużym zainteresowaniem publiczności. Wpływ na to miało zarówno duże medialne zaangażowanie dyrektora Michała Jagiełły, jak i przyciągające słuchaczy nazwiska twórców i nazwy wydawnictw. Dziś spotkania te, zwłaszcza Salony Pisarzy, cieszą się dużo mniejszym powodzeniem, sala często świeci pustkami, a na niektóre imprezy pracownicy są zwoływani jako ostatnia deska ratunku.

Nikt rozsądny nie neguje tego kierunku działalności BN, która stawia ją w rządzie czołowych placówek kulturalnych, ale przy dużej konkurencji

ofert kulturalnych w Warszawie i stopniowym wyczerpywaniu się głośniejszych nazwisk twórców, istnieje niebezpieczeństwo, że któregoś dnia Salony zejdą z afisza z braku zainteresowania. Tego typu imprezy są samograjem organizacyjnym – ta sama sala, regularnie drukowane plakaty i zaproszenia, żelazni dyskutanci. Ale o publiczność należy starać się nieustannie! Spotkania nie mogą jednak odbywać się za często – bo regularnie będą chodzić na nie jedynie emeryci. Zaproszeni pisarze nie powinni, jeden po drugim, reprezentować tego samego rodzaju twórczości. Nie mogą to też być ciągle twórcy z górnej, najczęściej męskiej, półki, bo dziś czytelnikami literatury w większości są kobiety. A jeśli mamy budować prawdziwe centrum kultury, warto pomyśleć o młodziuży, zapraszać twórców także literatury dziecięcej i młodzieżowej. To właśnie na takie spotkania do Biblioteki Narodowej młodzież powinna przychodzić, a nie na wymuszone lekcje biblioteczne. Jak łatwo jest zainteresować setki młodych ludzi, dowodzi odpowiednio rozreklamowana wystawa niemiecka, którą niedawno gościliśmy w naszych salach wystawowych, a na którą z całej Polski zajeżdżał autokar za autokarem.

Problematyka marketingu bibliotecznego, a tym samym i promocji, coraz częściej gości na łamach pism fachowych, doczekała się też paru książek. Przejrzane przeze mnie publikacje traktowały promocję jako jedno z narzędzi kreowania pożądanego wizerunku biblioteki w celu pozyskania życzliwości jej potencjalnych użytkowników, aprobaty dla oferowanych im usług. Biblioteka Narodowa musi zatem określić, czym chce i być powinna, jakie funkcje społeczne spełniać i wobec jakiego użytkownika, a potem zarysowaną wizję konsekwentnie promować i realizować, wykorzystując już zdobyte doświadczenia.

Mirosława Zygmunt

Biblioteka Wilanowska

70 lat temu, we wrześniu 1932 roku do zbiorów Biblioteki Narodowej została uroczysto przekazana Biblioteka Potockich, zwana także Biblioteką Wilanowską. Ta cenna kolekcja obejmuje wielką liczbę bardzo różnorodnych jednostek: archiwalia rękopiśmienne, stare druki, druki z XIX i XX w., atlasy, zbiory rysunków oraz grafiki.

Początki Biblioteki Wilanowskiej sięgają czasów króla Jana III Sobieskiego. Biblioteka, wzbogacana przez kolejnych właścicieli Wilanowa, Czartoryskich i Lubomirskich, osiągnęła szczyt swego rozwoju w czasach Potockich. Największy wpływ na kształt biblioteki mieli bracia Potoccy: Ignacy (1750-1809) i Stanisław Kostka (1775-1821). Odziedziczyli ją po rodzicach, którzy oprócz własnego zbioru zgromadzili archiwum rodzinne Hornostajów, Kąskich, Szczuków, bibliotekę warszawską Stanisława Lubomirskiego oraz inne pomniejsze archiwum. Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy systematycznie powiększali odziedziczony księgozbiór. Książki kupowali przede wszystkim na aukcjach, wiele dzieł otrzymywali też jako dary od autorów, często z dedykacjami. Zbiory przechowywane były w kilku rezydencjach obu braci.

Kolejny spadkobierca, Aleksander Potocki, syn Stanisława Kostki, połączył w 1833 r. zbiory ojca i stryja

i ostatecznie ukształtował bibliotekę. Z kolei wnuk – August, poprzez małżeństwo z Aleksandrą z Potockich powiększył kolekcję o zbiory rycin Stanisława Szczęsnego Potockiego i jego syna Stanisława Septyma, którego córką była Aleksandra. Po bezpotomnej śmierci Aleksandry Augustowej Potockiej (1892) Wilanów, na mocy jej testamentu, przeszedł w posiadanie Ksawerego Branickiego i jego żony Anny z Potockich, córki Adamowej Potockiej z Krzeszowic.

Na krótko przed drugą wojną światową, w 1932 r., kolejny właściciel Wilanowa – Adam Branicki, przekazał zbiory wilanowskie w wieczysty depozyt państwu polskiemu, a prezydent Ignacy Mościcki powierzył je Bibliotece Narodowej w Warszawie wraz z archiwum i wyposażeniem. Razem ze zbiorami wilanowskimi Biblioteka Narodowa otrzymała dziewiętnastowieczne meble biblioteczne, a dodatkowym wystrojem biblioteki są marmurowe popiersia założycieli: Ignacego i Stanisława Kostki Potockich, oraz gipsowe popiersia Augusta i Aleksandry Potockich. W 1944 r., po powstaniu warszawskim, zbiory wilanowskie poniosły duże straty, dotyczyło to zwłaszcza rękopisów, inkunabułów i druków szesnastowiecznych, które zostały spalone wraz z innymi cymbeliami Biblioteki Narodowej.

Obecnie kolekcja liczy ok. 40 rękopisów, 20 000 druków, 15 000 grafik, 2 100 rysunków, 370 albumów i 14 atlasów.

Zbiory uzupełnia 115 woluminów rękopiśmiennych inwentarzy oraz rękopiśmienne katalogi, które liczą ok. 17 000 kart przechowywanych w 22 specjalnie sporządzonych pu-



dłach i tece. Znajdują się w nich opisy wydawnictw, które ukazywały się między siedemnastym a dwudziestym wiekiem. Zachowały się także karty katalogowe druków szesnastowiecznych, spalonych w listopadzie 1944 r. w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik. Ze względu na wartość archiwalną i zły stan zachowania kart, katalogów tych nie udostępnia się czytelnikom, pomimo dużego zainteresowania, często natomiast korzystają z nich pracownicy Biblioteki Narodowej.

Obecnie zbiory i archiwum Biblioteki Wilanowskiej wraz z umeblowaniem są ozdobą głównej sali Pałacu Krasieńskich, tzw. Sali Wilanowskiej, stanowiąc jedną z cenniejszych kolekcji w zbiorach Biblioteki Narodowej. Prezentowane są licz-

rów ikonograficznych (grafika, rysunki). Obie czytelnice mieszczą się w Pałacu Rzeczypospolitej, siedzibie zbiorów specjalnych. Zbiory wypożyczane są również na wystawy krajowe i zagraniczne oraz wykorzystywane w publikacjach naukowych bądź jako ilustracje w wydawnictwach Biblioteki Narodowej.

Sala Wilanowska nieraz też służyła jako scenografia audycji telewizyjnych – spotkań i rozmów z ludźmi nauki, sztuki, kultury, a nawet „grała” w filmie *Popioły* w reżyserii Andrzeja Wajdy.

23 września 2002 r. mija 70. rocznica przekazania Bibliotece Narodowej w opiekę zbiorów Biblioteki Wilanowskiej. Z tej okazji BN wydała dwa kalendarze ścienne na 2002 r. – jednoplanszowy oraz dwunastoplan-

może rysunki te ukażą się również w wersji pocztówkowej). Ponadto poddano oczyszczeniu i konserwacji popiersia Augusta i Aleksandry Potockich zdobiące Salę Wilanowską.

W planie jest zorganizowanie wystawy „Dar dla Narodu Polskiego. Skarby Biblioteki Wilanowskiej” w salach wystawowych Pałacu Rzeczypospolitej. Ekspozycję uzupełni Sala Wilanowska, wyposażona w oryginalne dziewiętnastowieczne meble biblioteczne: regały, komody, gabloty, na których okazale prezentuje się księgozbiór wilanowski. Początkowo otwarcie tej ekspozycji planowane było na 23 września 2002 r., lecz z różnych powodów, m.in. organizacyjnych, nastąpi ono w kwietniu 2003 r. Na wystawie zostaną zaprezentowane m.in. średniowieczne iluminowane modlitewniki (godzinki), rękopisy z archiwów Denhoffów, Kątskich i Szczuków, Sobieszciana. Będą także pokazane piękne książki ze zbiorów wilanowskich, interesujące zarówno pod względem typograficznym, jak i introligatorskim – wśród nich dzieła w cennych oprawach (na przykład wykonane przez Jana Kilmana, introligatora Stanisława Augusta Poniatowskiego, dla biblioteki Ignacego Potockiego) czy opatrzone supereklibrisami. Na wystawie znajdą się także najcenniejsze i najciekawsze rysunki i grafiki z kolekcji wilanowskiej.

Planowane jest wydanie druków towarzyszących wystawie – folderu prezentującego zbiory wilanowskie, teki poświęconej grafice angielskiej ze zbiorów Potockich oraz zestawów pocztówek: zamki i pałace polskie z albumu wileńskiego i albumu kijowskiego, a także pocztówek z kompozycjami kwiatowymi.

Takie są zamierzenia – ich realizacja zależy od możliwości finansowych BN.

Przygotowywana wystawa stworzy wszystkim chętnym możliwość zapoznania się z najciekawszymi obiektami z kolekcji wilanowskiej. Intencją organizatorów jest zainteresowanie nią nie tylko badaczy historii książki, muzealników i naukowców, lecz także młodzieży szkolnej.

Małgorzata Nowakowska



Aleksander Orłowski, Szkice powstańców z czasów Insurekcji (1794). Pióro, pędzel, sepia, ołówek; papier żeberkowy

nym wycieczkom i gościom indywidualnym odwiedzającym Pałac Krasieńskich oraz grupom specjalnym: bibliotekarzom, konserwatorom dzieł sztuki, studentom ASP, historii sztuki i historii itp. Nielicznym odwiedzającym pokazywane są konkretne obiekty, zgodnie z ich zainteresowaniami. Zbiory wilanowskie udostępniane są czytelnikom w Czytelnii Zbiorów Specjalnych (druki, rękopisy, archiwalia) oraz w Czytelnii Zbio-

szowy – prezentujące zbiory tej kolekcji. W 2002 r. ukaże się drukiem trzeci tom katalogu *Rysunki z wilanowskiej kolekcji Potockich*, opracowany przez Krystynę Gutowską-Dudek (autorkę dwóch pierwszych tomów, które BN wydała w 1997 r. i 1998 r.). Przewidywana jest również publikacja małego kalendarza ściennego na 2003 r., prezentującego rysunki z kolekcji wilanowskiej przedstawiające projekty powozów (być

Pod znakiem światła

Propozycja pierwsza

*Abyśmy, pod znakiem światła,
stali się mocnymi*
Edward Krasiński, 1930

Jakkolwiek liczylibyśmy, trzecie już stulecie dziejów polskiego bibliotekarstwa upływa pod znakiem Józefa i Andrzeja Załuskich. Ich dzieło, Biblioteka Publiczna Załuskich, a zwłaszcza dalsze jego losy zawładnęły, słabiej lub silniej, świadomością i wyobraźnią kolejnych pokoleń ludzi kultury, niekiedy może z pewną szkodą dla rangi innych historycznych księgozbiorów polskich. Konkurencji z istniejącą niepełną pięćdziesiąt lat, osiemnastowieczną księżnicą Załuskich nie udźwignęła przede wszystkim, wydaje się, młodsza o wiek Biblioteka Ordynacji Krasińskich, pomimo trwającej sto lat aktywności i mimo podobieństwa tragicznych losów oraz porównywalnej (w pewnej mierze) wagi obu utraconych przez polską kulturę księgozbiorów. Najcenniejsze zbiory obu tych księżnic spotkały się w czasie II wojny światowej w gmachu Biblioteki Krasińskich na Okólniku w Warszawie, by wkrótce ulec tam bezpowrotnej zagładzie. Nastąpiło to dokładnie w setną rocznicę utworzenia przez generała Wincentego Krasińskiego Biblioteki Ordynackiej; stało się w jej nowej, niespełna piętnastoletniej (licząc od daty otwarcia) siedzibie, wzniesionej staraniem ordynata Edwarda Krasińskiego, i dotknęło w stopniu największym właśnie jej najcenniejsze, biblioteczne i muzealne kolekcje, oraz sam gmach. Jednak obecnie, z perspektywy minionego ponad półwiecza, dostrzega się przede wszystkim i rachuje straty, jakie tam poniosły wówczas, w październiku 1944 roku, po klęsce powstania warszawskiego, zasoby Biblioteki Narodowej oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, a wraz z nimi historyczny, bezcenny księgozbiór Załuskich.

W roku 1994, kiedy przypadało pięćdziesięciolecie tej ważnej dla polskiego bibliotekarstwa daty, a zarazem równie bolesna 200. rocznica wywiezienia zbiorów Załuskich do Petersburga, mało kto z nas pamiętał, że jest to także 50. rocznica unicestwienia BOK i, co więcej, 150. – jej powstania. Inaugurowaliśmy podówczas przedsięwzięcia badawcze i przygotowaliśmy uroczystości związane przede wszystkim z księżnicą Załuskich, która za parę lat obchodzić miała podobny, choć jeszcze godniejszy jubileusz: 250-lecie powstania, a właściwie udostępnienia jej zbiorów publiczności. Były to inicjatywy ważne, potrzebne i, jak się z czasem okazało, w znacznej mierze owocne. Zintensyfikowały opracowanie biblioteczne i naukowe zachowanych zbiorów Biblioteki Załuskich, upowszechniły i spopularyzowały wiedzę o jej twórcach, dziejach i znaczeniu dla polskiej kultury. Jednak w najbliższych latach, kiedy znów cześć wypadnie kolejne biblioteczne rocznice, warto byłoby może odwołać się do innych historycznych księgozbiorów i, po rozbudzeniu zainteresowań zbiorami Załuskich a ostatnio kolekcją wilanowską, skoncentrować uwagę właśnie na Bibliotece Ordynacji Krasińskich.

Zachowana część jej zbiorów stanowi, obok zasobów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, drugi co do wielkości i znaczenia historyczny księgozbiór w zbiorach Biblioteki Narodowej. Ocalały zespół dokumentów BOK (głównie dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych) przekazany został Bibliotece Narodowej bezpośrednio po wojnie w wyniku świadomej decyzji właścicieli i opiekunów Biblioteki Krasińskich, dzięki czemu prawnie jest związany z Biblioteką Narodową bardziej niż inne przekazy i depozyty. Obowiązki nasze wobec zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasińskich powinny też być szczególne, zwłaszcza w okresie ważnych jubileuszy: samej Biblioteki, jej twórcy Wincentego Krasińskiego,

duchowego patrona zbiorów i chwały rodu Zygmunta Krasińskiego oraz jej ostatniego właściciela i zarazem rzeczywistego współtwórcy – Edwarda Krasińskiego.

Najbardziej lakoniczne wyliczenie właśnie mijających oraz najbliższych jubileuszowych okoliczności wygląda następująco. W roku 2000 minęła 140. rocznica udostępnienia publiczności (1860 r.) połączonych zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasińskich i Muzeum Polskiego Konstantego Świdzińskiego, a także 70. – uroczystego otwarcia (1930 r.) powszechnie podziwianego przez międzywojenną Warszawę nowego i nowoczesnego gmachu bibliotecznego przy ul. Okólnik 9. Jednocześnie była to 130. rocznica urodzin fundatora tej budowli Edwarda Krasińskiego (1870 r.) i zarazem 60. – jego męczeńskiej śmierci w Dachau (1940 r.). W roku 2002 przypada 220. rocznica urodzin Wincentego Krasińskiego (1782 r.) oraz 190. – Zygmunta Krasińskiego (1812 r.). I wreszcie dwa lata później, w roku 2004, celebrować należałoby w sposób szczególny 160. rocznicę utworzenia Biblioteki Ordynacji Krasińskich (1844 r.) i równocześnie 60. – zbrodniczego unicestwienia jej najcenniejszych zbiorów w siedzibie na Okólniku (1944 r.).

Ten spłot jubileuszowych okazji – zwłaszcza w połączeniu z przypadającą w roku 2003 i równie dla nas wszystkich ważną 75. rocznicą powołania Biblioteki Narodowej – stwarza wiele możliwości ich uczczenia, zarówno poprzez poczynania wyłącznie bibliotekarskie, jak i przedsięwzięcia wykraczające poza inicjatywę środowiskowe. Z myślą o tych datach zaplanowaliśmy w Zakładzie Redakcji Czasopism BN przygotowanie jeszcze w roku 2002 numeru „Biuletynu Informacyjnego BN” (nr 4), poświęconego przechowywanym w Bibliotece Narodowej zbiorom Krasińskich. Przedstawić chcemy przede wszystkim nieliczne ocalałe cymelia oraz stan opracowania



„Obecny Ordynat Edward hr. Krasiński na tle gmachu Biblijoteki”.
Biblijoteka Krasnińskich, „Światowid” 1930, nr 49 (13 XII)

poszczególnych kategorii zachowanych zbiorów BOK: rękopisów, starych druków, druków nowszych, zbiorów muzycznych, kartograficznych, ikonograficznych oraz dokumentów życia społecznego. Również w jednym z następnych tomów „Rocznika Biblioteki Narodowej”, przygotowywanym na rok 2004, przewidziany jest obszerny dział przeznaczony na materiały i studia związane z Biblioteką Krasnińskich.

Z innych przedsięwzięć, jakie przy tego typu okazjach zazwyczaj się podejmuje, rozważyć należałoby zasadność zorganizowania – chyba również w roku 2004 – okolicznościowej wystawy. Jej koncepcję ograniczyć byłoby można do tematu „Zbiory Biblioteki Ordynacji Krasnińskich w Bibliotece Narodowej” lub zakreślić zdecydowanie szerzej – na przykład: „Pod znakiem światła. Krasnińscy kulturze polskiej”. Pod tak sformułowanym jednym lub drugim hasłem mogłaby się odbyć również biblioteczna lub ogólnopolska sesja naukowa – zorganizowana wspólnie chociażby z Muzeum w Opinogórze i WSH w Pułtuskach – z udziałem historyków, historyków literatury i sztuki, innych badaczy oraz bibliotekarzy zainteresowanych Krasnińskimi

mi, ich czasami oraz ich bibliotecznymi i muzealnymi zbiorami (w ujęciu szerszym zmieściłby się tematycznie również Pałac Rzeczypospolitej).

W powiązaniu z tymi przedsięwzięciami, albo niezależnie od nich, warto byłoby przygotować również okolicznościowe, ważne publikacje: starannie przemyślany tom rozpraw poświęconych Bibliotece Krasnińskich lub wybór ocalałych dokumentów z archiwum BOK. Mógłby powstać także efektowny druk bibliofilski przypominający jeden z cennych zachowanych obiektów ze zbiorów Krasnińskich. Są przecież wśród nich: imionnik Salomei Becú, album pamiątkowy rodziny Krasnińskich, sztychy Wilhelma Hondiusa, Mateusza Deischa, Jeremiasza Falcka, Daniela Chodowieckiego, Antoniego Oleszczyńskiego, rysunki Jana Pawła Norblina, Piotra Michałowskiego, Aleksandra Orłowskiego, Franciszka Smuglewicza, Zygmunta Voglera, szkice Józefa Ignacego Kraszewskiego; album *Civitates orbis terrarum* (uzupełnienie do atlasu Orteliusa *Theatrum orbis terrarum*) i wreszcie dwa plany Warszawy wykonane dla Stanisława Augusta na podstawie słynnego dzieła

Tirregaille’a – dwuarkuszowy plan La Rouge’a oraz czteroarkuszowe fascymile z panoramą miasta i wizerunkami 18 kościołów i pałaców.

Na odrębną uwagę zasługują bibliotekarze Krasnińskich. Opiekowali się zbiorami ordynackiej biblioteki, opracowywali je i ogłaszali drukiem ludzie często wybitni i zasłużeni dla polskiej kultury. Nazwiska: Władysława Chomętowskiego, Aleksandra Rembowskiego, Józefa Wolskiego, Józefa Kallenbacha, Franciszka Pułaskiego, Stanisława Kętrzyńskiego, Ignacego Baranowskiego, Jana Muszkowskiego, nie wymagają rekomendacji. Warto jednak podjąć próbę przypomnienia i spopularyzowania ich zasług i osiągnięć bibliotekarskich. Dobrze byłoby również, by twórcy i pracownicy Biblioteki mogli przemówić własnymi słowami. Zachowały się przecież teksty Wincentego Krasnińskiego, Konstantego Świdzińskiego, Edwarda Krasnińskiego, prace Józefa Kallenbacha, Ignacego Baranowskiego, Jana Muszkowskiego i innych. Można je przywoływać i cytować w opracowaniach lub omówieniach, ale można też niektóre z nich opublikować w starszej formie: od wyboru materiałów po druk bibliofilski.

A na marginesie poważniejszych przedsięwzięć naukowych i wydawniczych warto już teraz zaplanować – tradycyjnie – kalendarz (najlepiej również na rok 2004), prezentujący najciekawsze i najpiękniejsze obiekty pochodzące ze zbiorów Krasieńskich, a przechowywane w Bibliotece Narodowej.

Jak każda ważna i aktywna instytucja kultury, tak i nieistniejąca od niemal 60 lat Biblioteka Ordynacji Krasieńskich może dostarczyć jeszcze i teraz zajęcia wielu naukowcom i bibliotekarzom badającym jej zbiory, działalność, dzieje oraz rolę, jaką odegrała w ciągu stu lat swego istnienia. Takie prace wymagają czasu i fachowości, część również stosownych funduszy, wszystkie – pieczołowitości i sumienności. Ale ich efektem mogą być nie tylko nowe ustalenia badawcze, katalogi zbiorów i naukowe rozprawy, ale również pozytywne zjednoczenie działań wokół wspólnego przedmiotu studiów i zainteresowań. Tym bardziej, że owym tematem byłby jeden z najważniejszych polskich księgozbiorów historycznych w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Propozycja druga

Bo nie jest ś w i a t ł o, by pod korcem stało.

Cyprian Norwid, 1851

Michał Anioł twierdził, że rzeźba w swej skończonej, doskonałej postaci po prostu tkwi – zamknięta – w bloku marmuru; trzeba tylko usunąć przysłaniające ją, niepotrzebne części kamienia. Parafrazując to powiedzenie i pamiętając naturalnie o wszystkich stosownych proporcjach, można powiedzieć, że w niezliczone, choć policzalne i policzone zbiory Biblioteki Narodowej jest wpisanych wiele przyszłych – na razie niepowstałych, nieobjętych katalogami i niezarejestrowanych w bibliografiach – książek. Wystarczy je dostrzec: wyjąć z półek, sprowadzić z magazynów, wydobyć ze skarbca; opracować, skomentować i złożyć w interesującą merytorycznie całość; wyposażyć ikonograficznie, nadać kształt graficzny, dołożyć nieco kunsztu typo-

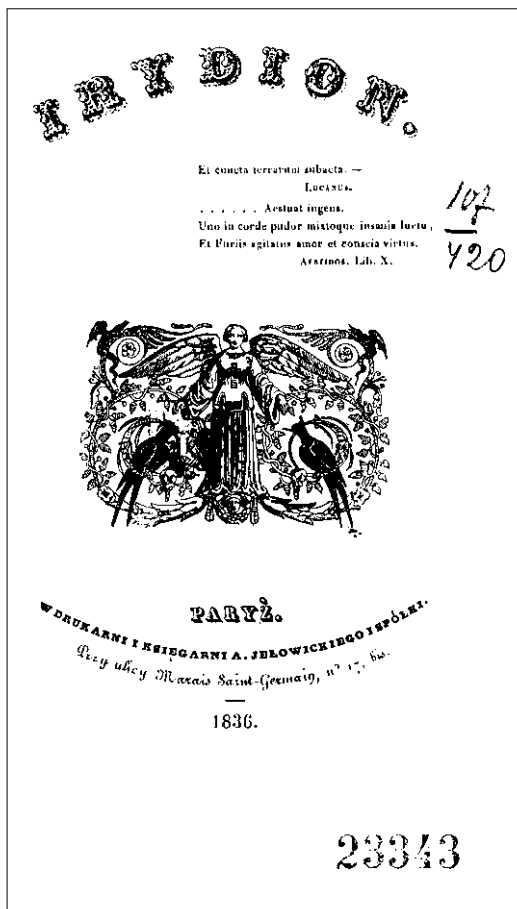
graficznego, zadbać o ostateczny efekt edytorski i – gotowe.

W taki sposób można by skwitować wiele powstających i wydawanych w Bibliotece Narodowej, dawniej i obecnie, publikacji: zarówno szczegółowe katalogi czy sumiennie opracowane monografie, jak i popisy edytorskie – przygotowany ostatnio albumik rysunków i akwarel Norwida czy stworzony w wyniku długotrwałych wysiłków i zabiegów album *Nad złoto droższe*. Po kilkuletnim okresie prac nad tą ostatnią książką pozostało, poza innymi doświadczeniami i wrażeniami, także pewne uczucie niedosytu wywołane świadomością, że wiele cennych obiektów ze zbiorów Biblioteki Narodowej nie trafiło do albumu prezentującego jej skarby z jednej prostej przyczyny – jego określonej objętości. Dotyczy to zarówno zabytków z najcenniejszej grupy najstarszych rękopisów, druków i map, jak i w jeszcze większej mierze zbiorów późniejszych: publikacji i rycin siedemnasto- i osiemnastowiecznych, a przede wszystkim książek i innych dokumentów z dwóch ostatnich stuleci. Druki nowsze mają w albumie *Nad złoto droższe* wyłącznie jednego reprezentanta – pierwsze wydanie *Sonetów* Adama Mickiewicza (z dedykacją poety dla Maryli); tylko dwa razy pojawiają się dokumenty życia społecznego: afisz z występów Heleny Modrzejewskiej i plakat werbunkowy Legionów Polskich. Najprostszym rozwiązaniem byłoby zatem przygotowanie następnej książki ze skarbami Biblioteki Narodowej. Nie znalazłyby się w niej, co prawda, takie „pomniki narodowe” jak *Kazania świętokrzyskie* czy *Psalterz floriański*, ale pojawiłyby się rękopisy i druki niewiele mniej cenne z narodowego punktu widzenia, a także wiele innych, które, podobnie jak *Objawienia św. Brygidy* czy *Sforziada*, są ważne dla dziejów kultury europejskiej (jak chociażby pominięty w albumie piętnastowieczny kodeks z księgozbioru Załuskich – *Modlitewnik niderlandzki*, czy pierwsze wydanie *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika). Także wdzięk dzieł prezentowanych w ewentual-

nej, drugiej edycji albumu BN okazałby się nie mniejszy, a może niekiedy bardziej wyrafinowany niż uroda *Nad złoto droższych*, gdyż prawdopodobnie w nieco innym stopniu decydowałyby o doborze obiektów kryteria unikatowości oraz narodowej wartości.

Jestem przekonana, że kolejny album Biblioteki Narodowej kiedyś rzeczywiście powstanie, chociaż, być może, nie będzie to już publikacja w tradycyjnej postaci, lecz w formie elektronicznej, której opracowanie okaże się pewnie niebawem łatwiejsze. Teraz jednak chciałabym przedstawić pomysł innego – jeszcze klasycznego – przedsięwzięcia badawczego i edytorskiego. Dla takiej inicjatywy nie ma obecnie w Bibliotece Narodowej, to wiem, ani dobrego czasu, ani wystarczających środków. Ale w tym numerze „Biuletynu” opisujemy także idee...

Książka, o której myślę, drzemie gdzieś w narodowych zbiorach, czekając od dawna na wydobycie i opracowanie. Jej niezwykłość polega na tym – w stopniu jeszcze większym niż było to w przypadku albumu (wiele bibliotek może pokazać w taki sposób swoje skarby) – że można ją wyłonić i złożyć tylko ze zbiorów Biblioteki Narodowej i wyłącznie w takim porządku, jaki one same wyznaczają. Żaden inny księgozbiór polski, nawet dużo starszy od narodowego, nie stwarza bowiem takiej możliwości, jaką dają wspólnie najcenniejsze literackie autografy i pierwodruki Biblioteki Narodowej. To wśród nich są ulotne, zachowane na pergaminowych paskach rękopiśmienne zapisy *Kazań świętokrzyskich*, najdawniejszego zabytku prozy polskiej; jest najstarsza kopia *Kroniki* Galla Anonima, dzieła uznanego, niezależnie od walorów bezcennego źródła historycznego, za pierwszy polski utwór literacki w języku łacińskim. Jest rękopis *Rozmyślenia przemysłowego*, pierwszego utworu powieściowego w języku polskim, i jest też autograf znanej na całym świecie, nagrodzonej literacką nagrodą Nobla powieści *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza. Jest *Psalterz floriański*, pierwszy literacki przekład na język polski, i jest auto-



Pierwsze wydanie *Irydiona* Zygmunta Krasińskiego, Paryż 1836. Egzemplarz pochodzi ze zbiorów Biblioteki Ordynacji Krasińskich przekazanych Bibliotece Narodowej

graf genialnego Tuwimowskiego tłumaczenia *Eugeniusza Oniegina*. Są autografy twórców baroku i oświecenia. Jest ogromna, starannie przez poetę przygotowana rękopiśmienna księga *Moraliiów* Wacława Potockiego i – podobnie nie do druku przeznaczone – późniejsze niemal o trzy stulecia rękopiśmiennie tomiki poetyckie Krzysztofa Baczyńskiego, przez niego samego nie tylko napisane, ale i wykonane. Są autografy, nieliczne co prawda, trzech romantycznych wieszczów oraz niemal cała zachowana spuścizna rękopiśmienna Cypriana Norwida, a w niej niezwykle autograf *Vade-mecum*. Są konwencjonalne dziewiętnastowieczne sztambuchy, do których wpisywali swe utwory ówcześni wybitni poeci, i są bynajmniej nie ulotne autografy *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego i *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. Są drastycznie szczerze, zadziwiające systematycznością

i objętością dzienniki Stefana Żeromskiego i nieco późniejsze Zofii Nałkowskiej, a obok nich zniszczony, na byle jakim papierze zapisany autograf *Matki* Witkacego. Jest niemal kompletny zestaw pierwszych wydań najważniejszych dzieł polskiej literatury, począwszy od szesnastowiecznych edycji utworów Reja, Modrzewskiego i Kochanowskiego, siedemnastowiecznych – Morsztynów, Potockiego itd., aż po najnowsze książki pisarzy tworzących już w XXI wieku. A obok współczesnych autografów literackich gromadzone są coraz częściej dwudziestowieczne maszynopisy „na prawach rękopisu” i wydruki komputerowe w autorskim układzie. Jest ponadto dawna i współczesna prasa literacka, interesująca korespondencja i dokumentacja literacka.

To właśnie historycznoliteracki aspekt zbiorów Biblioteki Narodowej stwarza tę niezwykłą okoliczność. Z odpowiednio dobranych, skomponowanych i skomentowanych rękopisów oraz pierwodruków literackich przechowywanych w magazynach Biblioteki Narodowej można zbudować niezwykle obraz dziejów literatury polskiej – od czasów najdawniejszych zapisów literackich po najbliższą nam, literacką współczesność, od *Kazań świętokrzyskich* i *Bogurodzicy* po autografy Zbigniewa Herberta i Czesława Miłosza, od odpisu *Kroniki* Długosza do kart zapisanych przez Kraszewskiego i Ujejskiego. Z owej materii złożyć można frapującą księgę, która ukazywałaby chronologicznie, od najstarszych zachowanych zabytków języka polskiego po najbardziej współczesne autografy oraz inne nośniki dzieł literackich, przekształcenia w procesie twórczym: zmieniające się formy intymnego zapisu autorskiego, a także zmiany w oficjalnym charakterze, jaki utwór literacki zyskuje w druku – w owej najważniejszej edycji, w której po raz pierwszy jawi się światu.

Powstałoby w ten sposób (określając rzecz z pewną emfazą) ważne dzieło edukacyjne, które poprzez losy twórców, księgozbiorów, pojedynczych książek i autografów, nauczałoby skomplikowanych dziejów

polskiej kultury; przygotowana została (mówiąc bardziej już komercyjnie) potrzebna i piękna publikacja, która, prezentując najcenniejsze autografy i pierwodruki literackie w zbiorach Biblioteki Narodowej, byłaby jednocześnie efektownym podręcznikiem historii polskiej literatury.

W skarbcu i magazynach Biblioteki Narodowej nie znajdziemy naturalnie kompletu wszystkich literackich par: autografu utworu i jego pierwodruku. Nie stanowi to jednak, wydaje się, szczególnej przeszkody, taka kompletność mogłaby być nawet nużąca. Ważny jest sygnał, możliwość pokazania, przypomnienia, wywołania skojarzeń i tym samym utrwalenia w świadomości odbiorców najważniejszych osiągnięć polskiej literatury. A jak niegdyś, tak i obecnie dokonuje się to zarówno poprzez trud pisarzy i wydawców, jak i poprzez zabiegi dbających o zachowanie ich dorobku bibliotekarzy.

Charakter i kształt takiej historycznoliterackiej antologii, publikacji albumowej czy też ilustrowanej księgi, zbudowanej ze zbiorów Biblioteki Narodowej oraz towarzyszących im tekstów literaturoznawców i bibliotekarzy, można wyobrazić sobie rozmaicie. Mogłby to być na przykład:

- klasyczny album, czyli publikacja składająca się z samych reprodukcji opatrzonych rozbudowanymi podpisami. Prezentowałaby zbiory Biblioteki Narodowej w porządku historycznoliterackim, co już samo w sobie stanowiłoby wartość poznawczą poprzez dobór obiektów, ich zestawienie oraz uporządkowanie związanych z nimi faktów
- album adnotowany, w którym wybrana materia ikonograficzna (z punktu poprzedniego) byłaby uzupełniona zwięzłym komentarzem o charakterze bibliotecznym: proveniencje, stan zachowania itp.
- publikacja łącząca w równych proporcjach ikonografię i tekst, czyli materia ilustracyjna obudowana krótkimi komentarzami. Byłby to zwięzły tekst na temat utworu literackiego prezentowanego poprzez reprodukcję autografu czy pierwodruku lub obie te formy, a także opis ewentualnych niezwykłych losów

rękopisu lub szczególnych walorów edycji. W uzupełniającym komentarzu historycznoliterackim mogłyby znaleźć się informacje o tym, co w przypadku konkretnego dzieła okazało się najistotniejsze: intrygująca geneza utworu, niecodzienne okoliczności jego publikacji, funkcje pozaliterackie, szczególne znaczenie społeczne itp. Możliwy byłby też dobór dodatkowych materiałów ilustracyjnych (naturalnie ze zbiorów ikonograficznych BN)

- synteza historycznoliteracka – materii ikonograficznej i tekstom podstawowym, informacyjnym, towarzyszyć mógłby interesujący komentarz historycznoliteracki uznanego badacza, porządkujący i w miarę potrzeby uzupełniający prezentację dzieł polskiej literatury poprzez zbiory Biblioteki Narodowej

- i wreszcie, powstać mogłaby publikacja, w której zostałyby wykorzystane wszystkie lub niemal wszystkie przedstawione wyżej propozycje – dzieło rzeczywiście monumentalne, najpełniej odpowiadające takiemu choćby tytułowi: *Wielka księga literatury polskiej czyli autografy i pierwodruki literackie w zbiorach Biblioteki Narodowej*.

Konkluzje promocyjne

Bogaństwo zbiorów bibliotecznych prowokuje do różnych poszukiwań, inspiruje coraz inne pomysły edytorskie, wyzwala nowe inicjatywy badawcze. Wiąże się one zwykle z naukowym opracowaniem konkretnych obiektów czy prezentacją poszczególnych kolekcji, jak choćby – ostatnio – zbiorów kartograficznych czy judaików, i mają realną wartość poznawczą i badawczą.

Jednak dla instytucji takiej jak Biblioteka Narodowa, jednoczącej w swych zbiorach całość intelektualnego dorobku narodu i realizującej w swej działalności funkcje centralnej biblioteki państwa, ważne powinny być również takie przedsięwzięcia naukowe i koncepcje edytorskie, przy których realizacji mają okazję spotykać się badacze zajmujący się różnymi dyscyplinami naukowymi i kustosze różnych kategorii zbiorów.

Łącząc efekty własnej pracy z dokonaniami innych, mogą współtworzyć dzieła, w których zbiory i działalność Biblioteki Narodowej – w nowych wyborach, ujęciach i interpretacjach – będą inspirowały i zachęcały do dalszych poszukiwań badawczych i twórczych.

Realizowane ostatnio w Bibliotece Narodowej wspólnym wysiłkiem przedsięwzięcia naukowe i wystawiennicze, udział w programach o zasięgu krajowym lub europejskim, takich jak „Kwaśny papier” czy „Pamięć świata”, wreszcie – w jakiejś mierze – prace nad albumem *Nad złoto droższe*, przełamały stereotyp wąskiej specjalizacji oraz niechęć do działań zbiorowych. Uświadomiły nam, że nikt z nas, pracowników Biblioteki Narodowej, nie jest jej zbiorów posiadaczem, lecz może być zaledwie – lub aż – ich kustoszem. Możemy zbiory gromadzić, opracowywać na poziomie bibliotecznym i naukowym, udostępniać je i popularyzować. Ale możemy też wychodzić poza swój najbliższy warsztat i pokazywać funkcje, a zwłaszcza zasoby Biblioteki Narodowej w sposób niekonwencjonalny, twórczy, łącząc różne ich zespoły i kategorie, i poddając je innemu porządkowi niż ten, który wynika wyłącznie ze struktury organizacyjnej Narodowej Książnicy.

Taki sposób myślenia o powinnościach Biblioteki Narodowej, jej zbiorach i działalności, od kilku już lat starają się realizować czasopisma BN, w których wszelkie partykularne problemy i szczegółowe rozstrzygnięcia pokazywane są na ogół w powiązaniu z podstawowymi obowiązkami i zasadami działania Biblioteki. Dobrym tego przykładem jest numer „Biuletynu Informacyjnego BN” podejmujący tematykę współpracy zagranicznej, także kolejny, poświęcony dokumentom życia społecznego czy choćby obecny, poszukujący nowych możliwości i sposobów promowania BN – wszystkie przygotowane nie z perspektywy jednego zakładu czy działu, lecz całej Biblioteki. Podobnie skomponowany jest ostatni tom „Rocznika Biblioteki Narodowej”, który wypełnia problematyka szeroko pojętej kultury sta-

ropolskiej, ze szczególnym uwzględnieniem roli, jaką w osiemnastowiecznej Polsce odegrała Biblioteka Publiczna Załuskich. Jak każdy z tomów „Rocznika”, tak i ten powstawał przede wszystkim, ale nie wyłącznie, w powiązaniu ze zbiorami i działalnością BN, proponując zarazem szerszą perspektywę badawczą oraz ogólnopolski adres czytelnicy. Podobnemu celowi podporządkowane będą również – jeśli realizacja takiego zamierzenia okaże się możliwa – dwie nowe serie wydawnicze związane z „Rocznikiem BN”: cykl informatorów o księgozbiorach historycznych w zbiorach Biblioteki Narodowej oraz naukowa seria *Sławne Księgozbiory i Biblioteki Polskie*.

Nieco wcześniej w taki właśnie sposób przedstawiała Bibliotekę Narodową powstające w ostatnich latach foldery i informatory, w których Biblioteka była prezentowana poprzez różne aspekty swych centralnych funkcji i statutowej działalności. Podobny wizerunek Biblioteki Narodowej, wpisanej zarówno w polską tradycję biblioteczną, jak i najnowsze uwarunkowania społeczne i prawne, przyniósł ostatnio najnowszy, piąty numer „Polish Libraries Today” – angielskojęzycznego periodyku BN kierowanego do odbiorców zagranicznych.

Tej samej sprawie od paru już lat służy idea uczynienia z *Kazań świętokrzyskich* symbolu całej Biblioteki Narodowej, zrealizowana na razie w dyplomach dla przyjaciół i darczyńców BN, w niektórych publikacjach (np. okładki informatorów, album) oraz w ekslibrisach – Biblioteki Narodowej i donacyjnych. Z takiego właśnie myślenia o roli i funkcjach Biblioteki wyrósł, wcześniej jeszcze, pomysł stworzenia albumu *Nad złoto droższe*. Podobne możliwości integracyjne, twórcze i promocyjne zarazem zawarte są również w projekcie jubileuszowych obchodów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich oraz w pomysłach *Wielkiej księgi literatury polskiej*. Może warto je zauważyć?

Halina Tchorzewska-Kabata

Nieznany autograf Jana Lechonia



Droga Ireno!

Będę krótki, niezabawny i błagalny. Dziękuję milion razy za wszystkie Twe zacne zabiegi – myślałem, że już za parę dni będę w Stanach i będę mógł osobiście Pani podziękować. Niestety! wszystko się komplikuje – Canada się wściekła, w Rio trzeba było latami czekać na kwotę, więc zamieszkałem w Sao Paolo, gdzie jest łatwiej. Tutaj nowe nie-

szczęścia: affidavit, który dzięki zacności Zosi Kochańskiej² dostałem, opiewa na John Lechoń Cerafinowicz, trzeba to zmieniać etc. Droga Ireno! Nie będę Pani opowiadał całej odysei upałów, świętej cierpliwości etc. etc. – wszyst-

kiego tego Pani z listów pani Szulcowej³ na pewno się dowiedziała. Ale teraz jest ostatni dzwonek i jeśli mi szybko w Sao Paolo wizy nie dadzą – umrę marnie, zdechnę, naprawdę już sił na wszystko nie mam.

Droga Ireno! Czy Pani mąż nie byłby tak zacny napisać do konsula w Sao Paolo, że zna z najlepszej strony wybitnego bardzo poetę, b. radcę Ambasady w Paryżu (taki miałem ostatniego roku tytuł), który nazywa się Jan Lechoń Serafinowicz i mieszka Sao Paolo 998 alameda Barao da Limeira.

Nie piszę do niego osobiście – bo on nie robi tego przecież dla mnie, tylko dla Mrs John Wiley, ale bardzo, bardzo gorąco go o to proszę. I czy by to było możliwe zaraz i par avion. Każdy konsul żąda innych nadzwyczajnych rzeczy, a ten z Sao Paolo chce rekomendacji, a która może być lepsza niż Pani męża. Droga Ireno! Uczyni to, błagam z głębi ognistego pieca jakim jest Rio, moje serce, wierne dawnej przyjaźni.

Ręce całuję, Mężowi najpiękniej się kłaniam.

Lechoń⁴

³ Siostrzenica Ireny Wiley, żona zmarłego niedawno Tada Szulca.

⁴ List bez daty; ostemplowany 24.IV.41 i 30 April 1941, Washington, DC.

Jan Lechoń swój rozpaczliwy list wystąpił z Sao Paulo w kwietniu 1941 roku. Wojna zastała poetę w Paryżu – był radcą kulturalnym ambasady polskiej. Po kapitulacji Francji musiał uciekać. Dotarł do Brazylii, skąd zamierzał wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Jednak biurokratyczne przeszkody sprawiły, że Lechoń miał kłopoty z uzyskaniem wizy. Protekcja, o którą prosił Irenę Wiley, adresatkę listu, okazała się skuteczna. 11 sierpnia 1941 roku Jan Lechoń dotarł do Nowego Jorku.

Publikowany list jest darem dla narodowej księżnicy od Polish Library – Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie. Został przekazany na ręce dyrektora Michała Jagiełły podczas jego niedawnej wizyty w Stanach Zjednoczonych. Dyrektor BN był gościem i głównym mówcą na uroczystościach dziesięciolecia Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie.

Biblioteka Narodowa, instytucja zajmująca wyjątkowe miejsce wśród innych polskich placówek kultury, zawsze mogła liczyć na wsparcie swej działalności nie tylko przez państwo, ale także przez inne instytucje i osoby prywatne, zarówno z kraju jak i z zagranicy. Wiele obiektów, spośród tych, które trafiły niegdyś i trafiają nadal do zbiorów BN – rękopisów, książek, rysunków, map, fotografii, nagrań muzycznych – to dary.

W latach 1990-2000 dzięki społecznej ofiarności do Biblioteki Narodowej wpłynęło 115 240 woluminów oraz innych jednostek, z tego 35 308 – do zbiorów specjalnych. Niewielką, ale starannie dobraną część tych darów zaprezentowano na wystawie, zorganizowanej pod patronatem ministra kultury Andrzeja Celińskiego, która została otwarta 17 grudnia w Pałacu Rzeczypospolitej.

Autorka wystawy, Iwona Grzybowska, z pewnym trudem pomieściła w dwóch salach ekspozycyjnych: Sali Rycerskiej i Sali Kariatyd, najcenniejsze i najciekawsze z darów przekazanych do zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej. O tym, że wybór obiektów, które na wystawie się znalazły, nie był łatwy, świadczy chociażby konieczność dokonania selekcji wśród blisko 1200 rękopisów podarowanych BN w ciągu minionych dziesięciu lat.

Twórcy wystawy zadbali, aby zwiedzającym ją gościom ukazać różnorodność kolekcji znajdujących się w zbiorach specjalnych BN. Spośród najciekawszych, przekazanych ostatnio Bibliotece Narodowej spuścizn po pisarzach i ludziach książki wybrano między

Dary dla Biblioteki Narodowej

innymi dokumenty z archiwum Aleksandra Janty-Pończyńskiego, twórcy i działacza emigracyjnego. Spuścizna po nim to najbogatsze archiwum emigracyjne w zbiorach BN. Zaprezentowano też obiekty ze spuścizny Anatola Sterna, na którą składa się nie tylko archiwum (notatki, teksty przekładów, korespondencja, rysunki), ale także kolekcja 84 starych druków. Tak więc zwiedzający mieli okazję obejrzeć m.in. dwudziestowieczny rękopis i maszynopis sztuki futurystycznej *Fabrykant torped i jego serce* i równocześnie dzieło Fabiusa Planciadesa Fulgentiusa *Christiani philosophi Mythologiarum libri tres...* z 1543 roku.

Na wystawie znalazły się też obiekty ze spuścizny wielce zasłużonych dla polskiego bibliotekarstwa, a zwłaszcza dla Biblioteki Narodowej, Alodii Kaweckiej-Gryczowej i Józefa Grycza. Ich cenne archiwum zawiera m.in. materiały do dziejów i organizacji bibliotek, zarówno historycznych jak i tych, w których ofiarodawcy pracowali.

Wśród pokazanych na wystawie starych druków znalazło się przede wszystkim dwanaście inkunabułów ofiarowanych przez różnych darczyńców, ale w efekcie wspólnej akcji przeprowadzonej w 2000 roku przez „Gazetę Wyborczą” i Bibliotekę Narodową pod nośnym, jak się okazało, hasłem: „Kup Polsce białego kruka”. Uwagę zwiedzających zwracał także ewangeliarz w unikatowej osiemnastowiecznej srebrnej oprawie przekazany Bibliotece przez urząd celny w Białej Podlaskiej (reprodukujemy go na okładce) oraz, również osiemnastowieczny, bardzo interesujący druk *Moneta według kurrency konstytucją seymową roku 1717 postanowionej wyrachowana*, którego zakup sfinansowała Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga.

Niezwykle cenny dar, wzbogacający zbiory kartograficzne BN, przekazali kilka lat temu Barbara i Jerzy Czarny-Karasiowie. Ofiarowana przez nich kolekcja map i atlasów liczy

611 dokumentów kartograficznych, tym cenniejszych dla polskiej kultury, że są wśród nich mapy starodruczne i niezwykle rzadkie egzemplarze dokumentów kartograficznych opublikowanych w oficynach brytyjskich. Na wystawie zwracały uwagę zwłaszcza dwie mapy pochodzące z ofiarowanego zbioru. Pierwsza – to miedziorytowa mapa Śląska *Silesiae Typus* Martina Helwiga, opublikowana w łacińskiej wersji atlasu Abrahama Orteliusza *Theatrum orbis terrarum* wydanego w Antwerpii w 1603 roku. Druga – to mapa Kamieńca Podolskiego, narysowana w 1684 roku przez Iacoba de Rubeis i dołączona do atlasu *Mercurio geografico*, wydawanego w Rzymie w latach 1677-1714.

Nie można też pominąć eksponowanego na wystawie daru Polskiego Przedsiębiorstwa Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Rome-ra. Sfinansowało ono zakup wykonanej w 1782 r. kopii rękopiśmiennej *Mapy granicy Górnego Śląska wytyczonej po I wojnie śląskiej 1740-1742 między Austrią a Prusami* autorstwa Franza de Pesolda.

Zbiory ikonograficzne Biblioteki Narodowej wzbogaciły się w ciągu ostatnich dziesięciu lat o wiele interesujących obiektów. Między innymi krakowski antykwariusz Michał Maksymiuk podarował szesnaście dziewiętnastowiecznych litografii Augusta Raffeta, dokumentujących francuską ekspedycję naukową do Rosji w 1837 r.

Wśród ofiarowanych dzieł znalazły się także prace artystów współczesnych. Niezwykle hojny dar przekazali: Joanna Zadrowska, była rzeczniczka prasowa BN, i Maciej Dąbrowski, kierownik Zakładu Zbiorów Specjalnych BN. Ofiarowana przez nich spuścizna Mai Berezowskiej zawiera 300 akwarel, rysunków i szkiców artystki oraz 120 prac twórców z nią zaprzyjaźnionych. Na wystawie pokazano kilka z ofiarowanych akwarel, m.in. *Kram z piosenkami, Teatr* i pełne wdzięku *Peonie*. Cenny dar przekazał też Ludwik Dobrzyński – ofiarował zbiór ponad

6000 fotografii Benedykta Jerzego Dorysa, znakomitego fotografika-portrecisty. Przed obiektywem jego aparatu stawali najwybitniejsi przedstawiciele świata kultury, nauki, polityki. Na wystawie obok portretów Niny Andrycz, Stefana Jaracza, Xawerego Dunikowskiego czy Zofii Nałkowskiej pokazano także fotografie sportretowanych... parasoli i krawatów.

Zbiory muzyczne w minionej dekadzie wzbogaciła przede wszystkim spuścizna po Witoldzie Rowickim. Na cenną darowiznę, obok rękopisów, korespondencji, wycinków prasowych, książek i fotografii, składa się także około 500 płyt. Częstkę tej kolekcji zaprezentowano na wystawie w Pałacu Rzeczypospolitej. Pokazano również obiekty ze spuścizny po śpiewaczce Adelinie Czapskiej, płyty z kolekcji kompozytorów Kazimierza Serockiego i Romana Palestra.

Wśród innych darów, przekazanych przez ofiarodawców instytucjonalnych, odnotowano na wystawie kolekcję fonograficzną podarowaną przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Marszałka J. Piłsudskiego w Łodzi – blisko 7000 płyt gramofonowych i 41 rolek pianolowych. Są wśród nich płyty wydane przed I wojną światową oraz płyty rzadko występujących na rynku firm fonograficznych. Do kolekcji audio-wizualnej BN przybył zbiór stu kaset wideo przekazanych przez Telewizję Polską. Zarejestrowano na nich cykl przedstawień teatralnych nazwanych „Złotą Setką Teatru Telewizji”.

Wystawa „Dary dla Biblioteki Narodowej” nie tylko pozwoliła wszystkim wielbicielom cennych rękopisów, starych druków, grafik, fotografii i map nacieszyć oczy dziełami, które włączone do zbiorów BN stały się częścią chronionego przez nią narodowego dziedzictwa. Była ona zarazem szlachetną formą wyrażenia wdzięczności wszystkim osobom i instytucjom, które wsparły tak hojnie działalność narodowej ksiąźnicy.

Małgorzata Józefaciuk

Dyplomy dla *Przyjaciół i Mecenasów Biblioteki Narodowej*

Od roku 1999 Biblioteka Narodowa przyznaje w grudniu honorowe dyplomy swoim Przyjaciółom i Mecenasom, a więc instytucjom oraz osobom prywatnym, które w sposób szczególny wspomogły jej działalność w mijającym roku. Do trzydziestu ośmiu laureatów z lat poprzednich, w roku bieżącym dołączyło dziesięciu ofiarodawców prywatnych i sześć instytucji.



Dr Andrew Maczek z Londynu, który przekazał do zbiorów BN materiały i dokumenty związane z życiem i działalnością swojego ojca, gen. Stanisława Maczka, w okresie przedwojennym, w czasie II wojny światowej, jak i z okresu po roku 1945. Znajduje się wśród nich m.in. autograf oraz maszynopis autorski wspomnień generała *Od podwoły do czołga*, a także korespondencja m.in. z gen. Władysławem Sikorskim i gen. Dwightem Eisenhowem, rozkazy dzienne, dokumenty osobiste, notatki.



Zofia Dubowska-Grynberg, Bolesław Dubowski i prof. Włodzimierz Ostoja-Zagórski, ofiarodawcy Archiwum Rodziny Micińskich. Znajdują się w nim m.in. rękopisy wybitnego filozofa Bolesława Micińskiego oraz Haliny Kenarowej, rodziców ofiarodawczyni, a także materiały edytorskie Anny Micińskiej związane z pracami nad wydaniem „Pism” i „Listów” Bolesława Micińskiego oraz utworów Witkacego.



Elżbieta Dzikowska i Barbara Jastrzębiec-Myszkowska, ofiarodawczynie 94 listów Józefa Gielniaka do Jerzego Panka. Dar wzbogacił zespół korespondencji tego wybitnego współczesnego grafika znajdujący się w Bibliotece Narodowej.



Juliusz W. Gomulicki, który ofiarował autograf Cypriana Norwida *Mądrość – filozofia – wiedza (Noty co do Greków)*. Rękopis ten, składający się z 6 kart, nie był

odnotowany w „Pismach wszystkich” Cypriana Norwida (1976).



Jerzy Ostrowski, ofiarodawca dwóch cennych obiektów kartograficznych: mapy turystycznej *Tastry* autorstwa Tadeusza Zwolińskiego, wydanej w 1948 r. (to prawdopodobnie jedyny zachowany egzemplarz tej edycji); egzemplarza drugiego wydania *Powszechnego Atlasu Geograficznego* Eugeniusza Romera z roku 1938 (w 1939 r. nakład ten Niemcy zniszczyli niemal w całości, zachowało się tylko kilka egzemplarzy).



Prof. dr hab. Janusz Siatkowski, który od roku 1985 ofiarował Bibliotece Narodowej wiele cennych publikacji, a w roku 2001 podjął się dodatkowo, jako współpracownik kolegium redakcyjnego, uzupełnienia gromadzonego przez BN dzieła naukowców sławistów z Europy Środkowo-Wschodniej *Obščekarpackij dialektologičeskij Atlas*. Bez tej pomocy skompletowanie całego dzieła byłoby niemożliwe, gdyż każdy tom tego wielkiego atlasu lingwistycznego wydawany jest w innym kraju.



Prof. Zbigniew Wierzbicki, ofiarodawca wielu cennych dokumentów (rękopisów, dżs-ów, książek, map i atlasów, a także czasopism polonijnych i nadbitek z czasopism krajowych oraz zagranicznych), które od 1984 roku systematycznie przekazywał do zbiorów BN. W latach 1999-2001 prof. Z. Wierzbicki przekazał prawie 1400 jednostek różnych kategorii zbiorów.



Alcatel Polska S.A., Tygodnik „Wprost” oraz Antykwarjat Lamus, które współfinansowały zakup klocka introligatorskiego, zawierającego cztery pierwodruki prac astronomicznych Johanna Keplera z notami Jana Heweliusza. Tygodnik „Wprost” finansował ponadto organizowane w BN Salony Pisarzy i Wydawców oraz wystawę o Jerzym Kosińskim.



Ambasada Republiki Federalnej Niemiec, za której pośrednictwem Biblioteka Narodowa otrzymała dar rządu niemieckiego: 33-tomową multimedialną encyklopedię Bertelsmanna oraz kwotę 50 000 DM na uzupełnienie zbiorów Biblioteki o polonika z terenu Niemiec oraz inne ważne publikacje wydawców niemieckich.

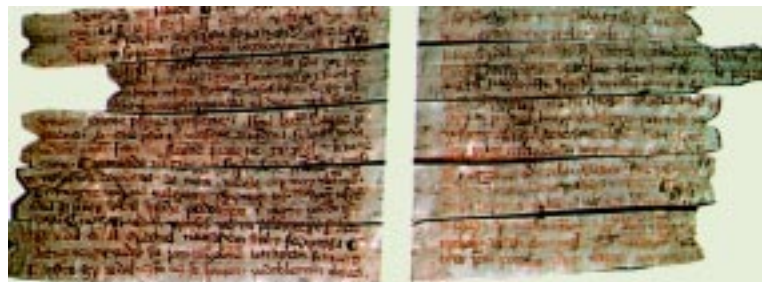


Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, która – od roku 1996 – przekazała Bibliotece Narodowej środki finansowe. Dzięki temu w latach 1997-2001 zmikrofilmowano ponad 15 000 starych druków ze zbiorów BN oraz 579 tytułów czasopism żydowskich w języku polskim i jidysz.



Biblioteka Orientalna Uniwersytetu św. Józefa w Bejrucie, która przekazała liczącą ponad 1200 woluminów część księgozbioru Instytutu Polskiego złożonego jako depozyt w 1952 r. przez Z. Zawadowskiego, szefa Poselstwa Polskiego Rządu Emigracyjnego w Bejrucie.

Wojciech Tyszka



BIBLIOTEKA NARODOWA MECENASOWI JEJ ZBIORÓW I DZIAŁALNOŚCI



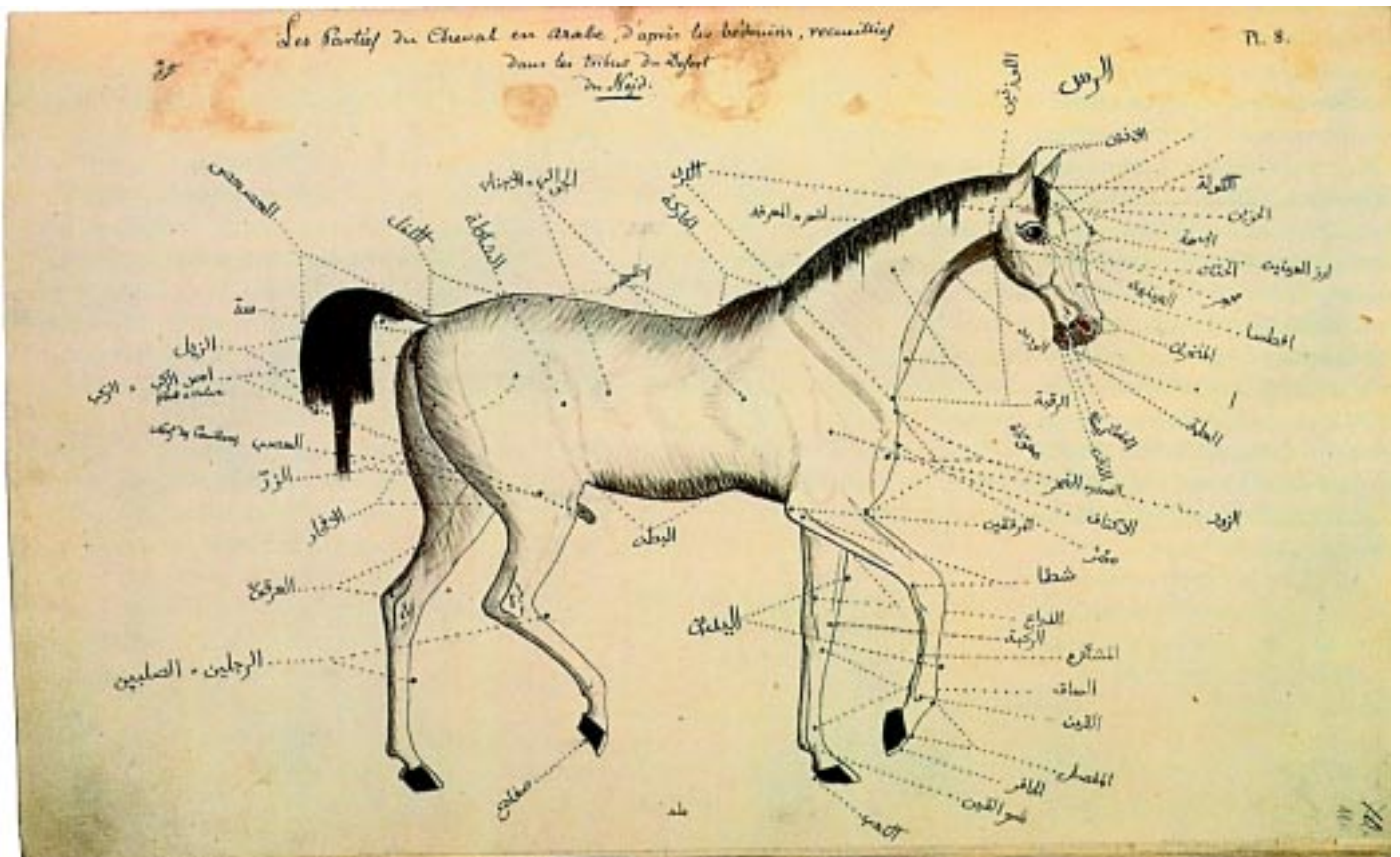
18 grudnia 2001 roku, w audytorium im. Stefana Dembego odbyła się po raz trzeci uroczystość wręczenia dyplomów Przyjaciołom i Mecenasom Biblioteki Narodowej. Jest to jeden ze sposobów wyrażenia przez narodową księżnicę wdzięczności instytucjom oraz osobom prywatnym za przekazane do zbiorów BN w darze rękopisy, druki, książki, mapy, ryciny, fotografie, jak również za finansowe wspieranie jej działalności.

Jako motyw graficzny dyplomu Biblioteki Narodowej wykorzystano reprodukcję *Kazań Świętokrzyskich*, najstarszego zabytku języka polskiego w zbiorach BN.

Wacław Seweryn Rzewuski *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales*
 Rękopis w języku francuskim i arabskim, ilustrowany. Ok. 1820-1829
 T. 1-3. 203, 133, 169 k. 32x21 cm.
 Sygn. BN rps IV 5678



Rękopis po śmierci Wacława Rzewuskiego stał się własnością Wienicysława Potockiego, który ofiarował go Teofilowi Rutkowskiemu, byłemu marszałkowi szlachty powiatu braclawskiego, miłośnikowi i znawcy koni. Ostatni właściciel rękopisu, Adam Rzewuski z Wierchowni, sprzedał go po 1920 r. (a przed 1928 r.) Stefanowi Dembem do zbiorów przyszłej Biblioteki Narodowej. W czasie II wojny światowej trzyczęściowe dzieło ocalało dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności – przekazane do pracowni konserwatorskiej, umknęło uwadze Niemców. Tam przed rokiem 1944 zostało oprawione w półskórek przez profesora Bonawenturę Lenarta.



Rękopis hrabiego Rzewuskiego albo koń arabski a sprawa polska

*Już płynie w suchym morzu koń mój
i roczina
Sypkie bałwany piersiami delfina.
Coraz chyżej, coraz chyżej,
Już po wierzchu żwir zamiata;
Coraz wyżej, coraz wyżej,
Już nad kłąb kurzu wylata.*

*Czarny mój rumak jak burzliwa
chmura,
Gwiazda na czole jego jak jutrzeń-
ka błyska,
Na wolę wiatrów puścił strusiej
grzywy pióra,
A nóg białych polotem błyskawice
ciska.*

*Pędź, latawce białonogi!
Góry z drogi, lasy z drogi!*

Zacytowanym fragmentem *Farysa* Adama Mickiewicza rozpoczyna się artykuł *The Polish Quest for Arabian Horses (Polskie poszukiwania koni arabskich)*, opublikowany w amerykańskim magazynie ilustrowanym „Saudi Aramco World” (listopad/grudzień 2001). Jego autor, Peter Harrigan obszernie opisał polskie tradycje hodowli konia arabskiego, począwszy od XVI wieku aż po czasy współczesne. Punktem wyjścia dla dziennikarskiej relacji stał się rękopis hrabiego Wacława Seweryna Rzewuskiego *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales (O koniach orientalnych i pochodzących z ras wschodnich)*, przechowywany w zbiorach specjalnych naszej księżnicy.

Rękopis ten, w którym Rzewuski szczegółowo opisuje najlepsze konie arabskie hodowane w XIX w., podając ich wymiary, rodowód, znaki szczególne i umaszczenie, jak również wylicza metody hodowli i ujeżdżenia tych koni, nie ogranicza się jednak do tak wąsko pojmowanej tematyki. Dzieło składa się z trzech tomów. Pierwszy zawiera ogólny opis Arabii i jej mieszkańców. W drugim zostały omówione rasy koni arabskich

oraz sposoby ich hodowli, a trzeci wypełniają ilustracje, mapy oraz aneksy i uzupełnienia. Niejako przy okazji Rzewuski umieszcza więc wiele cennych uwag dotyczących Arabii i jej mieszkańców, których najwyraźniej darzy ogromnym szacunkiem. Szczególną wartość mają podane i starannie transliterowane przez autora arabskie nazwy różnych grup plemiennych.

Artykuł wywołał, jak się wydaje, spore poruszenie w krajach z kręgu kultury arabskiej i zwrócił uwagę na rękopis hrabiego Rzewuskiego. O jego istnieniu wiedziało dotąd bowiem jedynie nieliczne grono specjalistów w Polsce. Można zatem przyjąć, że za granicą rękopis ten pozostawał niemal całkowicie nieznan. Słuszność takiego założenia potwierdził ambasador RP w Rijadzie Krzysztof Płomiński, który w nocie do polskiego MSZ informu-

jącą o tym wydarzeniu napisał m.in.: *Artykuł, wydany w renomowanym magazynie rozprowadzonym prawie we wszystkich krajach w nakładzie kilkuset tysięcy egzemplarzy oraz ukierunkowanym zarówno na elity, biblioteki, jak i na szerokiego odbiorcę, zostanie trwale odnotowany w regionie i w świecie. W przypadku Arabii Saudyjskiej przedstawienie nieznanych dotąd materiałów i rysunków sporządzonych na początku XIX wieku, tj. w okresie formowania się pierwszego państwa saudyjskiego, a dotyczących obszarów, które obecnie odgrywają dominującą rolę, będzie tu swego rodzaju sensacją.*

Rzeczywiście reakcja na wspomnianą publikację przyszła szybko, bo już w parę tygodni po ukazaniu się artykułu. Oto Fundacja Al-Turath Królestwa Arabii Saudyjskiej zwróciła się do dyrekcji Biblioteki Na-



Traktat Wacława Seweryna Rzewuskiego *Sur les chevaux orientaux et provenants des races orientales* to swego rodzaju sprawozdanie z wyprawy odbytej do Arabii w latach 1817-1819 po zarodowe konie arabskie dla cara Aleksandra I i jego siostry Karoliny, królowej Wirtembergii. Spisany w latach 1820-1829, znajduje się od lat dwudziestych XX wieku w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Rękopis jest bogato ilustrowany przez samego Rzewuskiego rysunkami w orientalizującej manierze, o kaligraficznym rysunku i żywych barwach. O jego wartości, prócz niewątpliwej urody, stanowią przede wszystkim po raz pierwszy tak dokładnie i ze znanstwem opisane rasy najcenniejszych koni arabskich, ich budowa fizyczna i zasady hodowli.

Drugą, nie mniej cenną warstwę tego dzieła stanowi opis Arabii: organizacji życia kraju, polityki, codzienności i odświętności życia Beduinów, rysunki prezentujące obyczaje, stroje, a przede wszystkim mapy terenów po raz pierwszy odwiedzanych przez Europejczyka. Ta wiedza w I połowie XIX w. wykroczyła daleko poza zakres ówczesnej orientalistyki, a dziś zawiera trudny do przecenienia zapis historyczny.

Maria Wrede

rodowej z prośbą o wyrażenie zgody na wgląd specjalistów w manuskrypt hrabiego Rzewuskiego, a następnie podjęcie działań zmierzających do ogłoszenia drukiem tego dzieła:

- odczytanie i spisanie tekstu francuskiego oraz występujących w nim okazjonalnie zapisów arabskich

- przetłumaczenie całego dzieła z języka francuskiego na język angielski i arabski

- opublikowanie dzieła w języku angielskim i arabskim.

Fundacja zapewniła jednocześnie, że zajmie się zarówno stroną techniczną (zapewni współpracę tłumaczy, orientalistów oraz specjalistów z dziedziny hodowli koni), jak i finansową całego przedsięwzięcia, oraz przekaże Bibliotece Narodowej uzgodnioną liczbę egzemplarzy dzieła, zarówno po spisaniu tekstu, jak i po jego wydaniu w formie odrębnej publikacji.

Warto w tym miejscu wyjaśnić, że Fundacja Al-Turath, której nazwę można przetłumaczyć na język polski jako „Dziedzictwo”, jest instytucją kultury dokumentującą i propagującą historię Arabii Saudyjskiej. Gromadzi publikacje, fotografie i inne materiały, a także organizuje wystawy i punkty informacji o kulturze kraju. Jej patronem i przewodniczącym zarządu jest JKM Ks. Sułtan bin Salman bin Abdulaziz, który zresztą wyraził osobiste zainteresowanie omawianym przedsięwzięciem.

W związku z propozycją przedłożoną przez Fundację Al-Turath, w Bibliotece Narodowej złożył wizytę ambasador Królestwa Arabii Saudyjskiej w Polsce Osama A. Al-Sanosi, który przekazał informację o poparciu władz swego kraju dla tego przedsięwzięcia i wyraził nadzieję, że jego realizacja stanie się wstępem do szerszej współpracy z Biblioteką Narodową w dziedzinie polsko-arabskich stosunków kulturalnych.

Wojciech Tyszk

Prasa tajna z okresu powstania styczniowego

Wśród dziewiętnastowiecznych cymeliów Biblioteki Narodowej szczególnie miejsce zajmuje zespół dokumentów związanych z powstaniem styczniowym. Cenna kolekcja tajnych czasopism z lat 1861-1864 liczy 251 numerów (w tym 218 oryginałów).

Po upadku powstania listopadowego ukazywała się w Polsce prasa oficjalna, która podlegała ostrej cenzurze carskiej. Tym samym niemożliwe było rzetelne informowanie społeczeństwa o aktualnych wydarzeniach oraz publiczne wyrażanie opinii niezgodnych z oficjalnie obowiązującymi stanowiskami. Działające do 1860 r. tajne kółka spiskowe nie odczuwały jednak potrzeby masowej publicystyki, ponieważ tworzone były przez pozostające z sobą w stałym kontakcie wąskie grupy studentów i oficerów. Do celów propagandowych w tych środowiskach początkowo wystarczały rozmowy na wieczorach towarzyskich oraz krążące z rąk do rąk ulotki i broszury powielane, w ograniczonej liczbie egzemplarzy, ręcznie lub metodą litografii.

Z początkiem lat 60., wraz z nasilaniem się w całym społeczeństwie nastrojów patriotycznych, pojawiła się potrzeba stworzenia prasy niezależnej. W lipcu 1861 r. ukazało się w Królestwie pierwsze czasopismo konspiracyjne. W listopadzie pierwsze numery tajnej prasy zaczynają pojawiać się również na Litwie, w styczniu 1862 roku na ziemiach rosyjskich, w 1864 roku zaś poza granicami dawnej Rzeczypospolitej. W okresie nasilania się walk powstańczych, od marca do kwietnia 1863 r., ukazywało się miesięcznie najwięcej, bo około 28 numerów różnych czasopism. We wrześniu i październiku ich liczba zmniejszyła się do 11 numerów, potem do 10 numerów miesięcznie, a więc do stanu sprzed marca 1863 r. Rok 1864 jest datą nie tylko upadku powstania, ale także końca powstańczej prasy, której ostatni numer w Królestwie wyszedł

w kwietniu, na Litwie – w czerwcu, w Galicji – w lipcu, a na ziemiach ruskich w grudniu tego roku.

Mówiąc o „czasopismach tajnych powstania styczniowego” mamy zatem na myśli nie tylko czasopisma, które ukazywały się w chwili trwania walk powstańczych, to jest w 1863 roku, ale również wszystkie wcześniejsze pisma wydawane poza oficjalnym obiegiem, które dotyczyły działań konspiracyjnych dopiero prowadzących do wybuchu powstania. Są to zatem dokumenty z lat 1861-1864, opatrzone numerem bieżącym lub w inny sposób ujawniające swój charakter seryjny (nawet jeżeli wydano tylko jeden, pierwszy numer) niezależnie od tego, jaką techniką były produkowane, jaką miały formę i wysokość nakładu oraz jakimi sposobami je kolportowano.

Ogółem w omawianym okresie ukazały się 304 numery prasy konspiracyjnej, przy czym liczba ta obejmuje również pozycje nie odnalezione, których istnienie uznajemy za prawdopodobne i których data jest do ustalenia¹. Najwięcej z nich ukazało się na terytorium Królestwa Polskiego – aż 212, następnie w Galicji – 42 numery, na Litwie – 23, ziemiach ruskich – 16 i poza granicami dawnej Rzeczypospolitej – 11 numerów.

Czasopisma te są dziś rzadkością. Nie wszystkie dotrwały do naszych czasów, nie zachował się też do dnia dzisiejszego komplet najważniejszych tytułów. Poszczególne numery znajdują się w Bibliotece Narodowej, a także w bibliotekach: Uni-

¹ *Prasa tajna z lat 1861-1864*. Cz. 3. Red. S. Kieniewicz, I. Miller, Wrocław, 1970, s. VIII.

wersyteckiej w Warszawie, Jagiellońskiej, Ossolineum oraz w Archiwum Głównym Akt Dawnych i Muzeum Wojska Polskiego. Z uwagi na unikatowy charakter oraz tematykę, dotyczącą ważnego wydarzenia w historii Polski, zbiory te objęte są szczególną ochroną. W Bibliotece Narodowej zgromadzono 35 tytułów tajnych czasopism powstania styczniowego (łącznie 251 numerów), z czego 28 tytułów (218 numerów) to pozycje oryginalne. Pozostałe, a także znaczna część oryginałów, dostępne są w postaci odbitek fotograficznych z mikrofilmów (sporządzonych ze zbiorów innych bibliotek). Materiały z tej grupy mają dodatkową, specjalnie opracowaną i wydzieloną kartotekę, znajdującą się w katalogu czasopism. Ułatwia ona wyszukiwanie poszczególnych tytułów i zorientowanie się w zasobie Biblioteki Narodowej.

Omówienie w krótkim artykule całości zbioru czasopism konspiracyjnych z okresu powstania styczniowego jest niemożliwe, dlatego prezentujemy jedynie kilka najcie-

kawszych czasopism wydawanych w Warszawie, które najlepiej oddają charakter tajnej prasy. Warszawa, pełniąc rolę głównego ośrodka politycznego i kulturalnego kraju, stała się miejscem narodzin ruchu oporu wobec władz zaborczych i tym samym głównym ośrodkiem prasy tajnej.

Pierwszym i najdłużej ukazującym się czasopismem konspiracyjnym była „Strażnica” – wychodziła od 1 lipca 1861 do 22 maja 1863 r., a więc blisko dwa lata. W owym czasie niewielu tajnym czasopismom udało się istnieć dłużej niż pół roku. Były to, obok „Strażnicy”, „Ruch”, „Głos Kapłana Polskiego” oraz „Niepodległość”. Wszystkie te tytuły znajdują się w Bibliotece Narodowej.

Spośród czasopism konspiracyjnych właśnie „Strażnica” wydała najwięcej numerów, bo aż 45, z czego w BN zachowana jest największa ich liczba (18 numerów). Początkowo numery tego czasopisma odbijane były szcztoką. Od połowy września 1861 r. „Strażnica” weszła w posiadanie niewielkiej prasy ręcznej i uru-

chomiła własną drukarnię przy ulicy Chmielnej nr 1530, w domu Adama Maciejowskiego. Czcionki uzyskiwano z różnych drukarni, między innymi z „Gazety Polskiej” i drukarni Cottiego. Format pisma był zmienny, druk jednostronny. Na ostatniej stronie każdego numeru widniała wydrukowana cena: 15 groszy polskich, oraz informacja: „W drukarni Strażnicy”. Język tekstów zamieszczanych w piśmie był prosty i obrazowy. W pierwszych numerach brak jeszcze korekty.

„Strażnica” zaczęła się ukazywać, zanim jeszcze zarysował się wśród powstańców ostry podział na białych i czerwonych. Stanowiła przedsięwzięcie prywatne, początkowo formalnie niezależne od władzy narodowej. Założycielem i redaktorem pisma był Agaton Giller, późniejszy członek Komitetu Centralnego Narodowego. W założeniu „Strażnica” przeznaczona była dla sfer mieszczańskich i rzemieślniczych – przez cały okres ukazywania się miała duży autorytet w tych kołach. Przypadła jej rola szczególna, bowiem jako pierwsze tajne czasopismo pojawieniem swym zmusiła różne organizacje do podjęcia własnych inicjatyw wydawniczych.

Czasopismo „Ruch” wychodziło w Warszawie od 5 lipca 1862 r. do 14 lipca 1863 r. W tym okresie ukazało się prawdopodobnie 17 numerów, z czego do dziś w Bibliotece Narodowej udało się zgromadzić 11. „Ruch” miał duży, jak na prasę konspiracyjną, nakład – około 2000 egzemplarzy – a rozprowadzany był drogą organizacyjną. Pismo, drukowane w różnych tajnych drukarniach, miało zmienny format. Cena egzemplarza wynosiła 15 groszy polskich. Decyzję o ukazywaniu się „Ruchu” podjął Komitet Centralny Narodowy, a redakcję powierzono Agatonowi Gillerowi. „Ruch” był więc organem urzędowym Komitetu, a w późniejszym okresie Rządu Narodowego. Stąd, obok artykułów programowych, na jego łamach pojawiały się najważniejsze dekrety tych władz. W numerze 12 z 17 lutego 1863 roku zamieszczono Manifest z 22 stycznia 1863 r. i dekrety uwłaszczeniowe (egzemplarz ten znajduje się w zbiorach



„Strażnica” 1862, nr 13 (7 lipca). 25,3×24,5 cm



„Kosynier” 1862, nr 4/5 (26 września). 21×16 cm

Biblioteki Narodowej). Po 14 lipca 1863 r. miejsce „Ruchu”, jako oficjalnego organu Rządu Narodowego, zajęła „Niepodległość”. W Bibliotece Narodowej znajduje się 5 numerów tego czasopisma, które ukazywało się w Warszawie od 14 lipca 1863 r. do 17 marca 1864 r. Jako organ Wydziału Prasy Rządu Narodowego, pismo podzielone było na dwie części: urzędową, w której zamieszczane były różne dekrety rządowe i komunikaty, oraz nieurzędową, za którą rząd nie brał już odpowiedzialności. W tej części publikowano korespondencje, artykuły o polityce zagranicznej, teksty poświęcone zasłużonym, poległym powstańcom. „Niepodległość” drukowano w tajnej drukarni rządowej, dla której zakupiono w Berlinie nowoczesną „szybko tłoczącą” prasę drukarską. Pismo wyróżniało się dobrym papierem, czytelnym i starannym drukiem. Ukazywało się w liczbie od 1500 do 10 000 egzemplarzy, co stanowiło bardzo duży nakład, nie tylko jak na czasopismo konspiracyjne, ale nawet w porównaniu z prasą legalną. Druk był obustronny, trzyszpaltowy. Czasopismo miało 4 strony objętości, format zmienny. „Niepodległość” staranie kolportowano i rozsyłano po całym kraju, jej cena wynosiła 10 groszy polskich, a więc mniej niż innych tajnych pisemek.

Kolejnym tajnym czasopismem doby powstania styczniowego był „Kosynier”, który ukazywał się w Warszawie od 21 sierpnia do 26 września 1862 r. W tym krótkim okresie wydano w nieregularnych odstępach cztery zeszyty. Ostatni z nich, podwójnej objętości, oznaczony jako nr 4/5, a także nr 2, są w zbiorach Biblioteki Narodowej. „Kosynier” drukowany był dwustronnie, sposobem litograficznym, z zachowaniem ciągłej numeracji stron, począwszy od pierwszego numeru. Pod tytułem umieszczano charakterystyczny rysunek kosyniera z lewą ręką wzniesioną do przysięgi i z kosą w prawej. Cena egzemplarza wynosiła 15 groszy polskich.

„Kosynier” był najprawdopodobniej prywatną inicjatywą Władysława Anczyca i Michała Bałuckiego, którzy wspólnie redagowali to pismo. Adresowano je do specjalnej grupy odbiorców: chłopów i młodzieży rzemieślniczej. Miało za zadanie rozbudzać uczucia patriotyczne, gotowość do walki o wolną Polskę i wiarę w rychłe zwycięstwo, dlatego na jego łamach drukowano popularne opowiadania o polskich walkach niepodległościowych w 1794 i 1831 roku, czy udziale ludu w obronie ojczyzny w czasach przedrozbiorowych. Nie podejmowano w nim jednak, istotnej przecież w tym okresie, problematyki społecznej.

„Prawda” ukazywała się w Warszawie, raz w tygodniu, od 19 kwietnia do 27 lipca 1863 r. Wyszło 12 numerów. Biblioteka Narodowa i Jagiellońska posiadają dobrze zachowane komplety tego czasopisma. Należy ono do grupy nielicznych tytułów, które ukazywały się w miarę regularnie (obok znajdujących się w zbiorach BN: „Polski” – ukazującej się co 10 dni, czy „Wiadomości z Pola Bitwy” – co 8 dni). „Prawdę” drukowano w podwarszawskiej kolonii Jabłonna, najprawdopodobniej w Zaslawiu, później zaś w Warszawie, w domu nr 1615 na rogu ulic Żurawiej i Kruczej. Pismo kolportowali warszawscy studenci, ale dostępne było nie tylko w stolicy, lecz również na prowincji. Do numeru 9. egzemplarz „Prawdy” liczył 2 strony, kosztował 10 groszy. Od numeru 10. pod-

niesiono objętość do 4 stron, a cenę do 15 groszy. Druk był obustronny, początkowo dwu-, następnie trzyszpaltowy, format zmienny.

„Prawda” powstała z prywatnej inicjatywy i choć autoryzowana przez Rząd Narodowy, nie stanowiła jego organu oficjalnego, uchodząc za pismo półurzędowe. Redagowana była z dużym temperamentem, a artykuły w niej publikowane spotykały się z żywym odzewem społecznym. Nawoływała do odrzucenia podziału na białych i czerwonych i do skupienia wszystkich sił narodu na walce z zaborcą. Za szerzenie treści niewygodnych dla rządu, utrzymującego, że pismo głosi hasła sprzeczne z ideologią powstania, otrzymała od niego upomnienie. Ostrzeżenie udzielone przez tajny rząd tajnej gazetce w myśl zasad francuskiego prawa prasowego, stało się europejską sensacją. W jednym z berlińskich tygodników satyrycznych zamieszczono nawet na ten temat karykaturę. W rezultacie tego upomnienia, prasa tajna, a także prasa emigracyjna oraz opinia publiczna popęły „Prawdę”. Wobec rozpetanej przeciwko niej kampanii, w 12. numerze pisma redaktorzy „Prawdy” ogłosili, że jest to numer ostatni. W ten sposób z honorem zszedł z widowni najpoważniejszy, w ocenach niektórych historyków, organ prasy tajnej z lat 1861-1864.

Czasopisma doby powstania styczniowego powstawały na potrzeby i w warunkach konspiracji i właśnie ten czynnik określa charakter posiadanego przez Bibliotekę Narodową zbioru. Groźba odkrycia przez policję tajnej drukarni i w konsekwencji aresztowania, konfiskata z trudem zdobywanych narzędzi i materiałów drukarskich, utrata wydrukowanego nakładu, wszystko to wymuszało pośpiech i mniejszą dbałość o formę. Dlatego większość wydawnictw tajnych to efemerydy. Rzadko który tytuł osiągał więcej niż 10 numerów i miał znaczący nakład. Format i objętość w obrębie jednego tytułu zwykle były zmienne. Czasopisma drukowano zarówno w legalnych drukarniach już istniejących, jak i specjalnie w tym celu tworzonych. Aby zmylić policję, czcionki dobierane były z różnych drukarni, często zmieniano miejsce dru-

Cymelia konspiracyjne 1939-1945

ku, podawano fikcyjne miejsce wydania, lub też nie podawano go wcale. Funkcje zecerów i preserów pełnili w większości drukarze zawodowi. Pierwsze prasy drukarskie sprowadzano z zagranicy.

Prasa tajna z okresu powstania styczniowego stanowiła narzędzie agitacji, pozwalała na swobodne wyrażanie potrzeb i dążeń społeczeństwa, informowała, kształtowała poglądy, popularyzowała idee walki o niepodległość, ukazywała programy i kierunki działania. Była zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, gdyż po raz pierwszy zdarzyło się, aby prasa tajna ukazywała się w tak dużej różnorodności i nakładzie. Zarazem był to początek żywotnej w polskiej kulturze tradycji wydawania prasy tajnej. Ukazywała się ona w XX wieku, w czasie II wojny światowej i po wojnie (czasopisma poza cenzurą). Zawsze pojawienie się tajnej prasy było najwcześniej dostrzegalnym przejawem tworzenia się ośrodków ruchu oporu.

Tajne czasopisma z okresu powstania styczniowego należą do najcenniejszych kolekcji zgromadzonych w Bibliotece Narodowej. Dzięki akcji scalania zbiorów i gromadzenia ich w zastępczej formie, na przykład w postaci mikrofilmu czy fotokopii, jest to zbiór w dużym stopniu kompletny, a dotarcie do niego ułatwia odrębna kartoteka. Z uwagi na ogromną wartość tych czasopism, są one pieczołowicie chronione i, co się z tym wiąże, ich udostępnianie (zwłaszcza oryginałów) jest znacznie ograniczone.

Zdobycze technologiczne ostatnich lat stwarzają jednak szansę lepszego zabezpieczenia, udostępniania i wykorzystania tych zbiorów. Skanowanie, dygitalizacja, udostępnianie informacji o zbiorach oraz samych zbiorów w internecie nie tylko ułatwiłoby korzystanie z dziedzictwa narodowego samym Polakom, ale również sprzyjało promowaniu polskiej historii i kultury w świecie.

Danuta Murzynowska
Joanna Potęga

Najcenniejsze zbiory XIX i XX w. tworzą w narodowej księżnicy wydzielony zasób cymeliów, dokumentów szczególnie cennych, chronionych i rzadkich. Wśród nich osobną kolekcję stanowią tzw. cymelia konspiracyjne, obejmujące książki i broszury antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Tajną akcją wydawniczą podjęła konspiracja polska już w październiku 1939 r., wykorzystując zabezpieczone urządzenia i wyspecjalizowanych fachowców. Dorobek wydawniczy lat okupacji szacuje się na ok. 1500 tytułów książek i broszur, przy czym prawie połowa wszystkich tajnych druków wydana została w Warszawie¹. Bibliografia książek i broszur konspiracyjnych obejmuje zestawienie 1069 tytułów pozycji wydanych bez zgody Niemców, a ogłoszonych podczas okupacji. Jest ona zarazem centralnym katalogiem tych wydawnictw, przechowywanych w archiwach, bibliotekach, muzeach krajowych i zagranicznych, a nawet zbiorach prywatnych².

Kolekcja cymeliów konspiracyjnych BN liczy 436 tytułów druków zwartych, zaś zasób pod względem liczby egzemplarzy na koniec roku 2001 zamyka się liczbą 1224 woluminów. W miarę możliwości, zgodnie z zasadami gromadzenia przyjętymi dla zasobu cymeliów konspiracyjnych, obiekty tej kolekcji gromadzone są w 5 egzemplarzach, jakkolwiek jest wiele tytułów, które występują tylko w jednym egzemplarzu. Godnym podkreślenia jest fakt, iż w zbiorach BN występują 42 tytuły pozycji niezarejestrowanych przez Chojnackiego, które stanowią ważną część warsztatu badawczego

historyków dziejów najnowszych i dodatkowo podkreślają unikatowość kolekcji BN.

Na rynku antykwarycznym wydawnictwa zwarte ruchu oporu pojawiają się bardzo rzadko. W ostatnich dwóch latach BN zmuszona była ograniczyć wydatki również na zakup najcenniejszych zbiorów. Dlatego Biblioteka Narodowa stara się obecnie pozyskać do zbiorów przede wszystkim tytuły, których nie posiada (w jednym lub maksimum dwóch egzemplarzach), zaś prawie wcale poszczególne tytuły nie są uzupełniane o kolejne egzemplarze. Analiza proveniencji egzemplarzy wskazuje, że podstawowymi źródłami pomnażania tych zbiorów są przede wszystkim: kupno – 476 woluminów, dary – 304 woluminy oraz wymiana – 82 woluminy. Pozostałe 362 woluminy, których pochodzenie nie jest ściśle określone, zaliczane są do tzw. „starego zasobu”. Najwięcej druków konspiracyjnych wpłynęło do BN w latach 1946-1948. Z darów osób prywatnych i różnych instytucji do kolekcji włączono wówczas 106 egzemplarzy, zaś drogą kupna uzyskano 164 egzemplarzy.

Tajne edycje książek i broszur z lat okupacji miały wieloraką orientację polityczną i dlatego ich nakładców łatwiej podzielić ze względu na konspiracyjne podporządkowanie – na wojskowych, politycznych i cywilnych. W kolekcji BN są pozycje wydawane z inspiracji Delegatury rządu londyńskiego, jak i Polskiej Partii Robotniczej. Wydawali je socjaliści skupieni w WRN (Wolność-Równość-Niepodległość), w PS (Polscy Socjaliści), czy w RPPS (Robotnicza Partia Polskich Socja-

¹ Władysław Chojnacki, *Działalność wydawnicza polskiego ruchu oporu 1939-1945*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, nr 3, s. 759-760.

² Władysław Chojnacki, „Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945”, Warszawa 1970.

listów). Ponadto występują druki ugrupowań sanacyjnych, np. Obozu Polski Walczącej, Konwentu Organizacji Niepodległościowych; ugrupowań narodowo-katolickich, takich jak Polska Organizacja Zbrojna „Znak”, katolickich, jak Front Odrodzenia Polski, Stronnictwo Demokratyczne, Związek Syndykalistów Polskich. Licznie reprezentowane są druki Stronnictwa Ludowego Roch oraz innych organizacji, o różnych orientacjach politycznych i ideowych, jak np. Ruch „Miecz i Pług”, Obóz Narodowo-Radykalny „Szaniec”, Stronnictwo Narodowe, Narodowe Siły Zbrojne, Polska Ludowa Akcja Niepodległościowa, Szare Szeregi, Front Odrodzenia Polski, Stronnictwo Pracy.

Technika produkcji druków konspiracyjnych była bardzo różnorodna. Książki i broszury były nie tylko drukowane i powielane (na powielaczu, techniką fotograficzną), ale odbijane również sposobem litograficznym, cynkograficznym, ksylograficznym, rozpowszechniano również maszynopisy przebitkowe.

Większość druków z kolekcji cymeliów konspiracyjnych BN powstała na terenie Warszawy (333 tytuły), a najliczniej reprezentowane są druki, które wykonano w Tajnych Wojskowych Zakładach Wydawniczych oraz w mniejszych zespołach drukarskich, które należały do m.in. Departamentu Informacji Delegatury Rządu na Kraj, Stronnictwa Ludowego Roch, Konwentu Organizacji Niepodległościowych, Ruchu „Miecz i Pług”, „Raclawic”, Związku Syndykalistów Polskich.

W wielu pozycjach prawdziwa treść zamaskowana jest fikcyjnymi kartami tytułowymi, okładkami, obwolutami. Np. broszura zawierająca tezy ideowe konspiracyjnej organizacji „Pobudka” ma stronę tytułową z danymi: Stanisław Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana W. K.*, Wilno, Wydaw. Biblioteczki Oświaty Ludowej, 1935. W samym tekście tej publikacji przedmowa na stronie trzeciej odnosi się do dzieła Staszica, natomiast od strony czwartej następują bez żadnego nagłówka tezy ideowe „Pobudki”.

Książka A. Fiedlera *Dywizjon 303* (1944) ma ochronną okładkę ze sfingowanym tytułem: *Wydatki domowe. Miesiąc... 1944 r.*, zaś w pracy K. Stojanowskiego *Przyszła Polska – państwem narodowym* (1941) na stronie tytułowej widnieje nazwisko Henryka Sienkiewicza i tytuł *Quo vadis*, a właściwy tekst występuje od strony czwartej, po fragmencie rozdziału pierwszego *Quo vadis*.

Obok druków wydanych anonimowo, autorzy innych ukryci są zazwyczaj pod pseudonimami, kryptonimami, których rozwiązanie do dziś nastęrcza trudności (m.in. Lew, Modrzew, Stefan Toporski, Wiesław z Głogowa, Andrzej Rawicz, Piotr z Rostoki, Wiktor S. Szyrma, Maciej Orawa, Piotr Straża, S. K. A.).

Polskie nielegalne wydawnictwa obejmowały niemal wszystkie dziedziny piśmiennictwa. Te zgromadzone w Bibliotece Narodowej mieszczą się w kilkunastu działach i poddziałach, co można zilustrować kilkoma przykładami.

Z zakresu literatury naukowej obok skryptów uczelnianych W. Biernackiego, W. Pogorzelskiego, H. Radlińskiej, M. T. Hubera, K. Wesołowskiego, S. Kasznicy, wydawano prace doktorskie, np. K. Kolańczyka *Najdawniejsze polskie prawo spadkowe* (1942), W. Sobocińskiego *Pakta konwenta* (1940).

Obszerny dział z pracami popularnonaukowymi reprezentują m.in. W. Biernackiego *Rewolucja majowa i powstanie kościuszkowskie* (1944), *Ziemie powracające*, cz. 1-3 (1942-1943), S. Rostworowskiego *Polskie doświadczenia powstańcze* (1944), *Działalność kulturalna Polski na Ziemiach Wschodnich* (1942), *Ruchy społeczno-polityczne w XIX i XX wieku* (1943), *Tężyzna narodu polskiego na przykładach* (1943).

Literaturę oświatową reprezentowały wydawnictwa informacyjne, podręczniki szkolne, będące przedrukami wydań przedwojennych, bądź napisane już w czasie okupacji, jak np. K. Czertwana *Historia Polski* (1942), H. Wyszynackiej *Opowiadania z naszej przeszłości* (1943), M. Kotarbińskiego i S. Dobranieckiego *Elementarz dla szkół miejskich i wiejskich* (1943).

W dziedzinie poezji obok zbiorów wierszy K. K. Baczyńskiego, T. Borowskiego, R. Bratnego, T. Gajcego, C. Norwida, Cz. Miłosza, J. Zagórskiego, W. Gomulickiego, J. Andrzejewskiego, S. Marczak-Oborskiego, J. Laua, A. Włodka, T. Faszczewskiego, T. Jęczalika, Z. Stroińskiego i in., ukazywały się antologie, z których najważniejsze to m.in. *Antologia poezji współczesnej* (1941), *Duch wolny w pieśni* (1942), *Słowo prawdziwe* (1942), *Werble wolności* (1943), *Śpiew wojny* (1944).

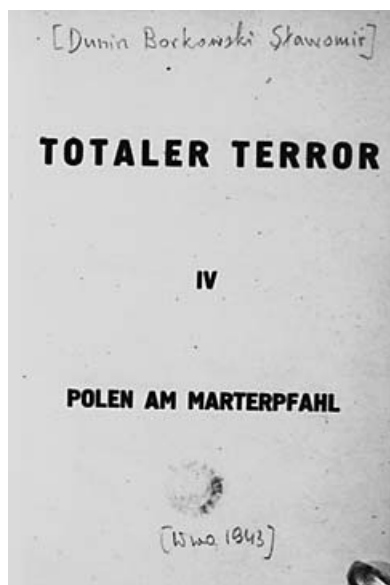
Proza okresu okupacji miała w większości charakter reportażowy, o czym świadczą takie pozycje, jak: Z. Bednorza *Śląsk wierny ojczyźnie* (1943), S. Dunin-Borkowskiego *Polska karząca* (1943), A. Kamińskiego *Kamienie na szaniec* (1943, 1944) czy A. Fiedlera *Dywizjon 303* (1943, 1944).

Z literatury dziecięcej są nieliczne w kolekcji książeczki M. Gerson-Dąbrowskiej, K. Krumłowskiego.

Z przekładów literatury obcej obok tekstów literackich J. W. Goethego, R. M. Rilkego, są tłumaczenia prac A. Maurois, J. Maritaina, W. S. Churchilla czy E. H. Carra.

Szczególnie obfita w zbiorze cymeliów konspiracyjnych jest literatura społeczna i polityczna, na którą składają się m.in. deklaracje ideowe organizacji podziemnych, np. Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych, „Raclawic”, Ruchu „Miecz i Pług”, Unii, Ruchu Ludowego, Konwentu Organizacji Niepodległościowych, Stronnictwa Pracy, Rady Jedności Narodowej, „Pobudki”. Obok nich występują programy polityczne i manifesty, jak: *O co walczy naród polski* (1944), *Na drodze do Wielkiej Polski* (1943), *Program Polski Ludowej* (1941), *Program Stronnictwa Pracy* (1945).

Obszerną grupę w zbiorze cymeliów stanowią publikacje o charakterze informacyjno-publicystycznym, m.in. *Co każdy winien wiedzieć* (1942), *Pod rozważę* (1941), A. Kamińskiego *Wielka gra* (1944), L. Grodeckiego *Tragizm śmierci gen. Sikorskiego* (1943), *Na barykadach Warszawy* (1944), czy też szereg prac poświęconych martyro-



logii Polaków i Żydów, np. H. Kraheńskiej *Oświęcim* (1942), Z. Koszak *W piekle* (1942), N. Zarembiny *Obóz śmierci* (1942), A. Trepieńskiego *Trzy tygodnie w Majdanku* (1943), A. Ciesielskiego *Katyń* (1943, 1944), *Obóz śmierci w Treblince* (1942).

Wiele wydawnictw dotyczy Niemiec i zagadnień międzynarodowych, np. prace autorstwa W. Bieńkowskiego, W. Lipińskiego, J. Barącza, S. Buczkowskiego, M. Dnieprowskiego, S. Gajewskiego, T. Głowackiego, M. Handelsmana, T. Macińskiego, Z. Zaremby.

Przedmiotem licznych prac jest problematyka społeczno-polityczna międzywojennej i przyszłej Polski, a wśród tych występuje stosunkowo duża liczba publikacji zajmujących się zagadnieniami chłopskimi, np.: Z. Augustyńskiego *Chłopi maszerują* (1944), J. Deca *Chłopska droga* (1943), J. Kwietnia *Sprawa chłopska* (1943), *Tezy generalne programu wsi i rolnictwa* (1944).

Wśród wydawnictw ruchu oporu obfita była literatura wojskowa, na której szkoliła się armia podziemna. W kolekcji cymeliów konspiracyjnych znajdują się regulaminy, instrukcje służby czynnej, sabotażu i dywersji, oraz kursy szeregowych i dowódców, np.: *Sanitariuszka* (1944), *Sabotaż i dywersja w zakładach przemysłowych* (1942), *Instrukcja o broni* (1942), *Instrukcja walk partyzanckich* (1943), *Program kursu*

Szkoły Podchorążych (1942), *Kurs szeregowych* (1942), *Łączność w wojsku niemieckim* (1942), *Podręcznik dowódcy plutonu strzeleckiego* (1943). Są też wydawnictwa informacyjne o wojsku, m.in.: J. Ginsberta *Psychologia dowodzenia* (1944), J. Sosnowskiego *Wychowawcze zadania dowódcy* (1944), A. Horaka *Edward Rydz* (1943), W. Lipińskiego *Wojna polsko-niemiecka* (1941), *Rozwój sił zbrojnych w Polsce* (1942).

Publikowano dla pokrzepienia serc przepowiadnie o pomyślnym dla Polski zakończeniu wojny, np. *Dwie przepowiadnie* (1940), *Przyszłość Polski w świetle przepowiedni* (1941), oraz wydawnictwa satyryczne i anegdotyczne, z których BN posiada nieliczne tytuły, np. antologię *Anegdota i dowcip wojenny* (1943), szopkę polityczną *Totalne pranie* (1943). Do niezwykle rzadkich w zbiorze tajnych wydawnictw zwartych należy polski druk dywersyjny w języku niemieckim, wydany w ramach tzw. „Akcji N”, a mianowicie ilustrowana broszura S. Dunin-Borkowskiego *Totaler Terror* (1943) o zbrodniach niemieckich w Polsce.

Oddzielną grupę wśród wydawnictw ruchu oporu stanowią śpiewniki wojskowe, m.in.: *Idzie żołnierz* (1943), *Pieśni zbrojne* (1943), *Pieśni oddziałów partyzanckich Zamajszczyzny* (1944), *Partyzanckim szlakiem* (1944).

Posiadamy także trzy druki w języku polskim inspirowane przez Żydowski Komitet Narodowy i Żydowską Komisję Koordynacyjną: A. Bermana *Głos z otchłani* (1944), Y. Wiernika *Rok w Treblince* (1944) i antologię poezji *Z otchłani* (1944). Do równie cennych zaliczyć można judaika literackie reprezentowane w kolekcji przez prace: A. Szymanowskiego *Likwidacja ghetta warszawskiego* (1942) i M. Kann *Na oczach świata* (1943).

*

Cymelia konspiracyjne mają charakter bibliofilski. W celu maksymalnej ochrony kolekcji, której stan zachowania dzięki zabiegom konserwatorskim można uznać za dobry, wszystkie tytuły zbioru zostały

zmikrofilmowane i są udostępniane w postaci dokumentu wtórnego. W roku 2000 zostały w całości wprowadzone do bazy danych INNOPAC, łącznie z zasobem (sygnatury mikrofilmów z kompletami egzemplarzy danego tytułu, dla których sygnatury opatrzone są dodatkowo dopiskiem „cim. konsp.”). Rekatologowanie druków z kolekcji cymeliów konspiracyjnych stanowiło pierwszy etap prac nad całościową rejestracją w bazie INNOPAC zbioru cymeliów narodowej ksiąźnicy (około 22 000 woluminów).

Opracowanie zasobu cymeliów konspiracyjnych miało charakter kompleksowy. Opisy bibliograficzne zostały sporządzone z autopsji i odznaczają się wysokim stopniem szczegółowości, zarówno pod względem formalnym, jak i treściowym. Dokonano przeglądu wszystkich egzemplarzy danego tytułu, w celu ewentualnego wskazania egzemplarzy wymagających pełniejszych zabiegów konserwatorskich, uarchiwalnienia egzemplarzy najlepiej zachowanych czy sporządzenia odpowiednich zapisów charakteryzujących dany egzemplarz. Wszystkie zmiany związane z nowo powstałym opisem bibliograficznym i uarchiwalnieniem sygnatur odnotowane zostały na kartach katalogowych cymeliów konspiracyjnych zawartych w katalogach alfabetycznym i rzeczowym oraz w inwentarzach. Podobny tryb prac przyjęto dla opracowania innych cymeliów ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Równolegle podjęto prace nad ich sukcesywnym mikrofilmowaniem.

Prace nad rekatologowaniem zbiorów szczególnie chronionych mają istotne znaczenie, bowiem ich efektem jest tworzenie nowego źródła informacji o zbiorach BN oraz o majątku Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Prezentacja cymeliów druków zwartych w bazie INNOPAC (obecnie 3142 tytuły wraz z zasobem) to również pomocne narzędzie przy pozyskiwaniu rzadkich druków w formie zakupu lub daru, być może wymiany z innymi bibliotekami i instytucjami w kraju i za granicą.

Anna Kałudзка

Archiwum Rodziny Micińskich

Dla rękopiśmiennika tekst jest podstawą do sformułowania zapisu katalogowego stanowiącego później źródło informacji dla czytelnika, odbiorcy. Ale teksty są też odzwierciedleniem prawdy o życiu ludzkim.

Zapisana kartka – czy to literatura czy prawda o człowieku? Wybór jednej z tych interpretacji stanowi wielką trudność, z jaką boryka się niemal każdy, kto ma zamiar napisać o literackim archiwum rękopiśmiennym. Zwłaszcza jeżeli ma ono charakter różnorodny, gdy zawiera dokumenty, korespondencję, zapiski osobiste, owoce czyjejś pracy; jeżeli obejmuje lata, dziesiątki lat, i dotyczy wielu osób.

Taki charakter ma niewątpliwie подарowane Bibliotece Narodowej Archiwum Micińskich. W ten sposób rodzina pani Anny Micińskiej-Zagórskiej, Zofia Dubowska, Bolesław Dubowski i Włodzimierz Zagórski, zrealizowała ostatnią wolę zmarłej 21 marca 2001 roku ofiarodawczyni. Tak się złożyło, że materiały znajdujące się w archiwum dotyczą wielu wybitnych postaci związanych z naszą kulturą i historią. Darowane dokumenty mogą być materiałem źródłowym dla szukających

informacji z bardzo wielu dziedzin, ale są też wielką prawdą o biografiach ludzi niezwykłych i godnych podziwu. Trudno wskazać, którzy z nich są najważniejsi, ale można chociaż pokusić się o napisanie kilku słów o tym, co wydaje się w tej wielkiej spuściźnie najistotniejsze.

Imponujące to archiwum. Przede wszystkim są w nim dokumenty związane z Bolesławem Micińskim (1911-1943), ojcem ofiarodawczyni. Żadna formuła próbująca określić, kim był Bolesław Miciński, nigdy nie odda prawdy o jego osobowości. Najlepiej zapowiadający się w dwudziestolecie międzywojennym filozof. Krytyk literacki, współpracownik kilku polskich czasopism, m.in.: „Kwadrygi”, „Pionu”, „Verbum”, „Prosto z mostu”, „Ateneum”. Poeta – debiutował w „Kwadrydze” wierszem pod tytułem *Pieśń św. Szymona Słupnika*, umieszczonym potem w tomiku *Chleb z Gietseman*. Wykładowca i nauczyciel (m.in. w Liceum im. Jana

Zamoyskiego w Warszawie). Uczeń prof. Władysława Tatarkiewicza. Ale przede wszystkim wrażliwy, niezwykle człowiek. Takim wspominali go wszyscy ci, którzy się z nim zetknęli. Ilustracją niech będzie fragment listu napisanego do Bolesława Micińskiego przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, w Wilnie 1 czerwca 1936 roku: *Chciałem do Pana pisać zaraz po ukazaniu się tej niezapomnianej noty Pańskiej o mnie, ale jakoś długi czas nie mogłem znaleźć słów równie gorących jak ona; nazwałem ją sobie pocałunkiem, a na pocałunek można odpowiedzieć drugim, więc niech Pan uważa to moje pisanie za pocałunek.*

Wśród materiałów po Bolesławie Micińskim, obok rękopisów (m.in. *Notatki z Montaigut; Myśli o wojnie; uwagi o polityce; notatki do Portretu Kanta, do Juliana Apostaty i do Kandyda*), są też listy i inne pamiątki rodzinne. Czasami są wzruszające: na przykład te z ostatnich lat życia Bolesława Micińskiego, gdy przebywał w okolicach Grenoble, gdzie się leczył i gdzie zmarł (został pochowany na cmentarzu parafialnym w Laffrey koło Grenoble).

W spuściźnie rękopiśmiennej Bolesława Micińskiego znajdują się też materiały związane z okresem, gdy studiował u Władysława Tatarkiewicza, oraz rękopisy esejów pisanych dla kilku polskich czasopism. Są też teksty wierszy. Dla rękopiśmienników zawsze bardzo cenna jest korespondencja – wśród nam ofiarowanej są m.in. listy od Czesława Miłosza, Józefa Wittlina, Juliana Tuwima. Do zbiorów Biblioteki Narodowej trafiły też listy Jerzego Stempowskiego do Micińskiego, otrzymaliśmy bowiem materiały do edycji *Pism i Listów Micińskiego* (między innymi właśnie korespondencja z Jerzym Stempowskim), której podjęła się Anna Micińska. Przekazano nam też materiały wspomnieniowe, które ukazywały się po śmierci Bolesława Micińskiego.

Archiwum obejmuje również dokumenty związane z życiem, pracą


Archid. Gnesnensis et Posnaniensis (Polonia)
Wyciąg z ksiąg kościelnych parafii *Kościan*
Ex libris Copulatorum parochiae catholicae

Świadekstwo zaślubionych.
Testimonium matrimonio conjunctorum.

Nr.	Zaślubionych imię i nazwisko Neomaptorum Cognomen et Nomen	Wiek Aetas	Religia Religio	Miejsce ślubu Locus nuptiarum	Czas ślubu Tempus nuptiarum			Uwagi Adnotationes
					Dzień Dies	Miesiąc Mensis	Rok Annus	
	<i>Miciński Bolesław</i>	<i>23 1/2</i>	<i>rom.</i>	<i>Kościan</i>	<i>5</i>	<i>Septem.</i>	<i>1936</i>	
	<i>Krause Halina</i>	<i>18 1/2</i>	<i>rom. cath.</i>					

Potwierdzamy zgodność z ksiągkami kościelnymi.
In quorum fidem sigillo Ecclesiastico muniens manu propria subscribo.

Kościan, dnia 29. Augusti 1937
J. Adamczak
parochus



Świadekstwo ślubu Haliny i Bolesława Micińskich

i zainteresowaniami, bardzo zresztą różnorodnymi, Haliny Micińskiej-Kenarowej (1915-1998), żony Bolesława, matki Anny Micińskiej. Wczesne rękopisy zawierają teksty z okresu jej pobytu we Francji. Są to głównie eseje (*Do domu, Lusterko Marka Aureliusza*). Po powrocie do Polski i powtórny małżeństwie, z Antonim Kenarem, Halinę Micińską-Kenarową pochłonięła praca pedagogiczna w szkole prowadzonej przez jej męża. Ale cały czas pisała. W swoich tekstach dawała też wyraz wielkiemu zauroczeniu regionem, w którym się znalazła (m.in. jest autorką monografii *Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do szkoły Kenara*, Wydawnictwo Literackie 1978). Jej teksty ukazywały się w „Tygodniku Powszechnym”, „Literaturze”, „Twórczości”. Wśród pozostawionych przez nią dokumentów wiele jest materiałów wspomnieniowych, związanych z wybitnymi twórcami naszej kultury. A spotykała się Halina Kenarowa z ludźmi niezwykłymi: m.in. Jarosławem Iwaszkiewiczem, x Augustynem Jakubisiakiem, Jerzym Stempowskim, Konstantym Regameyem, Jackiem Żuławskim, Pawłem Zdziechowskim. Zamierzała im zresztą poświęcić książkę *Długi wdzięczności*. Jest w jej spuściznie także maszynopis i notatki do niewydanej dotychczas w całości książki poświęconej „damom zakopiańskim” – Klementynie Homolacsovej, Marii Dembowskiej, Róży z Potockich Krasieńskiej-Raczyńskiej, Jadwidze z Działyńskich Zamoyskiej.

Jest oczywiście także korespondencja. Staliśmy się posiadaczami m.in. listów pisanych w latach 1956-1980 do Kenarowej przez Jarosława Iwaszkiewicza. I znów z tekstów jawi się jej niezwykła osobowość. Zacytuję fragment wspomnienia napisanego przez Macieja Szańkowskiego, podkreślający znaczenie pracy pedagogicznej Haliny Micińskiej-Kenarowej: *Jestem jednym z Jej uczniów... Myślę, że wszyscy oni, tak jak ja, unieśli na zawsze, jak wielki skarb wspomnienie niezapomnianych spotkań ze sztuką, na których przy pomocy antycznego skrzypiącego epidiaskopu rozpościerała nam na odwróconej ma-*

pie, w zaciemnionej klasie – zaczarowany ogród sztuk.

W skład archiwum rodziny Micińskich wchodzi też materiały związane z życiem i pracą Anieli Micińskiej-Ulatowskiej (1908-1992), siostry Bolesława Micińskiego, świetnej tłumaczki z francuskiego (jej dziełem są m.in. przekłady *Pani Bovary* i *Szkoły uczuć* Flauberta). Oprócz autografów tekstów literackich, wśród których są pisane niemal przez całe życie wiersze, zawiera ono też dokumenty dające świadectwo losów inteligencji polskiej na emigracji po 1939 roku. Anieła Micińska i jej mąż, intelektualista i pisarz Jan Ulatowski, mieszkali od czasu wybuchu wojny we Francji. Wśród dokumentów znajdują się dotyczące zatrzymania Anieli Micińskiej przez gestapo i jej uwięzienia w 1944 roku oraz pochodzące z późniejszego okresu, związane z jej pracą na uniwersytetach w Montpellier i Bordeaux. Jest też korespondencja (na skutek, mamy nadzieję, nieporozumienia, nieco pomniejszona przez przedstawiciela Archiwum Emigracji Polskiej w Toruniu). Listy odzwierciedlają kontakty towarzyskie Ulatowskich – wśród korespondentów są: Maria i Józef Czapscy, Czesław Miłosz, Kazimierz Zielenkiewicz, Stanisław Vincenz, Konstanty Regamey, x Augustyn Jakubisiak i inni. Są też materiały związane z Konstantym Ildefonsem Gałczyńskim, w tym autografy wierszy poety i listy pisane do Anieli Micińskiej-Ulatowskiej.

Powiązania rodzinne sprawiły, że w archiwum znajdują się też listy Felicji z Lilpopów Kranc (1908-1993), malarki, pisarki i działaczki emigracyjnej, żony wybitnego pianisty Kazimierza (1911-1973).

Niezwykle cenna grupa rękopisów związana jest z Anną Micińską-Zagórką. Zgromadzony materiał pokazuje nam kobietę niezwykłą: ciepłą, wrażliwą, otwartą na świat i ludzi. Taki obraz wyłania się z bogatej korespondencji – wśród listów olbrzymią część stanowią otrzymywane od zaprzyjaźnionej rodziny Turowiczów oraz od wielu przyjaciół z kraju i zagranicy np. witkacologa Alaina van Crugtena, Czesława Miłosza, Marii Kasprowiczowej, Tadeusza Różewicza, Jarosława Iwaszkiewicza.

Imponujący jest materiał edytorski zgromadzony przez Annę Micińską. Przede wszystkim materiały związane z edycją pism Aleksandra Wata wraz z korespondencją z Ołą Watową (zaowocowało to przyjaźnią) i Andrzejem Watem. Ciekawy zespół stanowią rękopisy (wiersze, korespondencja wzajemna) związane z Konstantym Puzyną (1929-1989) dziennikarzem, poetą i witkacologiem.

Nazwisko Anny Micińskiej kojarzy się bowiem przede wszystkim z twórczością Witkacego – uznawana jest za jednego z najwybitniejszych witkacologów. Przez wiele lat pracowała nad edycją listów Witkacego (pracę tę doprowadziła niemal do końca), brała udział w wielu sesjach jemu poświęconych. W swojej spuściznie pozostawiła ogromną wiedzę o Witkacym w postaci przebogatej materiału gromadzonych przez całe niemal życie. Ze swoim archiwum przekazała BN też rękopisy samego Witkacego (m.in. ok. 80 listów do Tymbciów Strążyckich, kilka pisanych do Antoniego Ambrożewicza i jego żony Anny Gramatyka-Ostrowskiej) oraz szereg innych ciekawych materiałów, takich jak np. listy Jadwigi Świeżawskiej pochodzące z archiwum Marii Witkiewiczowej czy materiały związane z Heleną Białynicką-Birulą.

Przekazano nam też materiały związane z innymi publikacjami Anny Micińskiej – artykułami ukazującymi się w prasie, głównie literackiej, w kraju i za granicą. Imponuje wkład pracy autorki w przygotowanie swoich tekstów. Pozostawiła notatki, wycinki prasowe, niezwykle cenne materiały warsztatowe.

Pod koniec życia Anna Micińska pracowała bardzo intensywnie nad uporządkowaniem rodzinnego archiwum. Miałam szczęście pomagać Jej w tych pracach. Chciałyśmy zdążyć przed tym, co nieuchronnie się zbliżało, choć nie do końca zdawałam sobie z tego sprawę, a właściwie nie wierzyłam, że się stanie. Pani Dunka porządkowała ze mną swoje papiery jeszcze dwa dni przed śmiercią. Zdążyłyśmy zrobić prawie wszystko...

Anna Milewicz



Nie gryźć książek!

Bibliotekarska prasa fachowa coraz częściej podnosi temat odpowiedniego promowania bibliotek, zdobywania dla nich użytkownika, wabienia go coraz szerszą i ciekawszą ofertą. Za jeden z najważniejszych elementów składających się na wizerunek biblioteki uznaje się właściwą postawę bibliotekarza wobec czytelników, aktywne włączanie się do akcji zdobywania przychylności osób odwiedzających daną placówkę. Uwypukla się przymioty, jakimi powinien się cechować, w jaki sposób reagować na potrzeby użytkowników, jak zachowywać się w sytuacjach konfliktowych.

A gdyby tak sytuację odwrócić i zapytać o wizerunek czytelnika w oczach pracowników bibliotek, o zachowania i sytuacje, z którymi bibliotekarze stykają się na co dzień w pracy z użytkownikiem, i które mogą zniechęcać do otwierania serc i umysłów na jego potrzeby?

Ostatnio jeden z użytkowników Czytelni Ogólnej BN stracił kartę czytelnika z powodu, jak napisano w uzasadnieniu przekazanej mu decyzji, „niegodnego zachowania”. To zdarzenie przypomniało mi pewną pracę pisaną swego czasu na zakończenie wykładu na temat etyki zawodu bibliotekarza przez słuchaczki zaocznego pomaturalnego studium bibliotekarskiego, prowadzonego przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (przez parę lat nauczalam tam „Źródła informacji”). Pytanie zadane przeze mnie brzmiało: Jakie zachowania użytkowników w swojej bibliotece oceniasz jako negatywne? Odpowiedzi okazały się na tyle interesujące, że zachowałam je do dziś.

Większość spośród słuchaczek studium pracowała w małych bibliotekach publicznych Warszawy i województwa, a po kilka z nich – w warszawskich bibliotekach uczelnianych i szkolnych. Dwie reprezentowały Bibliotekę Narodową. Ich uwagi wynikały z obserwacji czynionych zarówno w czytelniach, jak i wypożyczalniach. Z częścią opisywa-

nych przez nie negatywnych zjawisk mamy do czynienia także w BN, ale moje słuchaczki wskazały także sporo innych, związanych ze specyfiką poszczególnych bibliotek i środowisk, w których przyszło im pracować.

Wszędzie bibliotekarki skarżą się na kradzieże książek i ich niszczenie – podkreślanie, rysowanie, wyrywanie kartek, także na kradzieże kart katalogowych, a w wypożyczalniach – na przekraczanie wyznaczonych terminów zwrotu pożyczonych materiałów oraz oddawanie ich w złym stanie: z uszkodzonymi okładkami, śladami jedzenia, a nawet... psich zębów.

W czytelniach nagminne są głośne rozmowy, spożywanie posiłków, używanie telefonów komórkowych, śmiecenie, wchodzenie w wierzchniej odzieży. Za ciekawostkę raczej, a nie wykroczenie, należałoby uznać stwierdzenie jednej ze słuchaczek, że w jej bibliotece użytkownicy „nie chcą chodzić na szmatkach, a przecież podłoga się brudzi”. Coraz częściej bibliotekarki spotykają się z agresywnym zachowaniem, zwłaszcza ze strony nietrzeźwych użytkowników, nierzadkie są przypadki trzymania przez czytelników nóg na stolikach, kradzieże rzeczy osobistych innych użytkowników, a także kłótnie między czytelnikami na przykład o bieżącą prasę.

Większość piszących źle oceniała stopień przygotowania użytkowników do korzystania z informacyjnego warsztatu biblioteki: brak znajomości alfabetu, błędne wypisywanie rewersów, nieumiejętność korzystania z katalogów. Powoduje to niechęć czytelników do samodzielnych poszukiwań, w dodatku często nie potrafią wyartykułować swych potrzeb wobec pracowników czy sprecyzować pytania. W wielu pracach opisywano przypadki przychodzenia użytkowników „z dużym tematem” tuż przed zamknięciem biblioteki, co sprawiało, że bibliotekarki musiały przedłużać pracę, albo prosiły

o przyście następnego dnia, co wywoływało agresję użytkowników.

W kilku przypadkach słuchaczki zatrudnione w bibliotekach naukowych zarzucały użytkownikom-pracownikom nauki, że traktują je protekcjonalnie, „z góry”. Jedna z nich, pracująca w uczelnianej bibliotece medycznej, przytoczyła inny przykład niewłaściwego, jej zdaniem, zachowania użytkowników, którzy obarczają bibliotekarki winą za to, że w zasobach ich biblioteki brak określonych źródeł, a przecież „nasze realia przedstawiają się tak, jak cała służba zdrowia”.

Użytkownicy często krytykują zmiany czy ulepszenia w placówce, wolą, by zawsze było w niej tak samo. Część zgłasza zastrzeżenia do trafności zakupu nowych tytułów, a nawet przepytuje bibliotekarki, co one same ostatnio przeczytały. Bardzo krytycznie oceniano też przypadki szukania przez czytelników protekcji wśród personelu oraz „podrywanie młodych bibliotekarek”.

Celem zadania postawionego przeze mnie słuchaczkom była jedynie specyfikacja obserwowanych (a może raczej odczuwanych) przez nie negatywnych zjawisk, zachowań, sytuacji w bibliotekach – bez konieczności wskazania przyczyn i sposobów przeciwdziałania im, co z perspektywy czasu muszę uznać za swój błąd. Trudno bowiem stwierdzić, które spośród ocenianych jako naganne zachowań użytkowników wynikały, na przykład, z niewłaściwych reakcji samych bibliotekarek w sytuacjach konfliktowych, a z którymi z nich potrafiły sobie poradzić i jak to robiły. Jest pewne – choć w jednej z prac znalazłam stwierdzenie, że bibliotekarz czuje się nieustannie jak żandarm, bo tyle jest przekroczeń regulaminu, to w badaniach, prowadzonych choćby przez IKiCz, stwierdza się, że większość absolwentek CUKB-y (dzisiaj CEBID-y) jest zadowolona ze swojej pracy. Muszą więc w trudnych sytuacjach jednak sobie radzić, co tym bardziej należy cenić, że nie mają one zaplecza w postaci straży bibliotecznej.

Mirosława Zygmunt



Wielofunkcyjny portal biblioteczny

Biblioteka Narodowa Australii (BNA) w 2001 r. obchodziła stulecie założenia. Jest największą biblioteką i jedną z najstarszych instytucji kultury Australii. Od 1960 roku pełni tylko funkcję narodowej księżnicy.

Witryna elektroniczna tej biblioteki¹ zasługuje na miano jednego z najlepiej zorganizowanych serwisów tego typu na świecie. Pełni funkcje informacyjne, promocyjne i edukacyjne, świadcząc usługi czytelnikom BNA i użytkownikom sieci internet. Zasób dokumentów obejmuje około 6 000 plików z informacjami o bibliotece, jej zbiorach, serwisach i działalności. Dokumenty dostępne są poprzez intuicyjne ścieżki nawigacyjne (menu, ramki, mapę serwisu, indeks przedmiotowy) lub przez przeszukiwarkę Site Search. Przeszukiwanie serwisu ułatwia rozbudowany system pomocy on line. Funkcjonalność serwisu zapewnia doskonała organizacja struktury prezentowanych informacji, a także starannie opracowana strona graficzna, charakteryzująca się stonowaną kolorystyką. Możliwe jest szybkie ładowanie poszczególnych dokumentów, ich wydruk, kopiowanie i edycja.

Serwis obejmuje dwie grupy zagadnień, z których pierwsza zawiera informacje o Bibliotece Narodowej Australii, druga zaś umożliwia dostęp do różnorodnych internetowych serwisów bibliotecznych.

Informacje o BNA zgrupowano w 7 podkatalogach. W grupie Biblioteka umieszczono informacje o strukturze organizacyjnej i personelu, o zarządzaniu, polityce i planowaniu, wydawnictwach, podano adresy do kontaktu, godziny otwarcia, instrukcje nt. zwiedzania biblioteki oraz umożliwiono wirtualną wycieczkę po BNA. W katalogu Działalność promocyjno-edukacyjna znajdują się informacje o konferencjach i seminariach, wystawach

i ekspozycjach stałych, imprezach i spotkaniach, spektaklach i filmach, odczytach i wykładach. Wiadomości bieżące zawierają informacje cotygodniowe i comiesięczne m.in. o nowościach w serwisie, o notach w mediach, nowych nabytkach BNA, nowościach wydawniczych. Grupa Zbiory prezentuje dane o gromadzonych zbiorach i sposobach korzystania z nich. W katalogu Serwisy znajdują się opisy służb badawczych i informacyjnych, dostarczania dokumentów, serwisów dla bibliotek, wydawców i szerokiej publiczności oraz dla pracowników naukowych. Katalog zatytułowany Inicjatywy obejmuje informacje konferencjach i spotkaniach, nowych inicjatywach w zakresie obsługi użytkowników, biblioteki cyfrowej, rozwoju infrastruktury, działalności konserwatorskiej, nagrodach i grantach, normalizacji i przedsięwzięciach międzynarodowych. Ostatni podkatalog – Sklep – informuje o książkach i innych artykułach promujących BNA, które można tu nabyć.

W drugiej grupie zagadnień, które obejmuje serwis BNA, zgromadzono połączenia z innymi serwisami interesującymi dla bibliotekarzy. Na wstępie umieszczono Przeszukiwarkę serwisu z informacjami o witrynie, indeksem przedmiotowym i mapą serwisu. W grupie Nasz katalog² znajdziemy szczegółowe informacje o katalogach BNA w systemie Dynix, z których główny dostępny jest w wersji [www/HTML](http://www/html)³, [www/Java](http://www/java)⁴ i [Telnetowej](http://www/telnet)⁵. Osobne katalogi obejmują zbiory czasopism i gazet, rękopisów, zbiory ikonograficzne, historii mówionej i folkloru, muzykaliów oraz filmów i wideo. W podkatalogu Ścieżki informacji umieszczono

powiązania z katalogiem BNA, katalogami innych bibliotek australijskich (m.in. Kinetica Web – narodowa bibliograficzna baza danych pełniąca funkcję centralnego katalogu bibliotek australijskich tworzonego metodą współkatalogowania, Australijski Portal Biblioteczny, Australijska Sieć Bibliotek Publicznych, Australijskie Czasopisma Online), indeksami i bazami danych w układzie według dziedzin wiedzy, przewodnikiem po zbiorach BNA i zasobami sieci internet.

Witryna elektroniczna BNA prowadzi ponadto dwa ciekawe serwisy o znaczeniu i zasięgu międzynarodowym: PADI i PANDORA.

Pierwszy z nich – PADI⁶ – popularyzuje materiały dotyczące inicjatywy opracowania odpowiednich strategii i narzędzi zapewniających dostęp do informacji cyfrowej dla obecnych i przyszłych użytkowników, mimo zmian zachodzących w technologii informatycznej. PADI pełni funkcję portalu dziedzinowego do zasobów ochrony i konserwacji dokumentów elektronicznych, zaś w skład międzynarodowej grupy doradczej serwisu wchodzi 20 przedstawicieli bibliotek i organizacji bibliotecznych na świecie.

PANDORA⁷ stanowi narodowe archiwum zasobów dokumentów sieciowych, gromadzone od 1996 roku. Archiwum można przeszukiwać według 15 grup dziedzinowych (m.in. sztuka i humanistyka, biznes i ekonomia, komputery i internet).

Oprócz dostępu do archiwum dokumentów elektronicznych, serwis PANDORA udostępnia kluczowe dokumenty, na podstawie których archiwum jest budowane (m.in. model biznesowy serwisu, model danych logicznych, kryteria doboru materiałów).

Ewa Krysiak

² <http://www.nla.gov.au/catalogue/>

³ <http://ilms.nla.gov.au/webpac/>

⁴ <http://webpac.nla.gov.au/webclient-main.html>

⁵ telnet://ilms.nla.gov.au

⁶ <http://www.nla.gov.au/padi/>

⁷ <http://pandora.nla.gov.au/background.html>

¹ <http://www.nla.gov.au/home.html>

Od Buzułuku do Bolonii

Wystawę pod tytułem „Od Buzułuku do Bolonii. Działalność wydawnicza na szlaku Armii Polskiej na Wschodzie – 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych 1941-1946”, zorganizowaną w Bibliotece Narodowej, otwarto uroczystie 6 grudnia 2001 r. Honorowy patronat nad ekspozycją objęła Zofia Hertz, ongiś oficer kulturalny 2. Korpusu. Jej postanie otwiera folder wystawy. Poniżej przytaczamy fragment tego tekstu.

**Czy pamiętasz wnuku:
Twój dziadek był w Tobruku,
A babcia w Buzułuku...**

[...] Pierwszy numer „Orła Białego” miał tylko cztery strony i ukazał się w Buzułuku 7 grudnia 1941 r. Poprzedziły go: gazetki ściennie, nad którymi od razu pracował Włodek Kowańko, znakomity malarz i karykaturzysta, oraz świetna szopka polityczna Tadeusza Wittlina. Cały tekst pierwszego numeru „Orła” pisałyśmy z kilkoma koleżankami na własnych kolanach – to było nasze biuro. A tak naszą redakcję opisywał Zdzisław Bau: *W redakcji temperatura rzadko przekraczała zero stopni, w drukarni nie było lepiej. Pokój redakcji służył jednocześnie za sypialnię, pracownię kukielek do szopki Wittlina i Kowańki, w prawym rogu urzędował referat ogólny biura propagandy i oświaty, na pace – referat oświatowy, na lewo od pieca – referat widowiskowy, a szafa markowała bibliotekę. Tutaj również odbierano radio, a na domiar wszystkiego był to pokój przechodni.*

Z Buzułuku zostaliśmy przeniesieni do Jangijulu, uzbeckiego miasteczka położonego niedaleko Taszkientu, i tam wyszedł ostatni numer „Orła Białego” wydany w ZSRR. Następny ukazał się we wrześniu 1942 r. w Teheranie. W tym czasie zaczęliśmy wyjeżdżać z Sowietów Morzem Kaspijskim. Nasz Wydział przybył pociągiem do Krasnowodzka, gdzie miał nas oczekiwać pułkownik Zygmunt Berling i ułatwić zdobycie miejsc na statku. Nie zrobił tego jednak, gdyż zdezerterował ze

swoją sekretarką. Mieliśmy trochę kłopotów, ale w końcu udało się nam przypląć do portu Pahlewi w Iranie. To był dla nas Zachód i wolność. A potem często zmienialiśmy miejsca pobytu, kraje i kontynenty, z Europy przeszliśmy do Azji, z Iranu do Iraku [...]. Z Iraku przeniesiono nas do Palestyny. Sztab był w Tel Awiwie – my także. I tu mieliśmy dużo pracy i rozjazdów, gdyż wszędzie było wielu Polaków, którzy się do nas zwraca-

nie napisano już wiele i pisze się nadal, więc nie będę się powtarzać.

Po zakończeniu wojny działalność wydawnicza niesłychanie się rozwinęła. Żołnierze czekali na wiadomości, co będzie z nimi dalej. Nudzili się. Wszystkie nasze książki, wydawane w „Bibliotece Orła Białego” w dużych nakładach, po prostu rozchwytywano.

W 1946 r., z inicjatywy Jerzego Giedroycia, powstał w Rzymie Instytut Literacki. W krótkim czasie wydaliśmy 35 tytułów. Jednym z pierwszych były *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* Adama Mickiewicza ze świetnym i aktualnym wstępem. Ale to jest już inna opowieść.

Może naszym wnukom ta historia jest nieznana albo bardzo mało znana – minęło przecież 60 lat – i trudno im się dziwić. Sama pamiętam, że kiedy jako kilkunastoletnia dziew-



cali. Stąd jeździliśmy do Egiptu, bo w Kairze założyliśmy nowe pismo tygodniowe z bogatym działem fotograficznym, podobne do dzisiejszych tygodników, tylko bez reklam. Nazywało się „Polish Parade”. Tak samo nazywał się zespół naszych aktorów i tancerzy, który przysporzył wojsku popularności; był świetny i występował zarówno w Kairze, jak i w innych większych miastach arabskich.

Po Palestynie był znowu Egipt – Aleksandria, Port Said, skąd wysłano nas do Włoch na wojnę. O walkach o Monte Cassino, Ankonę czy Bolo-

czynka brałam udział w defiladach z okazji 3 Maja, weterani 1863 roku – siedzący na trybunie honorowej w obecności miejscowych dygnitarzy – wydawali mi się strasznie starzy, a tymczasem dzieliło ich od powstania prawie tyle samo lat, ile nas dzisiaj od wojny.

A więc cieszę się bardzo, że w 60. rocznicę utworzenia naszego wojska w Rosji wnuki będą mogły na tej wystawie zobaczyć, jak wyglądała droga 2. Korpusu generała Andersa z Buzułuku do Bolonii.

Zofia Hertz

Działalność kulturalna na szlaku 2. Korpusu

Spektakularne osiągnięcia militarne 2. Korpusu są ważnym i szczegółowo opisanym rozdziałem polskiej historii. Nie będzie chyba nazbyt patetycznym stwierdzenie, że oprócz walki na froncie, równoległe toczyła się na szlaku 2. Korpusu walka o dusze tysięcy żołnierzy i ludności cywilnej, o słowo polskie. Był to zbiorowy wysiłek, aby nadać tożsamość owej grupie wychodźczej. Ten właśnie aspekt działalności polskiej formacji wojskowej chcieliśmy pokazać na wystawie pt. „Od Buzutuku do Bolonii. Działalność wydawnicza na szlaku Armii Polskiej na Wschodzie – 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych 1941-1946”.

Nad wystawą zorganizowaną przez Bibliotekę Narodową, przy współudziale Centralnej Biblioteki Wojskowej, honorowy patronat objęła Zofia Hertz, oficer kulturalny 2. Korpusu i współzałożycielka paryskiego Instytutu Literackiego. Komisarzami, autorami scenariusza i przewodnika po wystawie byli Oskar S. Czarnik i Anna Karczewska z Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, a oprawę plastyczną przygotowała Jolanta Minberg.

Otwarcie ekspozycji niespodziewanie zyskało wymiar symboliczny.



Dyrektor BN Michał Jagiello oraz dyrektor CBW Krzysztof Komorowski podczas otwarcia wystawy „Od Buzutuku do Bolonii...”

Oto na kilka miesięcy przed sześćdziesiątą rocznicą powstania „Orła Białego” – centralnego organu prasowego 2. Korpusu – podjęto decyzję o likwidacji tego periodyku, ukazującego się nieprzerwanie od 7 grudnia 1941 r. Redagowano go początkowo w ZSRR, potem na Środkowym i Bliższym Wschodzie, we Włoszech, a po zakończeniu wojny w Londynie. Analizując dzieje „Orła Białego”, poznamy zarówno szlak bojowy 2. Korpusu, jak też jednostkowe losy zwykłych ludzi wciągniętych w wir historii.

Geneza Armii Polskiej na Wschodzie/2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych związana jest z zawartymi w lipcu 1941 r. porozumieniami między Rządem Polskim w Londynie i władzami ZSRR. Na ich mocy więźniowie i łagiernicy polscy odzyskali wolność. Zdolni do noszenia broni zasilili szeregi Polskich Sił Zbrojnych, natomiast ludność cywilna skupiła się w obozach towarzyszących armii.

Pierwszy dział wystawy w Bibliotece Narodowej, nazwany **Wydawnictwa polskie w ZSRR (armia gen. Andersa) 1941-1942**, ilustruje początkowy etap formowania się PSZ. Już jesienią 1941 r. pojawiły się pierwsze publikacje. Do najciekawszych należą niewątpliwie gazetki ściennie, wykonywane ręcznie przez poszczególne jednostki w Uzbekistanie, a obecnie przechowywane w zbiorach Centralnej Biblioteki

Wojskowej. Z zasobów CBW pochodzą także książki z biblioteki 2. Korpusu, zakupione przez agendy kulturalne wojska w Ferganie, co dowodzi, że od początku istnienia tej formacji, mimo ograniczonych możliwości, podejmowano świadome inicjatywy oświatowe.

W tym dziale, oprócz pierwszych numerów „Orła Białego”, zaprezentowano również czasopismo „Polska”, sygnowane przez Ambasadę Polską w ZSRR z siedzibą w Kujbyszewie. Tygodnik ten dostarczał wychodźcom polskim wiadomości o ich rodzinach, a poza tym zastępco pełnił funkcję podręcznika, jako że drukowano w nim, w odcinkach, elementarz Mariana Falskiego.

Drugi, największy dział wystawy zatytułowano **Na Środkowym i Bliższym Wschodzie 1942-1946**. Obejmuje pięcioletni okres zapoczątkowany ewakuacją ludności polskiej z ZSRR do Iranu, trwającą od marca do sierpnia 1942 r, a kończącą się przeformowaniem 2. Korpusu w strukturę cywilną.

Blok materiałów pod nazwą „Doniesienia bieżące – pisma cywilne i wojskowe” zawiera przegląd najpoczytniejszych pism informacyjnych, które zaczęły ukazywać się właśnie w tym czasie. Należą do nich: „Polak w Iranie” (Teheran: Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej 1942-1944), „Kurier Polski w Bagdadzie” (Bagdad: Wydawnictwo Ministerstwa Informacji i Dokumentacji 1942-1943), „Dziennik Obozowy APW” (Jerozolima: Oddział Kultury i Prasy APW 1944-1946), „Dziennik Żołnierza APW” (Palestyna, Egipt, Włochy: Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu 1943-1946), „Ochotniczka”. Pismo Pomocniczej Służby Kobiet (Palestyna, Egipt, Włochy 1943-1946), „Parada” (Kair, Rzym 1943-1946), bogato ilustrowana, finansowana przez władze brytyjskie „Gazeta Polska” (Jerozolima: Polskie Centrum Informacji 1941-1947), periodyk o najstarszym rodowodzie spośród wymienionych.

Tytuł kolejnego poddziału „...aniołowie zarządzili na pustyni zbiórkę” pochodzi z wiersza Jerzego Bazarewskiego *Matka Boska Kozielska*. O zbrodni katyńskiej zaczęto mówić



Na wystawie zaprezentowano gazetki ściennie wykonane ręcznie przez żołnierzy gen. Andersa

na forum międzynarodowym wiosną 1943 r. W prasie polskiej pojawiły się głosy żądające wyjaśnienia tej kwestii, aczkolwiek cenzura brytyjska skutecznie eliminowała wszelkie sugestie wskazujące na Związek Radziecki jako prawdopodobnego winowajcę. W tej części wystawy zaprezentowano wybór artykułów, głównie z „Kurierem Polskiego w Bagdadzie”, dotyczących tego zagadnienia.

Część wystawy „Codzienne życie wojska na Wschodzie” zilustrowano regulaminami wojskowymi, plakataami i afiszami anonsującymi imprezy sportowe, rozrywkowe oraz obchody rocznicowe.

Wraz z wojskiem opuściła ZSRR duża grupa dzieci i młodzieży. Mali uchodźcy trafiali do Iranu, Palestyny, Egiptu, Indii, Afryki, Nowej Zelandii i Meksyku. Aby zapewnić im zbliżone do normalnych warunki nauki Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych w Jerozolimie, a także Komisja Regulaminowo-Wydawnicza Armii Polskiej na Wschodzie podjęły się wydania podręczników. W części ekspozycji zatytułowanej „Opieka nad dziećmi i młodzieżą”, pokazaliśmy, oprócz podręczników, także czasopisma dla nauczycieli, np. „Sprawy Pedagogiczne” (Jerozolima: Zrzeszenie Nauczycielstwa Pol-

skiego w Palestynie 1945-1947), oraz pisma przeznaczone dla dzieci i młodzieży, np. „Junak” (Barbara: Wydawnictwo YMCA 1943-1947).

Dużą aktywność edytorską wykazywały też organizacje harcerskie. Za godne przypomnienia uznaliśmy publikacje z serii Harcerska Biblioteczka na Wschodzie oraz Biblioteka Podręczna Skauta, a także czasopisma: „Skaut” (Iran, Liban, Włochy: ZHP na Wschodzie 1942-1946) i „Zuchy” (Palestyna, Jerozolima: ZHP na Wschodzie 1940-1947).

W zbiorze druków religijnych znalazły się periodyki wydawane głównie przez Duszpasterstwo Katolickie: „W Imię Boże” (Wazirya k. Bagdadu, Petah Tikwa k. Tel Awiwu: Ośrodek Prasy Katolickiej Ks. Biskupa Polowego 1942-1944), „Nasz Przyjaciel” (Teheran: Wydawnictwo Duszpasterstwa Katolickiego w Iranie 1942-1944), „Tygodnik Katolicki” (Jerozolima: Katolickie Duszpasterstwo Polskie w Palestynie 1943-1945). Ponadto zaprezentowano jednociółki okolicznościowe, przekłady *Pisma Świętego*, modlitewniki (m.in. *Zbiór modlitw prawosławnych* ks. Michała Bożerianowa) oraz zdjęcia, które nadesłał na wystawę Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie, przedstawiające kapłanów wojskowych (biskupa Józefa F. Gawlinę, arcybiskupa Jerzego Sawę), żołnierzy wyznania mojżeszowego i wiernych obrządku grekokatolickiego.

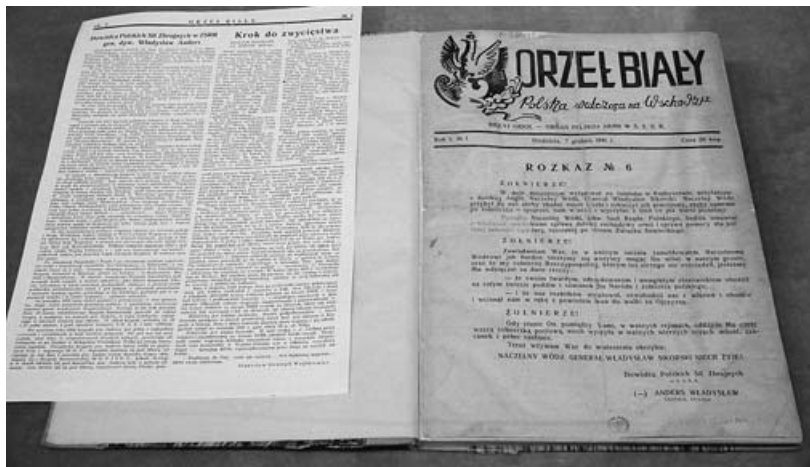
Publikowaniem książek z zakresu literatury pięknej dla młodzieży

i dorosłych trudniły się: Sekcja Wydawnicza APW, Placówka Wydawnicza Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Jerozolimie oraz Wydawnictwo „W drodze”, publikujące dwutygodnik społeczno-literacki pod tym samym tytułem. Oprócz licznych wznowień klasyki, nakładem wymienionych oficyn ukazywały się dzieła literatów związanych ściśle z 2. Korpusem, a wcześniej z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich. Z utworów pisarzy tego kręgu zaprezentowano m.in.: *Antologię poezji polskiej na Środkowym Wschodzie* Jana Bielatowicza (Palestyna 1944), *Łaskę nocy* Zdzisława Broncia (Jerozolima 1943), *Bagnet na broń* Władysława Broniewskiego (Jerozolima 1943), *Pozwól mi wrócić. Wiersze* Jadwigi Czechowiczówny (Jerozolima 1943), *Po Narwiku był Tobruk* Janusza Jasińczyka (Jerozolima 1945), *Namiot z Kanady* Artura Międzyrzeckiego (Tel Awiw 1944).

Polacy przebywający na Środkowym i Bliskim Wschodzie podejmowali też badania naukowe. Ich wyniki zamieszczano na łamach takich czasopism, jak „Studia Irańskie – Etudes Iraniennes” (Teheran: Towarzystwo Studiów Irańskich 1943-1945) czy „Kwartalnik Historyczny na Wschodzie” (Jerozolima, Bari, Foxley-Herford 1944-1947). Na wystawie, obok tych czasopism, pokazaliśmy również dorobek książkowy rozmaitych instytucji naukowych (np. Wyższych Kursów Naukowych i Polskie-



Ogólny widok jednej z sal ekspozycji „Od Buzutuku do Bolonii...”



„Orzeł Biały” 1941, nr 1 (7 grudnia)

go Towarzystwa Przyrodniczego im. Mikołaja Kopernika w Palestynie).

W części „Działalność artystyczna na Wschodzie” znalazły się afisze, plakaty i katalogi wystaw wskazujące na dużą aktywność agend kulturalno-oświatowych wojska, wyspecjalizowanych w organizowaniu imprez rozrywkowych.

Istotne treści zawierały materiały ekspozycyjne, zgrupowane pod wspólnym tytułem „Ku jakiej Polsce dążymy? Programy, koncepcje, marzenia”. Przyszłość Polski wydawała się w owym czasie wciąż sprawą otwartą, nic więc dziwnego, że ugrupowania polityczne na wychodźstwie propagowały swe stanowisko w kwestii powojennych granic Polski, jej ustroju i stosunku do państw ościennych. Staraliśmy się przedstawić głosy wszystkich opcji. Zaprezentowaliśmy periodyki:

- Związku Pracy dla Państwa-Zespołu Piłsudczyków na Środkowym Wschodzie: „Na Straży” (Jerozolima 1944-1947)
- Polskiej Partii Socjalistycznej: „Wolność” (Jerozolima 1945-1946)
- Polskiego Stronnictwa Ludowego: „Głos Chłopski” (Jerozolima 1945-1946)
- Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie: „Biuletyn Wolnej Polski” (Teheran, Jerozolima 1944-1947).

W poddziale zatytułowanym „Spotkania z historią” pokazano książki i artykuły, odnoszące się do ważnych wydarzeń czy zjawisk z przeszłości Polski (np. Konstytucja 3 Maja, Legiony Dąbrowskiego),

które niejednokrotnie zyskiwały nową, twórczą interpretację.

Materiały odzwierciedlające zainteresowanie wychodźców kulturą Wschodu zaprezentowano w części wystawy zatytułowanej „Spotkania z Orientem”.

Ogółem na Środkowym i Bliskim Wschodzie ukazało się blisko 800 książek i 150 czasopism, które docierały do bardzo nieraz odległych skupisk Polaków. Próbie syntezy owego dorobku poświęcono ostatni poddział tego fragmentu ekspozycji.

Trzeci dział wystawy nosi tytuł **Dorobek edytorski w Italii 1944-46**. Spośród wydanych w tym okresie około 500 książek i 80 czasopism na wystawie przedstawiono niewielką cząstkę.

W części „Na zapleczu frontu” pokazaliśmy m.in.: mapy i szkice z terenów walk we Włoszech, wykonane przez 12. Kompanię Geograficzną 2. Korpusu, zdjęcia, plakaty batalistyczne i propagandowe, a także powstałe w tym okresie czasopisma, które relacjonowały przebieg działań na froncie, np.: „Na Szlaku Kresowej” (Referat Kultury i Prasy 5. Kresowej Dywizji Piechoty 1944-1946) czy „Przy Kierownicy w Italii” (Oddział Zaopatrzenia i Transportu 3. Dywizji Strzelców Karpackich 1944-1946). Ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej pochodził cykl grafik Stanisława Gliwy, artysty 2. Korpusu.

Blok „Nazajutrz po wojnie” przynosi materiały wspomnieniowe oraz druki ilustrujące codzienne życie wojska w warunkach pokojowych.

Zaprezentowano też czasopisma, które zajmowały się poszukiwaniem zaginionych rodzin, np.: „Szukajmy się” (Rzym: PCK 1946), oraz periodyki o charakterze ogólnoinformacyjnym, m.in. „Życie Tygodnia. Ludzie. Fakty. Zagadnienia” (Rzym 1946-1947).

Podręczniki szkolne ukazywały się nakładem Oddziału Kultury i Prasy 2. Korpusu, Sekcji Wydawniczej 2. Korpusu i Wydawnictwa PCK przy 2. Korpusie. Publikacje przeznaczone dla szkół zgrupowano w części „Upowszechnianie oświaty i nauki polskiej we Włoszech”.

Utwory literatury pięknej ukazywały się nadal na łamach takich pism jak „Orzeł Biały” czy „W Drodze”, natomiast Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu wydawał serię książkową pod nazwą Biblioteka Orła Białego, w której opublikowano blisko 100 tytułów z literatury dawnej i współczesnej. Na szczególną uwagę zasługują utwory autorów tworzących na szlaku 2. Korpusu. Wiele z tych tekstów zalicza się do nurtu zwanego „literaturą przebytego cierpienia”, gdyż opisują pobyt Polaków w więzieniach i łagrach radzieckich. Na wystawie pokazano m.in. egzemplarze książek *Wspomnienia starobielskie* Józefa Czapskiego (Rzym 1944), *W oczach pisarzy. Wybór opowieści wojennych 1939-45* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego (Rzym 1947), *Ludzie sponiewierani* Herminii Naglerowej (Rzym 1945) i *W domu niewoli* Beaty Obertyńskiej (Rzym 1946).

Duszpasterstwo katolickie wydawało, obok periodyku „W Imię Boże”, jednodniówki, modlitewniki i gazetki ścienne. Publikowano także czasopisma przeznaczone dla przedstawicieli innych wyznań, stąd obecność na wystawie takich pism, jak np.: „Polski Żołnierz Prawosławny” (Włochy: Szefostwo Duszpasterstwa Prawosławnego 2. Korpusu 1945-46), „Poseł Ewangelicki do Żołnierzy Ewangelików – Polaków we Włoszech” (Włochy: Szef Duszpasterstwa Ewangelickiego 2. Korpusu 1945-1946) czy opracowania okolicznościowego *Żyd Polski – Żołnierz Polski 1939-1945* (Włochy: Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu 1945).

Postanowienia konferencji jałtańskiej zmusiły Polaków przebywają-



nych poza krajem do sprecyzowania stanowiska wobec nowego kształtu granic narzuconych Europie Wschodniej. Swoistą odpowiedzią na Jałtę było pismo w języku włoskim „Iridion. Quaderni di Cultura Polacca” (Rzym 1945-1946). Publikowano w nim teksty upowszechniające kulturę polską, podkreślające jej uniwersalne wartości, m.in. włoskie przekłady wierszy Cypriana Norwida, Juliusza Słowackiego, a także fragmentów powieści Juliusza Kadena-Bandrowskiego *Miasto mojej matki*.

W części „Polska działalność artystyczna we Włoszech” zaprezentowaliśmy plakaty i katalogi wystaw malarzy-żołnierzy 2. Korpusu.

Czwarty dział wystawy, „**Łączność z Polską Podziemną**”, ilustruje pełne niepokoju reakcje wychodźstwa na sytuację w okupowanym kraju, zwłaszcza na przebieg powstania warszawskiego. Wyrazem zainteresowania tym, co dzieje się w Polsce, były liczne publikacje: bądź to przedruki konspiracyjnych książek krajowych (np. *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, Rzym 1945), bądź też wydawnictwa oryginalne, wyrażające solidarność z rodakami w kraju, jak np. sugestywne plakaty autorstwa Zygmunta i Leopolda Haarów.

Dział piąty zatytułowany **Wspomnienia stron rodzinnych**. Na łamach prasy 2. Korpusu wiele miejsca zajmowały przesycone nostalgią

refleksje, dotyczące zwłaszcza kresów wschodnich, z tych bowiem obszarów wywodziła się znaczna część żołnierzy.

Dział szósty wystawy, nazwany **Na rozstaju dróg... wobec decyzji terehańskich i jałtańskich**, otwiera „Polskie non possumus”. W tym fragmencie wystawy zamieściliśmy teksty wyrażające protest wobec postanowień konferencji w Jałcie, a także deklaracje wierności ideom niepodległości i suwerenności państwa polskiego. Natomiast w poddziale „Wracać czy nie wracać?” chcieliśmy pokazać rozterki wychodźców związane z zakończeniem wojny. Musieli wówczas podejmować decyzje fundamentalne, decydujące o całym ich życiu. Prezentujemy więc zarówno propagandowe ulotki komunistyczne nawołujące do powrotu, jak i odpowiedzi władz emigracyjnych sugerujące raczej wybór tułaczki niż niewolę w kraju.

W części „Dawne teksty odczytane na nowo” pokazaliśmy jak – w nowej sytuacji – odbierano znane utwory literackie. Żywą dyskusję wywołał zwłaszcza *Nurt* Wacława Berenta, wydany przez Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu. Sugerowano, że między losami Legionów Dąbrowskiego i 2. Korpusu zachodzi wyraźna analogia. Gustaw Herling-Grudziński stwierdził, że podobnie jak niegdyś Legiony, tak obecnie 2. Korpus ma szansę stać się centrum myśli twórczej, kształtującej oblicze polskiej inteligencji.

Na wschodnim szlaku wychodźstwa pojawiały się nierzadko projekty przyszłej federacji Polski z innymi państwami Europy Środkowej i Wschodniej. Poglądy te upowszechniał Klub Federalny Środkowoeuropejski z siedzibą w Rzymie. Publikacje dotyczące tego problemu zaprezentowano w części „Koncepcje jedności Europy Środkowej i Wschodniej”.

W poddziale „Ostatnie przesłanie ideowe 2. Korpusu” wyeksponowano artykuły, jakie opublikowano w związku ze ślubowaniem złożonym przez żołnierzy 2. Korpusu w Anconie 15 czerwca 1946 r., natomiast w części „W obliczu nowej emigracji” – materiały dotyczące ostatniego etapu działalności 2. Korpusu, tzn.

jego stopniowego przekształcania w formację cywilną, Korpus Przyzwykłego i Rozmieszczenia.

W dziale przedostatnim, **Dziedzictwo kulturalne 2. Korpusu**, pokazaliśmy dorobek wydawniczy oficyn, których korzenie sięgają bezpośrednio 2. Korpusu: Instytutu Literackiego, założonego w 1946 r. przez Jerzego Giedroycia we Włoszech, Wydawnictwa Gryf, które powstało w 1947 r. w Londynie jako kontynuacja Oddziału Kultury i Prasy 2. Korpusu, Polskiej Fundacji Kulturalnej powołanej w 1950 r. w Londynie, Księgarni Libella oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, które obok zasadniczej działalności statutowej realizuje także projekty edytorskie.

Wystawę zamyka dział zatytułowany **Odgąlenia wschodniego szlaku wychodźstwa**. W jego pierwszej części zaprezentowano wydawnictwa Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Jednostka ta zaczęła się formować już w kwietniu 1940 r. na terenie Syrii. Jej udział w kampanii libijskiej przyniósł znakomite sukcesy militarne, m.in. zwycięstwa pod Tobrukiem i Gazalą. W 1942 r. Brygada weszła w skład tworzącej się Armii Polskiej na Wschodzie i jako 3. Dywizja Strzelców Karpackich pozostała jej częścią aż do momentu zdemobilizowania. Była to zbiorowość specyficzna, gdyż tworzyli ją żołnierze z wyższym – na ogół – wykształceniem, co jak się wydaje nie pozostało bez wpływu na liczbę i nakład publikowanych tytułów. Choć stan liczebny jednostki nie przekraczał kilku tysięcy osób, wszystkie publikacje znajdowały odbiorców. Brygada wydawała 19 tytułów prasowych, z których na uwagę zasługują: „Ku Wolnej Polsce” (Syria, Egipt, Palestyna: Referat Oświaty i Propagandy SBSK 1940-1943), „Nasze Drogi” (Palestyna: Oddział III Ośrodka Zapasowego SBSK 1941), „Przy Kierownicy w Tobruku” (Libia: Służba Transportowa SBSK 1941). Nakładem Brygady ukazało się też kilkanaście książek.

Pewna grupa uchodźców polskich znalazła się w Libanie. Byli to głównie studenci oddelegowani z armii, gdyż w Bejrucie mieściło się kilka uczelni: Uniwersytet Amerykański,

Bajka z wojną w tle

Wśród pisarzy, którzy publikowali w wydawnictwach 2. Korpusu, a których utwory zaprezentowano w Bibliotece Narodowej na wystawie „Od Buzutuku do Bolonii”, był również Zygmunt Nowakowski. Pomiędzy publikacjami ilustrującymi „Dorobek edytorski w Italii 1944-1946” pokazano również jego książkę.

Katolicki Uniwersytet Francuski św. Józefa oraz Akademia Sztuk Pięknych. Polacy wydawali tu kilka czasopism, spośród których pokazaliśmy „Pion” (Bejrut 1946), „Polak w Libanie” (Bejrut: Związek Polaków w Libanie 1947-1950) oraz „Cedry” (Bejrut 1949), pismo literackie redagowane przez Xawerego Glinkę. W Bejrucie działał Instytut Polski podejmujący prace naukowo-badawcze, których wyniki referowano na łamach „Teki Bejruckiej” (1949).

W Indiach, gdzie również znaleźli się emigranci polscy, wychodziło pismo „Polak w Indiach” (Bombaj-Valivade 1943-1948), z dodatkiem dla dzieci zatytułowanym „Słoniątko Indyjskie” (Bombaj-Valivade 1944-1946). Nakładem wydawnictwa Biblioteka Polsko-Indyjska opublikowano kilkadziesiąt książek, kilka z nich znajduje się w zbiorach BN.

Blisko dwudziestotysięczna grupa uchodźców cywilnych trafiła do Afryki. I tutaj podejmowano działalność edytorską. Wydawano czasopisma: „Polak w Afryce” (Nairobi 1943-1945), z dodatkiem dla dzieci „Płomyczek Afrykański” (Nairobi 1943-1944), „Głos Polski. Tygodnik Uchodźstwa Polskiego w Afryce” (Nairobi: Polski Fundusz Prasowy 1945-1947). Publikowano także książki, firmowane głównie przez Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie.

Niewielką aktywność wydawniczą przejawiały też skupiska polskie w Nowej Zelandii i Meksyku.

Jerzy Giedroyc zauważył słusznie, że to dzięki aktywności intelektualnej rozbudzonej w czasie służby w 2. Korpusie, wielu młodych żołnierzy-rozbitków odnalazło swoją drogę. Pozostaje mieć nadzieję, że autorom wystawy udało się choć w części udokumentować tę wielką pracę umysłową na szlaku „wędrownego Polski” i że ekspozycja w BN stanie się inspiracją dla współczesnej młodzieży oraz okazją do wspomnień dla żołnierzy 2. Korpusu.

Anna Karczewska

Wojna w literaturze jest tematem odwiecznym, eksponowanym także ze względu na swą specyficzną atrakcyjność. Dotyczy to również literatury dla dzieci. Wyróżnia się w niej na ogół takie formy jak: powieść przygód, przedstawiająca tragiczne wydarzenia w konwencji zabawy w wojnę; proza fantastyczna, przenosząca obraz wojny w sferę baśni, groteski, metafory; proza parabeletrystyczna lub literatura faktu przedstawiająca relacje o autentycznych wydarzeniach; powieść realistyczna, refleksyjna, w której ukazywana jest groza wydarzeń wojny, dramaty dzieci, tragizm śmierci¹. W utworach dla młodzieży temat wojny często podlega naciskom pedagogiki. Nie sposób przy tym nie dostrzec sprzeczności między wychowaniem patriotycznym a humanistycznym, co bywa konsekwencją postrzegania wojny w kategoriach „swoi” i „obcy”. Niejednokrotnie każe to autorom tuszować ogólne refleksje na temat np. bezsensowności i okrucieństwa walk toczonych w tzw. dobrej sprawie.

W kręgach emigracyjnych w czasie II wojny i po jej zakończeniu pojawiły się również, choć niezbyt liczne, książki przeznaczone dla dzieci, w których jako temat przewijały się aktualne wydarzenia. Oceniająca je Anna Bogusławska² nie odnosi się do nich zbyt entuzjastycznie. Odnotowując poszczególnych autorów i tytuły, boleje nad zanikaniem do-

brej twórczości dla młodych emigrantów. Na tym tle jako najlepsze wyróżnia opowiadanie Zygmunta Nowakowskiego *Pędziwiatr*³, wydane po raz pierwszy w roku 1945 w Duns, także staraniem Wydawnictw Polskiego Związku Wychodźstwa Przymusowego w Hanowerze (pisarz sugerował, że systemem „pirackim”) oraz we Włoszech.

O Zygmuncie Nowakowskim niewiele się już dziś pamięta. A szkoda – był to bowiem człowiek niezwykle, o bogatym życiorysie: badacz literatury, nieprzeciętny aktor, zdolny pisarz, a nade wszystko świetny felietonista⁴. Na emigracji był także jednym z najgorętszych popularyzatorów kultury polskiej, o której pisał, wygłaszał odczyty oraz pogadanki radiowe.

Zygmunt Nowakowski – właściwe nazwisko Tempka – urodził się w Krakowie w roku 1891 i nigdy, emocjonalnie, z tym miastem się nie rozstał. Błądził jego ulicami także w ciągu długich lat spędzonych na emigracji w Londynie. Toteż w całej jego twórczości odwołania do „mojego Krakowa” są częste. Gdy pod koniec lat 20. Nowakowski zakończył – dość burzliwie – swój wieloletni flirt z Melpomeną, niewolny od takich epizodów jak dyrektorowanie Teatrowi im. J. Słowackiego, oddał się całkowicie pisarstwu. Od roku 1930 do wojny był stałym felietonistą „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, współpraco-

¹ Pisze o tym szerzej M. Kuliczowska w rozprawie *Typy współczesnej prozy o tematyce wojennej dla młodzieży (W świecie prozy dla dzieci, Warszawa 1983)*.

² Por. *Literatura polska na obczyźnie*. Pod red. T. Terleckiego, Londyn 1968.

³ W zbiorach Biblioteki Narodowej znajdują się egzemplarze powieści wydane w Duns i w Hanowerze.

⁴ Warto wspomnieć, że wybór publicystyki Nowakowskiego wraz z obszernym jej omówieniem wydał Henryk Markiewicz (Z. Nowakowski *Lajkonik* WL Kraków 1975).

wał też z innymi czasopismami, w tym z „Wiadomościami Literackimi”. Za jego pisarski debiut uznaje się młodzieńcze wspomnienie legionisty pt. *Wymarsz* (1917). Później pisywał komedie (np. *Tajemniczy pan*), a także powieści: *Start Edmunda Sulimy*, *Pani Służba*, *Błękitna kotwica*. Utwory te, choć odznaczające się żywym, dowcipnym językiem, nie były jednak literackimi osiągnięciami.

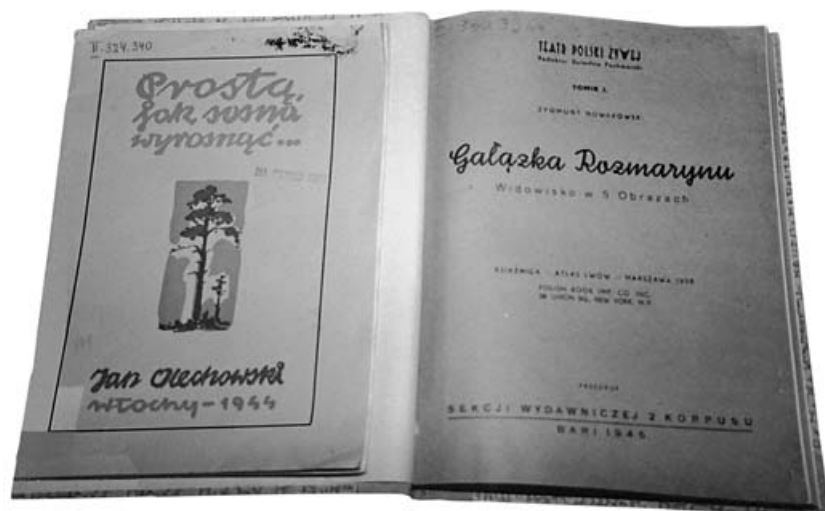
Sam autor dumny był z popularnej i często wystawianej na różnych scenach sztuki *Galązka rozmarynu* (1937), której akcja rozgrywa się w znamionym czasie, kiedy o przyszłości Polski miały zdecydować formujące się właśnie Legiony Piłsudskiego. Sam Marszałek występuje tam jako wielki nieobecny, co jest niewątpliwym walorem tego utworu. Dramat entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność, był mniej życzliwie traktowany przez krytykę, jakkolwiek nie sposób nie dostrzec w nim wycucia sceny. Ale chyba i tematu, o czym świadczyć może tytuł recenzji Boya, że *Galązka... to sztuka, która była potrzebna*⁵. Tym jednak, co zdecydowało o miejscu Zygmunta Nowakowskiego w obrazie polskiej literatury, są dwie książki niezwykle, mieszczące się w modnym w latach 30. nurcie literatury wspomnieniowej: *Przylądek Dobrej Nadziei* (1931) i *Rubikon* (1935). Wśród ówczesnej powodzi utworów będących powrotem do lat dzieciństwa, książki Nowakowskiego wyróżnia język – żywy i dowcipny – noszący wyraźne znamiona autentycznego kodu młodych narratorów powieści. Ponadto anegdotę traktuje autor nie jako cel opowieści, lecz pretekst do głębokiej refleksji moralnej, psychologicznej, pedagogicznej czy z pogranicza socjologii.

We wrześniu 1939 roku rezerwista Nowakowski opuścił kraj. Cykl reportaży *Niemcy à la minute* oznaczał dla ich autora wyrok śmierci. Z falą emigrantów, przez Węgry, dostał się do Francji. Tam, wspólnie z Mieczysławem Grydzewskim, redagował „Wiadomości Polskie”. Pismo to wydawane było później w Londy-

nie – do czasu zawieszenia go przez władze brytyjskie na skutek opinii, jakie wypowiedano w nim w sprawie Katynia. Po wznowieniu „Wiadomości” Nowakowski pozostał związany z nimi aż do śmierci (1963). Przez wiele lat współpracował również z Rozgłośnią Polską RWE. Szczególnie popularny był tam cykl jego pogadanek historycznych, zatytułowanych *Wieczory pod dębem*. Odczyty z zakresu historii, literatury, kultury wygłaszał również Nowakowski na licznych zebraniach, wieczorach, spotkaniach dla żołnierzy, a potem różnych środowisk polonijnych. Także w jego piśmiennictwie ujawnia się potrzeba popularyzowania postaci, zdarzeń, zagadnień związanych z polską kulturą, której bronił na obczyźnie przed zapomnieniem. Pisarza bolał szczególnie fakt utraty świadomości narodowej i sprawności w posługiwaniu się polskim językiem wśród polonijnej młodzieży. Nieliczne więc wprawdzie, ale znaczące, jak *Wieczory pod dębem*, teksty kierowane do niej, miały na pewno wyraźne patriotyczne przesłanie. Warto wspomnieć, że w serii Szkolna Biblioteka na Wschodzie został wydany *Przylądek Dobrej Nadziei* (1945), wznowiony potem we Włoszech.

były, ale również jej uwiarygodnieniu. Fantastyka przeplata się tu z realistycznym obrazem świata. Jednak relacje między tymi dwiema wizjami rzeczywistości są mało spójne. Tytułowym Pędziwiatrem jest ośmioletni Józek Waligórski spod Tarnowa. Ojciec jego służy jako marynarz na polskim statku „Burza”, matka umarła, wyrzucona przez Niemców z własnego domu. Ekspozycję opowieści stanowią epizody – często zabawne – ukazujące „współistnienie” chłopca ze zniechęconą Niemką. Wszelkie jego działania zmierzają jednak do określonego celu. Józek, pamiętający baśnie o latającym dywanie opowiadane mu niegdyś przez ojca, wierzy, że on również takim sposobem będzie mógł dotrzeć do Anglii, do ojca.

Rodem z baśni oczywiście jest lot Józka na skonstruowanym przez siebie latawcu, który unosi go ponad Bałkanami nad Morze Śródziemne, gdzie można spotkać polskie wojsko. Drugi element fantastyki stanowi wprowadzenie do fabuły uczłowieczonych zwierząt. Główną rolę odgrywa tu jaskółka i jej krewni. Już w czasie lotu, a także później, jawi się jako przewodniczka, informatorka i opiekunka chłopca. Ptak ten, jak wiadomo, bywał w przeszłości czę-

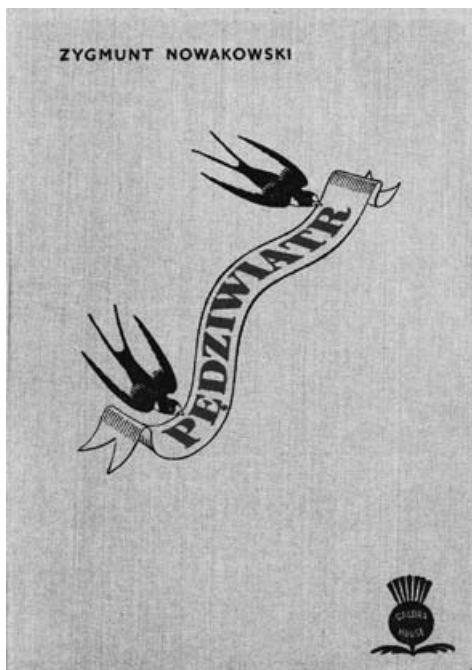


Wśród książek eksponowanych na wystawie „Od Buzutułu do Bolonii...” była *Galązka rozmarynu*

Pędziwiatr, opublikowany po raz pierwszy w 1945 roku, to opowieść dwuwarstwowa, w której – co charakterystyczne – baśń służy nie tylko uatrakcyjnieniu realistycznej fa-

stym motywem baśni (Andersen, Wilde). Tu jednak jest to jaskółka spod polskiej strzechy, odwdzięczająca się Józkowi za obronę przed Niemką.

⁵ T. Żeleński-Boy, *Flirt z Melpomeną* w: *Pisma*, Warszawa 1956, t.27, s. 224-229.



Przechowywany w zbiorach BN egzemplarz edycji angielskiej (Duns, 1945 r.)

Bohater po raz pierwszy dostrze- ga wojsko na brytyjskim statku z pol- ską flagą „Garland”⁶, nad którym przelatuje. Jednak lądowanie Józka Waligórskiego ma miejsce dopiero w Bejrucie. Daje to narratorowi moż- liwość ukazania egzotyki arabskiego miasta i zabawnych przygód zagubio- nego w nim chłopca. Wzorem wielu wcześniejszych bohaterów wojen- nych przygód, Józek dostaje się na statek stacjonujący w Hajfie, gdzie, po niechętnym zrazu przyjęciu przez zakłopotanych żołnierzy, staje się ich maskotką. Oddział pancerny znajdu- jący się na statku zmierza ku brze- gom Afryki (Egipt, Libia). Józka po- stanowiono odesłać z Port Saidu do konsulatu polskiego.

Kolejne rozkazy sprawiają jednak, że statek musi popłynąć do Aleksan- drii, a wreszcie do Fuki pełnej woj- ska i czołgów. Te znaki na mapie sta- nowią wątlą tkankę warstwy poznaw- czej utworu, w którym o działaniach wojennych mówi się niewiele.

⁶ Niszczyciel „Garland” przekazany przez Brytyjczyków Polskiej Marynar- ce Wojennej, uczestniczył w latach 1941-1944 w licznych działaniach bojo- wych, m.in. w eskorcie konwojów do Murmańska oraz w akcjach na Atlanty- ku i Morzu Śródziemnym.

Żołnierzy czeka bitwa. Józek, chcąc w niej uczestniczyć, wymyka się spod opieki, burzy plany pozby- cia się dziecka z armii i ucieka na pu- stynię, gdzie pod Tobruk zmierza całe wojsko. Tak ważna historycznie twierdza była dla Józka (i czyteln- ków!) też czymś enigmatycznym. Tyle wiedział, że miała tam być sto- czona bitwa z gen. Rommlem, któ- remu ptaki podkrażały jedzenie dla chłopca.

Mały uciekinier również brnie przez pustynię w kierunku twierdzy. Skończyłoby się to tragicznie, ale w sukurs przychodzi międzyna- rodo- we zgromadzenie bocianów, które przenoszą chłopca prosto na statek „Błyskawica” w ramiona szczęśli- wego ojca, odkomenderowanego tym- czasem z „Burzy” na Morze Śród- ziemne. Podczas podniebnej podró- ży chłopiec mógł dojrzeć zgrupowa- nie wojska (o 20 km od oddziałów gen. Rommła) i przygotowania do mającej nastąpić bitwy.

Lądowanie na „Błyskawicy” bo- cianiego zaprzęgu nie budzi w zasa- dzie sensacji. Granica między baśnią a rzeczywistością niemal się zacie- ra. Tyle tylko, że marynarze nie zna- ją języka ptaków. Warto dodać, że podjęły one trud doniesienia chłop- ca do celu nie z litości nad zagubio- nym dzieckiem, lecz dlatego, że Jó- zek był Polakiem, a pomoc Polakom w czasie tej wojny stała się niejako obowiązkiem wszystkich.

Z przytoczonej – być może zbyt obszernej – relacji o fabule utworu Nowakowskiego wynika, że jest to w zasadzie tylko opowieść o bajecz- nych, barwnych i właściwie weso- łych przygodach chłopca, który od- bywa swą cudowną podróż spod Tar- nowa do Afryki. Wojna przetacza się gdzieś w tle – niegroźna, opisana ję- zykiem pełnym patriotycznej fraze- ologii zabarwionej nienawiścią do Niemców.

Warstwa informacyjna utworu jest uboga. Nawet jeżeli się założy, że autor nie miał zamiaru wgłębiać się w historię, wybór czasoprzestrze- ni utworu zobowiązywał go do pew- nych uściśleń. Szczególnie, że dy- daktyczny cel opowieści podporząd- kowany był najwyraźniej ukazaniu roli polskiego oręza w czasie wojny

światowej. Tymczasem jaskółka, któ- ra informuje Józka o ruchach wojsk na Bałkanach, z sytuacją w Afryce chłopca nie zapoznaje.

Marynarze, żołnierze, są w opo- wieści Nowakowskiego po prostu gromadą umundurowanych ludzi, których dowódcy pozostają anoni- mowi. Tymczasem Afryka Północna stanowiła wówczas szczególny teren dla Polaków w tym niezwykłym te- atrze wojny. Nie tylko znajdowało się tam duże zgrupowanie wojska, działały instytucje wojskowe, ale tak- że przebywały tysiące osób cywil- nych – teren ów nazywano niekiedy „Małą Polską”.

W omawianej opowieści owa „Mała Polska” (gdzie przecież było również sporo dzieci!) ogranicza się do wojska, dość przypadkowo rozlo- kowanego, dwóch zakonnic i konsu- latu, do którego miano odesłać Pę- dziwiatra. W całej książce nie poja- wia się nazwa 2. Korpusu, żadna jaskółka nie przynosi wiadomości, że pod Tobrukiem walczy Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich. Nie ma też refleksji na temat, że *wolność krzyżami się mierzy*, a przecież w cza- sie, gdy powstawał *Pędziwiatr*, wia- domo już było, że brygada owa stra- ciła w bitwie pod Monte Cassino 25% swojego stanu.

Prezentacja książki, rzecz jasna, nie powinna polegać na wyliczaniu, czego w niej nie ma. Jednak, skoro utwór ociera się o ważne ówczesne, ale wpisujące się już w historię, wy- darzenia, oczekuje się ich wyraźne- go czy choćby ścisłego zaznaczenia w fabule. W książce dla młodzieży, pełnej dydaktycznych akcentów, istotniejsze niż patriotyczne frazesy mogłoby być ukazanie patriotyzmu, czynu, postaw itp.

I tak *Pędziwiatr*, choć unoszący się nad wielkimi wydarzeniami, w których – tak daleko od ojczyzny – znaczyli swą obecność polscy żoł- nierze, jako opowieść o tych wyda- rzeniach zgubił swą szansę.

Marta Ziółkowska-Sobecka

Autorka była wybitną specjalistką w dziedzinie literatury dziecięcej, pracownikiem naukowym uczelni warszawskich.

Śladami uchodźców polskich w Libanie

Dla środowisk emigracyjnych lata tułaczki podczas II wojny światowej były zarazem czasem intensywnej działalności politycznej i kulturalnej, która przejawiała się również niesłychaną aktywnością edytorską. Potwierdza to, wciąż uzupełniana, trzytomowa „Bibliografia poloników zagranicznych za okres od września 1939 do 1955 roku”, obejmująca ponad 20 000 pozycji. Wojna zniszczyła wiele śladów tej wspaniałej i heroicznej działalności. Tym cenniejszy jest każdy ocalały zbiór dokumentów, każda prywatna czy instytucjonalna biblioteka, której dane było przetrwać.

W kwietniu 2001 roku Tadeusz Strulak, były ambasador Polski w Libanie, poinformował Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą, że w wyniku jego osobistych kontaktów z bejruckim Uniwersytetem im. św. Józefa, udało się odzyskać zbiory, które w 1952 r. zostały złożone jako depozyt w Bibliotece Orientalnej¹ przez Zygmunta Zawadowskiego, szefa Poselstwa Polskiego Rządu Emigracyjnego w Bejrucie. Depozyt ten, składający się z książek, czasopism emigracyjnych z lat 1940-1950, fotografii i negatywów, archiwaliów i maszynopisów, dokumentował działalność Towarzystwa Studiów Irańskich w Teheranie (TSIR) oraz Instytutu Polskiego w Bejrucie.

Towarzystwo Studiów Irańskich zostało powołane 29 października 1942 r. Celem statutowym Towarzystwa było *kultywowanie nauki polskiej oraz szerzenie wiedzy o Polsce wśród mieszkańców Iranu oraz*

wiedzy o Iranie i krajach sąsiednich wśród Polaków. Praca naukowo-badawcza członków TSIR odbywała się w kilku sekcjach. Wyniki badań prezentowano na zebraniach naukowych i na łamach własnych wydawnictw. Postanowienie o likwidacji TSIR Zarząd Towarzystwa podjął 28 czerwca 1945 r.

W kwietniu 1945 r., z inicjatywy Stanisława Kościałkowskiego, utworzono Instytut Studiów Bliskiego Wschodu w Bejrucie. Skupili się wokół niego naukowcy związani z TSIR, którzy przybyli do Bejrutu, oraz pracujący tam polscy profesrowie. Po kilku miesiącach działalność Instytutu została rozszerzona, co znalazło wyraz w zmianie nazwy – we wrześniu 1945 r. odbyło się posiedzenie konstytuujące Zarząd Instytutu Polskiego w Bejrucie. Placówka, będąca filią Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, zamknęła działalność w 1950 r.

W 1969 r. poseł Zawadowski przekazał na własność Biblioteki Orientalnej wydawnictwa o tematyce orientalnej. Pozostałe materiały, jako własność państwa polskiego, czekały prawie 50 lat na powrót do niepodległej Polski. Dopiero w 2001 roku Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą zleciło Bibliotece Narodowej merytoryczną ocenę tego księgozbioru oraz stanu jego zachowania, a także podjęcie

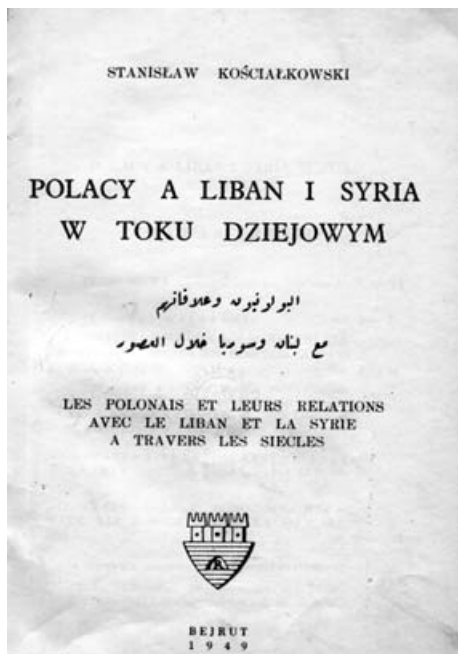
decyzji o ewentualnym przewiezieniu całości materiałów do Polski. Oddelegowana do tej pracy przywozłam ostatecznie do kraju w 14 kartonowych pudłach cały depozyt Instytutu Polskiego w Bejrucie. Obejmuje on: 1220 pozycji książkowych i broszur, 12 roczników polskich czasopism wydawanych na Wschodzie, kilkaset fotografii i negatywów oraz różnego typu dokumenty (np. korespondencję Poselstwa RP w Teheranie z 1942 r.), maszynopisy i rękopisy.

Powrót do kraju zbiorów Instytutu Polskiego w Bejrucie to wydarzenie ważne z kilku powodów. Pozytskane materiały dokumentują udział i rolę Polaków w II wojnie światowej, są podstawą do badania dziejów uchodźstwa polskiego na Wschodzie. Wzbogacają naszą wiedzę o nowe fakty dzięki nieznanym dotąd publikacjom, czasopismom, drukom okolicznościowym, zdjęciom oraz innym materiałom źródłowym, dostarczają także cennych informacji o działalności niezwykłych ludzi, którzy pracowali i tworzyli z dala od ojczyzny, dla jej dobra, w niesłychanie trudnych warunkach, nadto w bardzo krótkim czasie.

Zbiory Instytutu Polskiego w Bejrucie są również kopalnią wiadomości o kulturalnych związkach Polski z Persją, z Bliskim i Środkowym Wschodem, o stosunkach polsko-arabskich i polsko-libańskich. Dwaj wybitni założyciele Instytutu, Stanisław Kościałkowski i ks. Kamil Kantak, byli zarazem autorami podstawowych opracowań dotyczących nie tylko dziejów uchodźstwa polskiego w Libanie. Prof. Stanisław Kościałkowski zgromadził wiele źródłowych informacji poświęconych stosunkom polsko-libańskim w szkicu *Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym*. Był także autorem licznych artykułów i redaktorem naczelnym zeszytów „Teki Bejruckiej”. Praca ks. Kamila Kantaka *Dzieje uchodźstwa polskiego w Libanie 1943-1950* oparta na archiwaliach, okazała się znakomitym uzupełnieniem tych studiów.

Księgozbiór Instytutu Polskiego w Bejrucie jest najbardziej wiarygodnym świadectwem aktywności edytorskiej i życia polskich uchodźców

¹Francuski katolicki Uniwersytet Świętego Józefa powstał z Collegium Asiaticum, założonego w 1841 r. przez polskiego jezuitę o. Maksymiliana Ryllę. Między innymi ze względu na pamięć zasłużonego dla Libanu rodaka, Biblioteka Orientalna Uniwersytetu Świętego Józefa zgodziła się przyjąć w depozyt księgozbiór Instytutu Polskiego.



w Libanie. Instytut Polski w Bejrucie nie tylko przejął zbiory Towarzystwa Studiów Irańskich w Teheranie, ale też intensywnie je wzbogacał o przekazywane kolekcje prywatne, nabywał także dzieła interesujące Polaków mieszkających w Libanie. Gromadzono książki historyczne, naukowe, literaturę piękną, podręczniki szkolne oraz uniwersyteckie, broszury ideologiczne partii i stowarzyszeń, czasopisma, jednodniówki, a także druki ulotne: świadectwa ukończenia szkoły lub kursu, legity-

macje, książeczki żołdu, zaproszenia na organizowane uroczystości, odezwy, ulotki itp. Wraz z depozytem do zbiorów BN trafiły ocalałe druki informacyjne klubów, komitetów i stronnictw opisujące wszystkie ważniejsze wydarzenia związane z życiem Polaków w Libanie, np. „Biuletyn Stronnictwa Narodowego Liban i Polska”, „Biuletyn Komitetu Obywatelskiego Jedność w Libanie”, także „Pion” – biuletyn Bratniej Pomocy Studentów Polaków w Bejrucie, czy „Inwalida” – biuletyn Związku Inwalidów Wojennych PSZ w Wielkiej Brytanii, Oddział Liban. W przekazanym depozycie znalazły się też odezwy: „Do ludności polskiej”, „Do społeczeństwa polskiego”, „Do uchodźstwa polskiego”, wydawane na przykład z okazji wyborów do Komitetu Uchodźców Polskich w Libanie czy w związku ze zgonem prezydenta Władysława Raczkiewicza (7 VI 1947 r.). Opracowywano i publikowano słowniki, karty pocztowe, legitymacje.

O licznych festiwalach, koncertach i innych imprezach informowały programy, np. program odsłonięcia w dniu 28 IV 1946 r. tablicy pamiątkowej ku czci Juliusza Słowackiego w klasztorze św. Antoniego koło Bejrutu. W 1837 r. Juliusz Słowacki w jednej z cel tego klasztoru pisał *Anhellego*². W zbiorach Instytutu Polskiego znalazł się przekład poematu na język arabski. Bardzo uroczyste, co dokumentują programy obchodów, świętowano w Libanie wszelkie rocznice: 150-lecie urodzin Adama Mickiewicza, 50-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego czy 100-lecie zgonu Fryderyka Chopina.

Wydawano też roczne kalendarze. Szczególnie interesujący wydaje się „Kalendarz Poetycki z lat 1939-

-1945”, zawierający 61 utworów poetyckich aż 39 autorów. Ukazał się w Bejrucie w 1947 r., na prawach rękopisu, w 150 egzemplarzach, nakładem biuletynu informacyjnego Polaków w Libanie „Przelotem”.

O bogatym życiu kulturalnym uchodźców polskich w Libanie świadczą przede wszystkim czasopisma. W depozycie przekazanym Bibliotece Narodowej znajduje się wiele egzemplarzy pism, m.in. „Cedry” (nr 1, czerwiec 1949, Bejrut) pod red. Xawerego Glinki, z okładką projektu Bolesława Baaki – numer poświęcony literaturze, krytyce literackiej i zagadnieniom kultury; pismo humorystyczne „Dziurka od klucza” (nr 1, grudzień 1946 r.); „Polak w Libanie”, biuletyn Związku Polaków w Libanie, miesięcznik ukazujący się w latach 1947-1949 r. na prawach rękopisu. Na jego okładce widniał znak Polski Walczącej na tle cedru libańskiego; „My” – czasopismo młodzieży polskiego liceum i gimnazjum w Zolk-Mikael. W latach 1946-1947 wydawano „Wiadomości Katolickie”, organ Katolickiego Duszpasterstwa na Środkowym Wschodzie, pod redakcją księdza. Kamila Kantaka i Władysława Rubina. Wiele uwagi życiu politycznemu libańskiej Polonii, zwłaszcza w 1945 r., poświęcał publikowany w Jerozolimie dwutygodnik polityczny i literacki „W Drodze”, którego numery od 16 do 34 z 1944 r. poświęcono w całości działalności Polaków.

Odrębną, ale bardzo ważną kategorię przywiezionych dokumentów stanowią druki polskie dotyczące uchodźstwa polskiego w Libanie, ale wydawane poza tym krajem. Należy wśród nich wymienić ilustrowany *Mały przewodnik po Bejrucie*, z planem miasta i danymi o osiedlach polskich wokół niego, opracowany w Instytucie Polskim w Bejrucie przez S. Kościalkowskiego, opublikowany w Jerozolimie przez Wydział Kultury i Prasy Dowództwa Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie. Równie pożyteczną publikacją był *Słowniczek najpotrzebniejszych wyrazów i zwrotów arabskich w wymowie libańskiej*, który ukazał się w Jerozolimie, nakładem



² Ojcowie Maronici przeznaczili jedną z cel klasztornych na Izbę Pamięci poświęconą J. Słowackiemu. Patronat nad Izbą objęło polskie Ministerstwo Kultury. Jej uroczyste otwarcie przewidywane jest wiosną 2002 r. Z tej okazji Muzeum Literatury w Warszawie przygotowało specjalną ekspozycję. Nad polskimi pamiątkami czuwa Przemysław Hernacka Azzi, wychowanka polskiego gimnazjum.

**Szczególnie cenne dla zbiorów BN tytuły czasopism
pozyskanych dzięki przekazaniu Polsce depozytu Instytutu
Polskiego w Bejrucie**

„Biuletyn Stowarzyszenia Techników Polskich we Włoszech” Anglia 1946

„Nasz Przyjaciel” - Dwutygodnik Katolicki Uchodźstwa Polskiego w Afryce. Roczniki: 1944-1947

„Orzeł Biały”. Polska walcząca o wolność. Tygodnik wydawany przez Wydział Informacji i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie. Lata 1943-1949

„Polak w Indiach”. Organ Zjednoczenia Polaków w Indiach. Tygodnik lub dwutygodnik wydawany przez Organ Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Bombaju lub przez Zjednoczenie Polaków w Indiach. Lata 1943-1947

„Polak w Indiach”. Dodatek dla dzieci. Lata 1944-1947

„W Drodze”. Dwutygodnik polityczny i literacki wydawany w Jerozolimie. Rok 1945

„Polak w Iranie”. Tygodnik wydawany w Teheranie. Lata 1942-1943

„Polak w Libanie”. Biuletyn Związku Polaków w Libanie na prawach rękopisu. Miesięcznik. Lata 1947-1949

„Kurier Polski”. Gazeta codzienna, wychodząca sześć razy w tygodniu w Bagdadzie. Lata 1942-1943

Wydziału Kultury i Prasy Dowództwa Jednostek Wojska na Środkowym Wschodzie.

Pozyskany zbiór obejmuje też starannie przechowane fotografie i negatywy, które dokumentowały głównie pobyt polskich uchodźców w Iranie, ale też działalność rządu RP w Londynie (zdjęcia z ważnych spotkań dyplomatycznych: Sikorski – Stalin, Sikorski – Majski, Anders – Kalinin) i rejestrowały dowody niemieckiego terroru podczas okupacji. Szczególnie wstrząsające wrażenia robią zdjęcia przedstawiające: „Eks-humacje zwłok ludności cywilnej zabitej przez lotnictwo niemieckie podczas inwazji”, „Polki prowadzone przez gestapowców na miejsce stracenia w Palmirach”, „Znęcanie się nad ludnością żydowską”, „Publiczne egzekucje żydowskich kupców w Łodzi”, „Prześladowanie religii katolickiej”. Kilkaset zdjęć, pozyskanych przez wywiad Armii Krajowej, żołnierze gen. Andersa przywieźli do Teheranu, a stamtąd trafiły do Instytutu Polskiego w Bejrucie. Zdjęcia są podpisane i opie-

czetowane: „Republic of Poland. Ministry of Information Photo Service. StrattonHouse, Piccadilly, London. W.1”.

Książki i broszury, które trafiły do zbiorów BN, to przede wszystkim: publikacje o tematyce polityczno-społeczno-gospodarczej, literatura dotycząca emigracji, literatura piękna w języku polskim, opracowania naukowe (szkice historyczne, rozprawy literackie, pozycje poświęcone ważnym postaciom historycznym itp.), publikacje o tematyce religijnej, pamiętniki, relacje wojenne, wspomnienia, reportaże. W przekazanym darze znalazły się także książki w językach obcych: angielskim, arabskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, tureckim i włoskim. Wśród 15 pozycji w języku arabskim są m.in. (tytuły w tłumaczeniu na język polski): *Twarzą twarz z Rosją Sowiecką* (Bejrut 1948), *Europa Środkowa i Środkowy Wschód* (Bejrut 1949), *Co przyniesie przyszłość* (Bejrut 1950), *Między Niemcami a Rosją Sowiecką* (Bejrut 1950). Pozyskano również cenny rękopis

ks. Kamila Kantaka w języku arabskim, perskim i tureckim oraz czasopismo prawnicze z 1943 r. (1322 r. ery muzułmańskiej), którego treść może być interesująca ze względu na miejsce i datę wydania.

W katalogu Biblioteki Narodowej nie figurowało ok. 143 tytułów książek, które zawierał depozyt Instytutu Polskiego w Bejrucie (pewna część zarejestrowana jest tylko w jednym egzemplarzu, większość jedynie w dwóch egzemplarzach), co zostało ustalone na podstawie inwentarza zbiorów sporządzonego przez Teresę Rębelską-Atallah, bibliotekarkę z biblioteki Ambasady Polskiej w Bejrucie. Ponadto wśród 8 tytułów czasopism odnotowano nie tylko braki niektórych numerów, ale także luki w posiadanym pierwszym bądź drugim egzemplarzu.

Wydaje się, że polonika zagraniczne publikowane w okresie II wojny światowej, a więc w warunkach szczególnych, na kiepskim papierze, powinno się w Bibliotece Narodowej uznać za druki specjalnie cenne i gromadzić w trzech egzemplarzach, choćby ze względu na nie najlepszy stan zachowania egzemplarzy już posiadanych, z których część docierała do BN „zaczynana”. Dotyczy to zwłaszcza wszelkiego rodzaju instrukcji, skryptów, podręczników i regulaminów dla żołnierzy różnych formacji: obrony przeciwgazowej, obrony przeciwlotniczej, piechoty oraz licznych regulaminów służby wewnętrznej, wydawanych przez Komisję Wyszakowienia-Wydawniczą WP na Środkowym Wschodzie czy Główny Komitet Uchodźców Polskich w Libanie.

Zachowane i przekazane Bibliotece Narodowej zbiory Instytutu Polskiego w Bejrucie są wzruszającym świadectwem wiary w odzyskanie niepodległości i niezależności politycznej przez Polskę, jaką żywił nie tylko dr Zygmunt Zawadowski jako szef Poselstwa Polskiego Rządu Emigracyjnego, ale również ci wszyscy Polacy, którzy, przekazując Bibliotece Orientalnej w depozyt zbiory Instytutu Polskiego, wyrażali tym samym głębokie przekonanie, że powrócą one kiedyś do kraju.

Danuta Bilikiewicz-Blanc

Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej



Honorowy patron wystawy Józef Hen

18 października 2001 r. w Auditorium im. Stefana Dembego odbyła się uroczystość otwarcia wystawy przygotowanej ze zbiorów Biblioteki Narodowej: „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej”. Autorką scenariusza ekspozycji, a także jej komisarzem była Barbara Łętocha z Zakładu Czasopism BN. Koncepcję wystawy i jej katalogu konsultował merytorycznie dr Szlomo Netzer z Instytutu Badania Diaspory Uniwersytetu w Tel Awiwie. Przy wyborze obiektów współpracowała Zofia Głowicka z Zakładu Dokumentów Życia Społecznego BN.

Współorganizatorami i darczyńcami przedsięwzięcia byli: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Żydowski Instytut Historyczny, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej oraz Fundacja Kultury. Patronat prasowy nad wystawą sprawował tygodnik „Wprost”.

W uroczystości wzięli udział: szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego, minister Marek Siwiec, ambasador Izraela w Warszawie Szewach Weiss, były ambasador RP w Izraelu Wojciech Adamiecki, prezes Fundacji Kultury Janusz Bryś, dyrektor Departamentu Upowszechniania Kultury w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Maciej Klimczak, sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Izraelskiej Joanna Brańska.

Po powitaniu zebranych przez dyrektora Michała Jagiełłę, głos zabrali: minister Marek Siwiec i ambasador Szewach Weiss. Koncepcję wystawy przedstawiła Barbara Łętocha. Część oficjalną uroczystości zakończył koncert śpiewaczki izraelskiej Towy Ben-Zwi, która przy akompaniamencie Teresy Wrońskiej wykonała popularne pieśni żydowskie. Uroczystego otwarcia wystawy „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej” dokonał Józef Hen.



Dyrektor BN Michał Jagiełło i ambasador Izraela Szewach Weiss podczas otwarcia wystawy

Na ekspozycji w Bibliotece Narodowej zaprezentowano niewielką część liczącego 1800 jednostek zbioru afiszy znajdujących się w BN. Ich tematyka jest niezwykle bogata – obok zaproszeń na spotkania z pisarzami lub na odczyty działaczy partii politycznych, są też wezwania do udziału w akcjach charytatywnych, apele o głosowanie na kandydatów określonej partii w wyborach parlamentarnych oraz zaproszenia do udziału w imprezach sportowych, balach i zabawach. Większość afiszy jest dwujęzyczna (po polsku i w jidysz). Kilka z nich zawiera teksty po polsku lub część tekstu w języku hebrajskim i angielskim. Afisze pochodzą z drukarni z 46 miast i miejscowości. Na ekspozycji zaprezentowano je w czterech działach:

- Życie polityczne Żydów – obywatele II Rzeczypospolitej: wybory do sejmu, senatu, do rad miejskich, gmin wyznaniowych. Żydzi wobec państwa
- Życie polityczne, społeczne, zawodowe: partie i ugrupowania polityczne, organizacje młodzieżowe, organizacje klasowe (związki zawodowe), organizacje spółdzielcze
- Oświata, kultura, aktywność charytatywna, opieka nad dzieckiem osieroconym, zdrowie, sport, spotkania towarzyskie
- Żydzi polscy a Palestyna. Kontakty z żydostwem światowym.

Świat, który odszedł

160 afiszy zgromadzonych na wystawie „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej” wybraliśmy z dużej kolekcji znajdującej się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Chronologicznie obejmowały one okres istnienia II Rzeczypospolitej, zasięgiem terytorialnym – ziemie znajdujące się w jej ówczesnych granicach, a więc również te będące częścią dzisiejszej Białorusi, Ukrainy i Litwy. Zwiedzający ekspozycję mogli zapoznać się z różnorodnością i bogactwem organizacji, stowarzyszeń i instytucji żydowskich, które rozwinęły działalność w Polsce międzywojennej.

Nazwy organizacji, nazwiska polityków, historyków, publicystów, poetów, pisarzy występujące na afiszach ukazywały świat, który odszedł. Czy był on odrębny, zamknięty?

Spójrzmy na zdjęcia afiszy – dziś już w katalogu¹ – po zamknięciu wystawy. Na jednym z nich znajdziemy nazwisko pisarza Szaloma Asza. Urodzony w Kutnie, tworzył w języku jidysz. We wrześniu 1928 r. polski PEN Club urządził przyjęcie na jego cześć. Pisarz powiedział wówczas: [...] mam wiele do zawdzięczenia polskiemu piśmiennictwu. Pierwszymi książkami, które czytałem, były dzieła Bolesława Prusa. [...] Potem miałem to szczęście spotkać w życiu wielkiego polskiego twórcę Stanisława Witkiewicza, u którego uczyłem się, z jaką powagą należy traktować swój zawód. Ten właśnie wielki patriota polski zachęcał mnie, bym tworzył w języku żydowskim. Gdy wszyscy wokół nakłaniali mnie bym pisał w języku polskim, on mówił: trzymaj się swojego języka, bo tylko wtedy twórczość twoja będzie oryginalna. Miałem też szczęście żyć blisko Żeromskiego i Reymonta, którym wiele zawdzięczam. Ale najważniejszą nauczyła mnie polska ziemia, na której się zrodziłem. Jej pejzaż nosiłem ze sobą wszędzie, gdziekolwiek się po świecie włóczyłem („Chwila”, Lwów 1928, nr 3426).

¹ Barbara Łętocha, Zofia Głowicka *Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej* Warszawa, Biblioteka Narodowa 2001.

Afisze dotyczące działalności żydowskich instytucji kulturalnych i oświatowych stanowiły dużą część ekspozycji. W okresie II Rzeczypospolitej działało wiele różnorodnych żydowskich instytucji oświatowych. W szkołach stowarzyszenia Tarbut głównym językiem nauczania był hebrajski – język polski, historia i geografia Polski wykładane były po polsku. Żydowska Organizacja Szkolna była największą organizacją utrzymującą placówki z językiem wykładowym jidysz. W szkołach obowiązywała nauka języka polskiego i historii. Afisz wydany przez Stowarzyszenie Szerzenia Oświaty wśród Robotników Żydowskich WEKER z Warszawy zawiera apel: *Bez wiedzy jesteś bezradny i bez-*

silny! Masz wolny wieczór – ucz się! Zapisz się do jednej z naszych szkół wieczorowych.

Biblioteki żydowskie informowały za pośrednictwem afiszy o bogatych księgozbiorach, na które składały się książki polskie i żydowskie. Zapraszały na odczyty, spotkania z pisarzami i poetami. Na wystawie nie zabrakło afiszy związanych z ochroną zdrowia. Jeden z nich zapraszał na odczyt Jakuba Handzla, który, podobnie jak wielu lekarzy żydowskich, ogłaszał artykuły w „Warszawskim Czasopiśmie Lekarskim” i innych polskich periodykach lekarskich.

Żydowskie stowarzyszenia charytatywne wspomagały chorych i biednych. O tanich obiadach przeznaczonych dla inteligencji pracującej w Łodzi informował afisz wydany przez Towarzystwo przeciw Nędzy Wyjątkowej. Z kolei afisz wydany przez Żydowską Gminę Wyznaniową z Łomży informuje o powołaniu Ogólnego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, którego celem było wspomaganie osób pozostających bez pracy, niezależnie od przynależności religijnej i narodowej: *Udział nasz w akcji ma podwójne znaczenie, czynimy to jako obywatele kraju i jako Żydzi, dla których tragiczny los cierpiących bliźnich nie może być obojętny!*

Wielu zwiedzających wystawę zwracało uwagę na afisze wydane przez Żydowski Klub Myśli Pań-

Stow. Szerzenia Oświaty wśród Robotników Żydowskich „WEKER” w Warszawie.

Młodociany Robotniku!

PAKIĘTAJ! Bez wiedzy jesteś bezradny i bezsilny! Masz wolny wieczór – ucz się! Zapisz się do jednej z naszych szkół wieczorowych, które ale mieszczą:

1. przy ul. Karłowickiej 29 od godz. 11 do 13 przy ul. Nowolipki 68 od godz. 18 do 20
 2. „... Krochmalnej 36” | 4. „... Milej 51”

Zapisy odbywają się co wieczór 1928 między godz. **8 a 10.**

W szkołach będą wykładane:

żydowski, polski, arytmetyka, geografia, przyrodznictwo, historia, nauka o społeczeństwie, gimnastyka, rytmika i śpiew.

Opłata wynosi tylko 50 groszy tygodniowo.

Młodociany Robotniku!
Udzielamy pomocy w wyprawieniu do szkół, w dostawie podręczników, w dostawie do szkoły, odpisy o stawił przesyłamy – wraz z notyfikacją do szkół młodocianych sążym zależnym zawodowego ono ci two prawa wywalczyć!

וגנטלעכער ארבעטער!

גערענק!

1. קארמלצקע 29 וואסן 11-13 | 3. נאוואליפקי 68 וואסן 18-20
 2. קראכמאלנע 36 | 4. מילע 51

אינשטיבן לערנען דו יעדן נאכט צווישן 8 און 10 אונטן.

אין דער אונטערשולע וועסטן דו לערנען:
 יידיש, פויליש, אריטמעטיק, געאגראפיע, נאטור-
 היסטאריע, געשיכטע און געזעלשאפטלעכע קענטעניש. חי-
 אויך גימנאסטיק, ריטמיק און געזאנג.

דאס לערנען דו קאסט אינאנצן 50 גרושען א וואך.

וגנטלעכער ארבעטער!
ליבט מיר, מיר דו רייט היסטאריע, געאגראפיע, נאטור-היסטאריע און געשיכטע. ווי דו ווילסט לערנען יידיש, פויליש, אריטמעטיק, געאגראפיע, נאטור-היסטאריע און געשיכטע, וועסטן דו לערנען יידיש, פויליש, אריטמעטיק, געאגראפיע, נאטור-היסטאריע און געשיכטע. ווי דו ווילסט לערנען יידיש, פויליש, אריטמעטיק, געאגראפיע, נאטור-היסטאריע און געשיכטע.

14 522 954

DO OGÓLU LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W PIŃSKU!

W szeregu województw Rzeczypospolitej Polskiej reinicjowano zostały i już wprowadza się w czyn piękna myśl

NABYCIA PRZEZ SPOŁECZNOŚĆ ŻYDOWSKĄ SAMOLOTU

JAKO DAR DLA ARMII POLSKIEJ.

Społeczność żydowska w Pińsku, które dało już liczne dowody zrozumienia dla sprawy Obrony Ojczyzny – ma sposobność raz jeszcze jeden dowód pozytywnym czynem, że mu nieobca jest troska o najwyższe dobro Rzeczypospolitej.

צו דער יידישער באפעלקערונג אין פינסק!

אין ארץ ישראל ווערן די יידישע רעפובליק אין אנטשטאנדן די אידישע און סיידישע פארזיכערונגס און טאג די שיינע ארמיי פון קויפן דער יידישער באפעלקערונג א אעראפלאן אלס מתנה דער פוילישער ארמיי.

די יידישע באפעלקערונג אין פינסק וועלען האבן געגעבן און זיילן באהיילן פון אים אסענדירט פאר דער פארשיידענע פון פאנעליאנער האט אים די געלעגנהייט נאכאנאנד ארויסצוהיילן מיט פאזיטיווע מעשים או סאיו איך ניט פרייע די וואג און וועקסטן יידישע און דער רעפובליק

stwowej w Pińsku. Kluby takie działały również między innymi w Województwie Poleskim i Wileńskim.

Fragment Statutu Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w Województwie Wileńskim przybliża istotę działalności tej organizacji: *Stowarzyszenie stawia sobie za cel szerzenie i pogłębienie wśród Żydów idei pracy dla moralnej potęgi i materialnego bogactwa Państwa Polskiego, jako wspólnej Ojczyzny.*

Afisz Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej z Pińska wzywały m.in. do składania datków na rzecz nowej szkoły powszechnej, do niesienia pomocy ludziom, którzy ucierpieli w czasie powodzi w 1934 r. czy do wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodami Święta Morza.

Żydzi brali udział w dozbrojeniu armii polskiej. Daje temu świadectwo afisz Komitetu zawiązanego przy Stowarzyszeniu Kupieckim w Sanoku, wzywający kupców żydowskich do składania ofiar celem ufundowania daru dla 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w Sanoku.

Jedna z grup młodzieży zwiedzających wystawę zatrzymała się dłużej przed afiszem Związku Żydów b. Ochotników Wojska Polskiego z Pińska, zawierającym apel o wzięcie udziału w akcji mającej na celu nabycie przez społeczność żydowską samolotu jako daru dla armii polskiej. Akcja ta objęła również całe Województwo Wołyńskie, gdzie dla jej przeprowadzenia zostały powołane specjalne komitety.

Masowy udział ludności żydowskiej w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w 1939 r. dokumentuje kilkanaście afiszy sygnowanych przez żydowskie gminy wyznaniowe, Związek Kupców Żydowskich, Organizację Syjonistyczną,

syjonistyczne organizacje rewizjonistyczne. Gazety żydowskie: wydawana we Lwowie „Chwila”, „Tygodnik Żydowski” z Tarnowa i wiele innych zamieszczały listy ofiarodawców na Fundusz Obrony Narodowej i uczestników subskrypcji.

W czerwcu 1939 r. uczeń IV klasy Prywatnego Gimnazjum i Liceum stowarzyszenia Tarbut w Grodnie, napisał: *My Żydzi, którzy niejednokrotnie daliśmy dowód naszego głębokiego przywiązania do kraju, w którym żyjemy od setek lat, także w obecnej poważnej chwili uczyniliśmy i uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, żeby wzmocnić siłę obronną Polski. Nie tylko dorośli, ale także młodzież szkolna oddawała swoje oszczędności w celu kupowania obligacji POP.* Ten fragment jednodniówki uczniowskiej wydanej w Grodnie odczytałam grupie młodzieży licealnej zwiedzającej wystawę, dodając, że jedną z form uczestnictwa młodzieży żydowskiej w subskrypcji było rezygnowanie z obiadów w szkołach i przeznaczenie zaoszczędzonych kwot na rzecz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Na kilku afiszach występuje nazwa instytucji: Keren Kajemet Leisrael – Żydowski Fundusz Narodowy. Utworzono go w 1901 r. na V Kongresie Syjonistycznym w Bazylei. W 1914 r. we Lwowie powołano pierwszą centralę Funduszu na ziemiach polskich. Dwie następne centralne, w Krakowie i Warszawie, objęły działaniem setki miejscowości. Głównym celem Funduszu było kupowanie ziemi w Palestynie za pieniądze zebrane od diaspory żydowskiej na całym świecie. Na ziemi tej osiedlali się chaluce (pionierzy), którzy prowadzili wzorowe gospodarstwa rolne. Wielu z nich przyby-

wał z Polski, gdzie na farmach rolniczych zdobyli wcześniej odpowiednie umiejętności.

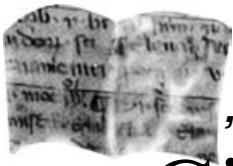
Jednym z zadań Żydowskiego Funduszu Narodowego było szczepienie lasów. Afisz Ogóln Żydowskiego Komitetu Obywatelskiego z Przemyśla zawiera apel do społeczeństwa żydowskiego o wzięcie udziału w akcji szczepienia Lasu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oto fragment tekstu: *Wielkiemu Budowniczu Państwa Polskiego, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu stawia Żydostwo polskie monumentalny pomnik – Las w Palestynie, który nosić będzie po wsze czasy Jego imię.*

Na ziemi zakupionej w Jerozolimie przez Żydowski Fundusz Narodowy stanął gmach Uniwersytetu Hebrajskiego, który został otwarty 1 kwietnia 1925 roku. Informację o tym wydarzeniu wraz z wezwaniem do wzięcia udziału w uroczystościach z nim związanych, jakie odbywały się między innymi w Zamościu, można znaleźć na afiszu komitetu organizacyjnego.

W trakcie zwiedzania wystawy przez uczniów Liceum im. Wyspiańskiego w Warszawie zapytano mnie, czy osadnictwo żydowskie w Palestynie miało cele pokojowe, czy militarne. Opowiedziałam im o osadach rolniczych zakładanych przez chaluców z Polski, o tym, jak znikwały pustkowia, bagna, moczary, a na ich miejscu wyrastały lasy i powstawały samowystarczalne gospodarstwa. Na początku lat trzydziestych ludność żydowska w Palestynie, w stosunku do ogółu, stanowiła niewiele ponad 17%, a liczba uczących się dzieci żydowskich ponad 40%.

Wydany przez Bibliotekę Narodową katalog: *Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej*, zawiera pełną dokumentację wystawy: 160 zdjęć, wprowadzenie w języku polskim i angielskim, noty biograficzne – to wszystko pozwoli osobom, które nie obejrzały wystawy, zapoznać się z życiem społeczeństwa żydowskiego w Polsce, pokazanym przez pryzmat cennego dokumentu, jakim był i jest afisz.

Barbara Łętocha



„Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...”

Cienie z krainy zgładzonej

Zydzi! Idźcie na wybory! Ordynacja zgodna z życzeniem i wskazówkami Wielkiego Bohatera Narodowego, wkrzesiciela Polski, Pierwszego Marszałka s.p. Józefa Piłsudskiego. Niech nikogo nie zabraknie przy urnach wyborczych!

Nie wiem, czy w 1935 roku zwróciłem uwagę na ten afisz – dwujęzyczny, jak większość tamtych afiszy – miałem niespełna dwanaście lat i chociaż pochłaniałem strony polityczne w gazecie, to jednak bardziej przykuwały moją uwagę ogłoszenia informujące o meczach i filmach. Dopiero teraz, dzięki stu sześćdziesięciu afiszom wystawionym tak pieczołowicie przez Bibliotekę Narodową, uprzytomniłem sobie, że musiałem przechodzić obok nich codziennie, że wisiały na Nowolipiu, Lesznie, Żelaznej, Zamenhofska, szczególnie zaś na Smoczej, bo tam grał teatr „Scala” i były różne małe salki, w których dla kilkunastu gapiów występowali magicy, iluzjoniści i siłacze. Przechodziłem obok tych afiszy obojętnie – no, bo komu mogło przyjść do głowy, że już za kilka lat będą one cieniem z krainy utraconej, dramatycznym dokumentem zamordowanego narodu. Każdy afisz, stwierdzi historyk, staje się

dokumentem przeszłości. Jednak afisze, które z krainy zgładzonej ocalały, są dokumentem innym. To głosy, które przedzierają się do nas przez rozpaczliwy krzyk i płomień.

Zerkałem niegdyś, przechodząc obojętny, na takie same afisze, chociaż nie te same. Jestem warszawianinem, nasze warszawskie afisze spłonęły, tylko dwa, zapewne dzięki stronie prawobrzeżnej, dotarły do nas. Te, które dane nam jest teraz oglądać, pochodzą na ogół z niewielkich miast, gdzie, jak się okazuje, działały ambitne społeczności żydowskie. Są z Będzina, Łomży, Drohobycza, Pińska, Łukowa, coś dotarło z Przemyśla, coś z Łodzi i Lublina. Gdy przyjrzeć im się uważnie, można spostrzec, że przedziera się przez nie ż y d y c i e; można usłyszeć głosy z tamtego świata: nie przestają one do nas mówić, wciąż informują, pouczają, apelują, proszą.

Życie polityczne. Aktywność obywatelska. W 1931 roku afisz zawiadomienia o nabożeństwie w synagodze w Drohobyczu z okazji imienin Pana Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego. W Łukowie, w Pińsku, Żydzi obchodzą Święto Morza. Dotarł do nas afisz, który już wtedy był ostrzeżeniem. Związek Żydów, byłych Uczestników Walk o Niepodległość, wzywał w 1932 (!) roku: *Nie wy-*

jeżdżajcie tego lata do Sopot! Bojkotujcie uzdrowiska na terenie Wolnego Miasta Gdańska! (Tego lata młody reporter Ksawery Puszyński wydaje proroczą książeczkę: *Sarajewo 1914, Gdańsk 193.?* W dacie – znak zapytania).

W styczniu 1934 Żydowska Biblioteka w Łukowie zapraszała na odczyt publicysty z Warszawy, Marka Turkowa, zatytułowany dramatycznie: *Jutro znowu wojna*. Na afiszu są wydrukowane t e z y odczytu: można się przygotować i wziąć udział w dyskusji.

W Drohobyczu trwa XI Tydzień Ligi Obrony Przeciw-Powietrznej. W Śniatynie p. Sonnenschein, widać znany miejscowy działacz, zawiadamia, że organizuje „żydowski oddział” LOPP. (Zastanawia, dlaczego oddzielnie powstaje „żydowski oddział” LOPP). W Pińsku, w roku 1934, wydrukowany w stu egzemplarzach apel do Żydów o poparcie akcji zakupu samolotu dla Armii Polskiej. W Przemyślu, po śmierci Marszałka, ogłasza się zbiórkę pieniędzy na szczepienie Lasu im. J. Piłsudskiego – w Palestynie. W Łomży odbywa się nabożeństwo z okazji 20. rocznicy niepodległości.

Ale jest już rok 1939, aktywność na rzecz obrony kraju jest coraz bardziej gorączkowa. Dotarło do nas kilka afiszy wzywających do subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej – z Będzina, Śniatyna, Dąbrowy Górniczej, Aleksandrowa Łódzkiego – można się domyśleć, że rozlepiono je w setkach miast i miasteczek. Przyłączają się do wezwania organizacje kobiet żydowskich (WIZO), spółdzielcy (w Śniatynie), w Warszawie tworzy się Komitet Rzemiosła Żydowskiego do spraw Pożyczki (maj 1939, afisz w 600 egzemplarzach). Drobnicy Żydowscy w Wilnie apelują, zaś ci z Zamościa wyjaśniają, że zadanie Pożyczki to: *Obrona Polski i Nas Samych*.

Życie społeczne, życie towarzyskie. W 1926, w Lublinie, Wielki Artystyczny Wieczór Chanukowy „Haszomer Hacair”. „Hechaluc” w Śnia-

ZJEDNOCZONY KOMITET
Żydowskich Organizacji gospodarczych
do SEJMU i SENATU w PIŃSKU

ODEZWA
do ludności żydowskiej w Pińsku i okolicy

OBYWATELE!

PIERWSZEGO MARSZAŁKA
s.p. JOZEF A PIŁSUDSKIEGO

Przeło wzywamy ludność żydowską do uszykania udziału w wyborach do Sejmu w dniu 8-go października 1933 r.
NIECH KAŻDY ŻYD SPEŁNI SWOJĄ OBOWIĄZKOWOŚĆ OBYWATELSKĄ!
Wobec nikogo nie zabraknie przy urnach wyborczych!

פאראייניקטער קאמיטעט
סוף דר יידישע וויסנשאפטליכע ארגאניזאציעס צו דר
וואלן - סיום - סענאט - פינסק

אויער

פארשער

יוזעף פילסורסקי

קוין ייד טאר ניט פערן!

ORG. S.JON. PAŃSTWOWCÓW w Polsce.
 oddział w Zduńskiej-Woli.
 W SOBOTE dnia 13 października 1934 r. o godz. 8 1/2 wiecz. odbędzie się
 W SALI STRAZY OGNIOWEJ

ODCZYT

tow. Dr. A. LIPMANA z Warszawy.
 SUMIENIE ŚWIATA
 I PRZYSZŁOŚĆ NARODU ŻYD.

Wstęp po 30 i 40 gr.

אירענשטאטס-פארטיי אין פוילען
 שבת, ה' 13 אדר אהמ"ד 5734. 8 1/2 איינעם נייע יאר
 פיערלעשער זאל

א פאר לעזונן

ד"ר א. ליפמאן
 דאס וועלט - געוויסען און די
 צוקונפט פון אירישען פאלק.

tynie zaprasza w grudniu 1938 na HERBATKĘ, dochód na rzecz: *uchodźców z Niemiec*. W Brzezinach referat dr. Ringelbluma z Warszawy. W Łomży Wielki Bal Wiosenny sekcji kobiet przy Poalej-Sjon. (Gdzie te kobiety z Łomży? Ile się uratowało?). W Zduńskiej Woli afisz zapowiada odczyt przybyłego z Warszawy tow. dr. A. Lipmana, pod tytułem, który dla nas brzmi złowieszczo: *Sumienie świata – i przyszłość narodu żydowskiego*.

Akademie. Złoty. W Warszawie zebranie młodzieży z organizacji „Cukunfi” (Przyszłość). Otwarcie na boisku „Skry” przy Okopowej, własność PPS (to na bieżni tego boiska próbowałem jako młodzik swoich sił). Będzie odczyt: *Walka klasowa, socjalizm i patriotyzm*. Bardzo inspirujący temat, ale to dopiero rok 1927.

Powiatowy Komitet Ofiarom Powodzi w Pińsku zwraca się w dwóch językach do obywateli m. Pińska o włączenie się do pomocy. Sto egzemplarzy wezwania wydrukował Żydowski Klub Myśli Państwowej.

Bardzo czynny ten Klub. W innym afiszu zaleca popieranie budowy szkół powszechnych. *Matki i Ojcowie!* – apeluje Zjednoczenie Szkół Żydowskich w Warszawie, zwalczające chedery – *Czuwajcie nad duszą Waszego dziecka!* W jaki sposób? *Zapisz-*

cie je do świeckiej żydowskiej szkoły powszechnej!

Z innym apelem zwraca się do rzemieślników Stowarzyszenie Żydowskich Rękodzielników w Przemyślu w 1935 roku: idzie o to, by się nie lenili, nie wahali, lecz zdawali egzamin mistrzowski: *Ratujcie wasz byt!*

W Mławie kobieca organizacja WIZO obwieszcza w kolorze: *WIELKA IMPREZA i Pokaz Robót Ręcznych*. A potem *ZABAWA TANECZNA!?? Atrakcje!?? Wstęp: 99 groszy*. *Orkiestra Morgensterna. Bufet obfity*.

W Łomży, w 1939 roku, uroczysta akademie w dziesięciolecie Cechu Fryzjerów Żydów. I znowu nasuwa się natarcywie pytanie: ilu z tych fryzjerów przeżyło?

Spotkania autorskie, dyskusje literackie – w Chełmie, w Kielcach; w Białej Podlaskiej odczyt Z. Segalowicza *Poeta a czytelnik*, w Kobryniu *Sąd Literacki nad największym dziełem Szolema-Asza* – wszystko za biletami. Jest rok 1926. Bardzo czynny w tym czasie jest literat Z. Segalowicz, bo oto zachował się jeszcze afisz jego odczytu w Łukowie: *Autor, krytyk i czytelnik*. Działal głównie na Podlasiu. Kto to był? Dowiadujemy się z indeksu opracowanego przez autorki wystawy, że poeta i prozaik, urodzony w Białymstoku, wyjechał do Palestyny, w 1949 roku zmarł w Nowym Jorku. Wymknął się holokaustowi.

„Biblioteka” w Zamościu, przy Ormiańskiej 18, zawiadamia w 1933 r., że ma wielki wybór żydowskich i polskich książek. 50 groszy miesięcznie, dla niezamożnych – 30, dla bezrobotnych 15 groszy. Czytajcie! W grudniu zapisy BEZ KAUCJI! (Podkreślenie z afisza).

Towarzystwo dobroczynne Bajs-Lechem (czyli Dom Chleba – a cóż innego znaczy Betlehem?) działa na linii Radość-Świder: *utrzymuje setki biednych Żydów*. Bierzcie udział w kweście!

Sporo jest tych afiszy komitetów „Dobroczynnych” czy wręcz „Ratunkowych”. Kuchnia dla Inteligencji w Łodzi, przy Wólczańskiej 14: obiad za 35 gr. – z chlebem. (U nas, na Nowolipiu, bundowców przeżywało „krupnikami” – z powodu tego głębokiego talerza gęstej zupy i chle-

ba, ile się chce). W Kuchni Ludowej, przy Solnej 14 – zupa z chlebem za 15 groszy (Stowarzyszenie przeciw Nędzy Wyjątkowej). A w Pińsku w roku 1938 wspiera ubogich doroczny bal (tańce do czwartej rano). W Samach bal na rzecz szkół rzemieślniczych. Wspierajcie kolonie letnie! Kupujcie losy na loterię fantową! Popierajcie kolonie letnie TOZ-u! W Lublinie – akcja budowy szpitala dziecięcego. Nie skąpcie ofiar!

Bale maskowe. Jest afisz z Puław, jest ze Śniatyna, z Łukowa; wieczór sylwestrowy w Grodzisku – jeden tylko taki afisz na dwa dziesiątki lat, w całej Polsce!

Uratowane afisze dają świadectwo żywego zainteresowania przyszłością siedziby narodowej w Palestynie. Zbiera się pieniądze na Keren Kajemmet, czyli na wykup ziemi, na te pustynne obszary, które ciężkim trudem zamieniono w kwitnące ogrody.

Nieliczne tylko afisze sportowe się uratowały. A przecież pamiętam, że musiało ich być dużo, zapowiadały mecze „Makabi”, „Hasmonei”, warszawskiej „Gwiazdy”. Pamiętam i taki afisz, który nie zapraszał na mecz, ale oznajmiał wszystkim o triumfie bokserów Makabi: *ANDERS, BIRENCWAJG, WYSOCKI i FIN mistrzami Warszawy!* Pojechali potem na Makabiadę do Palestyny. Trzej zostali, mistrz wagi piórkowej Anders wrócił i ponoć srożył się w getcie. Wydano na niego wyrok, a zwłoki (podobno) przetrzucono przez mur.

Strzępy historii, tylko strzępy, ale jakże pobudzające do refleksji. Na koniec – plakat, który właśnie do takiej refleksji zmusza, o którym nie można myśleć bez melancholii – i rozczulenia. Pełen dobrej woli i ufności p. Dawid Kerner ze Lwowa w roku 1937 wydaje (sam) kolorowy afisz – po polsku, z hebrajskimi cytatami – wzywający naród żydowski do: *zbliżenia się i zgodnego współżycia z narodem polskim*. Dla dobra państwa, dodaje. Nie widziałem wtedy tego plakatu, mieszkając w Warszawie, miałem czternaście lat, ale na pewno bym się pod nim podpisał.

Józef Hen

wiadomości...

4 października obradowała w BN, pod przewodnictwem dyrektora Michała Jagiełły, Rada do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Członkowie Rady zapoznali się z wynikami kontroli przeprowadzonej przez NIK w bibliotekach, których zbiory zostały włączone do narodowego zasobu bibliotecznego. Podjęli również decyzję o przygotowaniu opracowania dla przedstawicieli resortów odpowiedzialnych za sprawy kultury i nauki, w którym zostaną zaprezentowane najważniejsze problemy związane z narodowym zasobem bibliotecznym.

9 października w Salonie Wydawców gościło działające w Krakowie Międzynarodowe Centrum Kultury, którego celem jest rozwijanie współpracy w sferze kultury między narodami Europy Środkowej i Wschodniej.

10 października gościem Salonu Pisarzy był Piotr Kuncewicz, pisarz, eseista, felietonista, krytyk i historyk literatury.

10 października w Galerii Kordegarda, podczas otwarcia wystawy „Norwid: Rysunki” zaprezentowano m.in. album *Anioły. Rysunki Cypriana Norwida*, wydany przez Bibliotekę Narodową. O publikacji mówiła dr Hanna Widacka z Zakładu Zbiorów Ikonograficznych BN, autorka jednego z dwóch esejów zamieszczonych w albumie.

11 października odbyło się posiedzenie Kolegium BN w rozszerzonym składzie. Omówiono na nim najważniejsze wydarzenia, jakie w ostatnim miesiącu miały miejsce w BN. Następnie Halina Tchórzewska-Kabata, kierownik Zakładu Redakcji Czasopism BN, przedstawiła główne funkcje i założenia programowe czasopism Biblioteki Narodowej.

15-17 października w Bibliotece Narodowej (15 i 17 października) oraz w Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach (16 października) odbywała się, zorganizowana przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, konferencja *Bezpieczeństwo dóbr kultury – nowe idee i technologie*. Dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło zainaugurował programową część konferencji referatem *Bezpieczeństwo dóbr kultury w XXI wieku*.

18 października w Audytorium im. Stefana Dembego (BN) odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Afisz żydowski w II Rzeczypospolitej”. Wzięli w nim udział m.in. minister Marek Siwiec i ambasador Izraela Szewach Weiss (zob. s. 53).

21-23 października dyrektor Michał Jagiełło przebywał w Słowacji. Program pobytu obejmował wizytę w Ministerstwie Kultury Słowacji, rozmowy w Bibliotece Narodowej w Martinie oraz podpisanie umowy o współpracy między Słowacką Biblioteką Narodową i Biblioteką Narodową w Warszawie, a także rozmowy w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bratysławie i spotkanie w Instytucie Polskim.

24 października w Salonie Wydawców gościło Wydawnictwo W.A.B. Przedstawiciele Wydawnictwa oraz

liczni goście Salonu wzięli udział w dyskusji na temat „Po co autorowi wydawca?”

25 października w Salonie Pisarzy z czytelnikami spotkał się poeta Janusz Szuber. O twórczości gościa Salonu mówił prozaik i krytyk literacki Antoni Libera.

26 października w Bibliotece Narodowej otwarto wystawę „Filharmonia w Warszawie 1901-2001”, przygotowaną z okazji jubileuszu 100-lecia Filharmonii Narodowej. Eksponowane obiekty pochodzą z zbiorów Biblioteki Narodowej, Biblioteki Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego im. S. Moniuszki i Muzeum Narodowego w Warszawie.

26 października w Bibliotece Narodowej została otwarta wystawa multimedialna „Herzliche Grüße”. Ekspozycja, przygotowana przez Instytut Goethego, prezentowała najnowsze metody, formy, pomoce i podręczniki do nauki języka niemieckiego.

27-30 października Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, zastępca dyrektora BN ds. naukowych, uczestniczyła w 12. posiedzeniu Rady Projektu mikrofilmowania zbiorów z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego, które odbyło się w Monachium.

31 października gościem Salonu Pisarzy był Marian Pankowski, poeta, prozaik, dramaturg. Słowo wprowadzające do spotkania wygłosił Jerzy Lisowski.

31 października odbyła się uroczystość z okazji 30-lecia miesięcznika „Literatura na Świecie” połączone z wręczeniem dorocznych nagród tego pisma za wybitne przekłady literatury obcej na język polski, najciekawsze inicjatywy wydawnicze oraz za osiągnięcia w dziedzinie komparatystyki i leksykografii.

W październiku zbiory dźwiękowe BN wzbogaciły się, dzięki wymianie z Columbia University w Nowym Jorku, o kolekcję 94 płyt kompaktowych (w 82 woluminach), zawierających prawie wszystkie nagrania Arтура Rubinsteina aprobowane do publikacji przez artystę.

3-7 listopada dyrektor Michał Jagiełło uczestniczył w obchodach 10-lecia Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie. Podczas uroczystości jubileuszowych dyrektor BN wygłosił odczyt poświęcony współpracy Biblioteki Narodowej z działającymi za granicą polskimi bibliotekami i placówkami przechowującymi polskie księgozbiory. Dyrektor M. Jagiełło złożył także wizytę w Library of Congress, gdzie odbył rozmowę z dyrektorem, Jamesem Billingtonem. Od Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie Biblioteka Narodowa otrzymała cenny dar – list Jana Lechonia (zob. s. 28).

9 listopada w Sali Rycerskiej Pałacu Rzeczypospolitej odbyło się spotkanie poświęcone pamięci Andrzeja Pibera, zmarłego 10 grudnia 1998 r., kierownika Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej. Podczas spotkania, które prowadził Maciej Dąbrowski, kierownik Działu Zbiorów Specjalnych, o pracach naukowych Zmarłego mówili: prof. Marian Marek Drozdowski

wiadomości...

i dr Małgorzata Perkowska-Waszek oraz przyjaciele i współpracownicy dr Andrzeja Pibera.

14 listopada gościem Salonu Pisarzy był Sokrat Janowicz, pisarz i publicysta, Białorusin wywodzący się z Białostocczyzny, pogranicza dwóch kultur: polskiej i białoruskiej i tworzący w obu tych językach.

16 listopada odbyło się w BN kolejne posiedzenie Rady do spraw Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Przedyskutowano i przyjęto memoriał o narodowym zasobie bibliotecznym oraz plan działania na rok 2002.

19 listopada odbyło się posiedzenie Kolegium Biblioteki Narodowej w podstawowym składzie. Tematem obrad były najważniejsze wydarzenia minionego miesiąca oraz sytuacja finansowa Biblioteki Narodowej w roku 2002.

20-24 listopada w siedzibie Biblioteki Narodowej, współorganizatora imprezy, odbyła się X edycja Przeglądu Dorobku Artystycznego Mniejszości Narodowych i Etnicznych *Wspólnota w kulturze*. Inauguracyjne spotkanie panelowe *Twórczość i działalność kulturalna mniejszości narodowych i etnicznych w odrodzonej Rzeczypospolitej* prowadził dyr. Michał Jagiełło.

21 listopada w Salonie Pisarzy gościł Eugeniusz Kabatc, pisarz, dramaturg, autor scenariuszy filmowych, tłumacz.

28 listopada w Bibliotece Narodowej odbyła się promocja książki Wojciecha Bonowicza *Tischner*. Organizatorem spotkania była Biblioteka Narodowa oraz Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, wydawca książki. Promocji towarzyszyła wystawa poświęcona ks. Józefowi Tischnerowi, przygotowana przez Wydawnictwo ZNAK.

29 listopada odbyło się w BN uroczyste otwarcie Laboratorium Mikrobiologiczno-Chemicznego. Mieści się ono w odrębnym, specjalnie zaprojektowanym budynku i zostało wyposażone w najnowocześniejsze w Polsce urządzenia umożliwiające skuteczną i bezpieczną dezynfekcję książek.

29-30 listopada w Bibliotece Narodowej odbyła się ogólnopolska konferencja nt. *Formułowanie charakterystyk wyszukiwawczych literatury pięknej dla dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży*. Współorganizatorami konferencji byli: Zarząd Komisji Opracowania Rzeczowego Zbiorów przy ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Biblioteka Narodowa i Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

3 grudnia w nowej siedzibie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie Krajowej Rady Bibliotecznej i Rady ds. Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Uczestnicy spotkania zapoznali się z projektem nowelizacji ustawy o bibliotekach oraz wysłuchali sprawozdania z plenarnego posiedzenia Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych.

4 grudnia odbyło się kolejne posiedzenie Rady Naukowej BN, którego tematem była działalność naukowa Działu Zbiorów Specjalnych, zaprezentowana przez Macieja Dąbrowskiego, kierownika Działu. Członkowie Rady wybrali spośród siebie pięcioosobową komisję, której zadaniem będzie ocena dorobku pracowników naukowych Biblioteki Narodowej w związku z ustawowym obowiązkiem okresowego dokonywania takich ocen.

5 grudnia w Salonie Pisarzy gościła Ewa Kuryluk, plastyczka, pisarka, poetka, eseistka, autorka przekładów, od wielu lat mieszkająca poza granicami Polski.

6 grudnia w Bibliotece Narodowej otwarto wystawę „Od Buzułuku do Bolonii”, obrazującą działalność wydawniczą 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w latach 1941-1946. Honorowy patronat nad ekspozycją, którą przygotowała Biblioteka Narodowa oraz Centralna Biblioteka Wojskowa, objęła Zofia Hertz z Instytutu Literackiego w Paryżu (zob. s. 42).

12 grudnia Michał Jagiełło, dyrektor BN i przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej, oraz Elżbieta Stefańczyk, sekretarz generalny ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, uczestniczyli w posiedzeniu sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, na którym omawiano m.in. wpływ, jaki na realizację zakupów nowości wydawniczych przez biblioteki ma ustawa o zamówieniach publicznych, zmieniona przepisami z 22 czerwca br.

12 grudnia gościem Salonu Pisarzy była Joanna Kulmowa, poetka, prozaik, dramaturg, autorka słuchowisk radiowych i telewizyjnych, tłumaczka.

13 grudnia obradowało Kolegium Biblioteki Narodowej w poszerzonym składzie. Na zaproszenie dyrektora BN uczestniczyli w nim: podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury Rafał Skąpski oraz dyrektor Departamentu Książki Magdalena Ślusarska. W trakcie dyskusji omówiono złą kondycję finansową BN, utrudniającą prowadzenie racjonalnej polityki powiększania zbiorów oraz zmuszającą do drastycznych oszczędności we wszystkich podstawowych zakresach działania BN.

17 grudnia w Pałacu Rzeczypospolitej, siedzibie Działu Zbiorów Specjalnych BN, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Dary dla Biblioteki Narodowej. 1990-2000”. Patronat nad ekspozycją objął minister kultury Andrzej Celiński (zob. s. 28 oraz wkładka ilustracyjna).

18 grudnia w Audytorium im. Stefana Dembego miało miejsce doroczne świąteczne spotkanie pracowników BN, połączone z uroczystością wręczenia (po raz trzeci) honorowych dyplomów przyznawanych „Przyjaciółom i Mecenansom Biblioteki Narodowej” (zob. s. 30).

oprac:
Zakład Redakcji Czasopism BN

Finansową podstawę funkcjonowania BN stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury. Bibliotekę wspierają również przychylne jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.



ALCATEL

Alcatel Polska S.A.

**ul. Marsa 56,
04-242 Warszawa, tel. 515 50 00**
Prezes Zarządu – Georges Kuta

Alcatel Polska to jeden z głównych dostawców sprzętu i usług dla sektora telekomunikacyjnego w Polsce. Dzięki wieloletnim doświadczeniom na polskim rynku firma realizuje najbardziej zaawansowane projekty teleinformatyczne, w tym wiele o charakterze pionierskim.

Ważnym uzupełnieniem działalności biznesowej firmy jest aktywne uczestnictwo w przedsięwzięciach kulturalnych i edukacyjnych, mających na celu zachowanie narodowego dziedzictwa kulturowego i propagowanie wykorzystania internetu w dydaktyce.

wprost

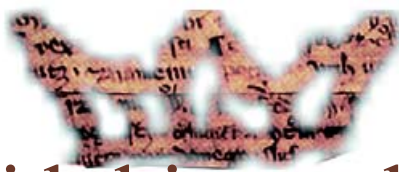
Tygodnik „Wprost”

**Reform Plaza, Al. Jerozolimskie 123
02-017 Warszawa, tel. 529 11 00**
Redaktor Naczelny – Marek Król

„Wprost” jest jednym z największych (średni nakład 345 000 egzemplarzy) tygodników w Polsce, kierowanym przede wszystkim do młodych, wykształconych mieszkańców dużych miast.

Spośród wielu prestiżowych imprez organizowanych przez „Wprost” na szczególną uwagę zasługują: „Nagroda Kisiela”, „Człowiek Roku”, „Nagroda dla Młodych Dziennikarzy” oraz „Złote Indeksy”.

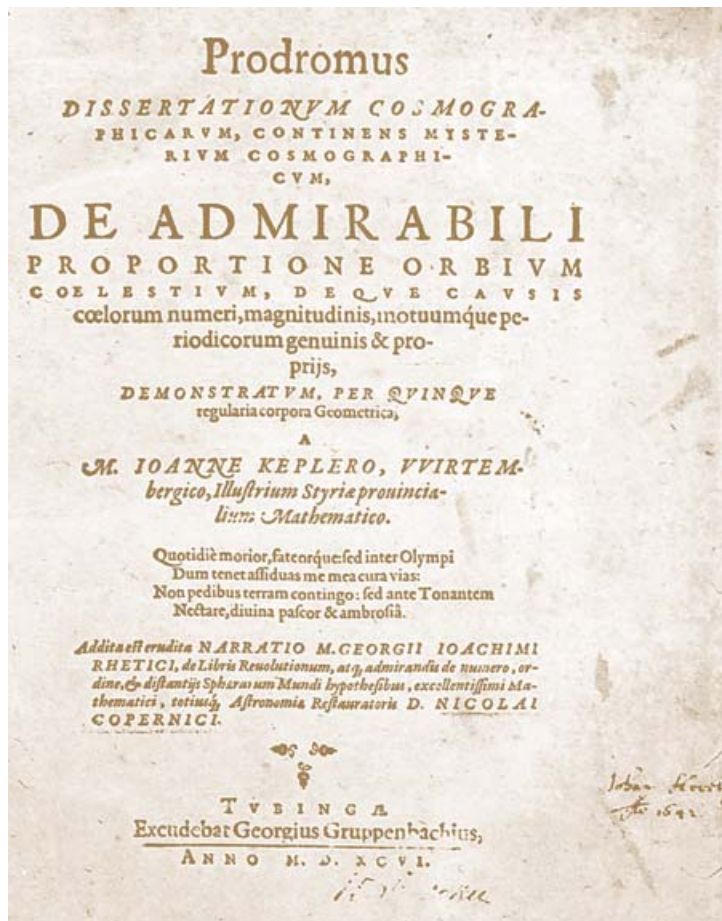
Od pięciu lat funkcjonuje Wprost Online. Dzięki stronie www.wprost.pl uruchomiono rozbudowane serwisy tematyczne, udostępniono bazy danych oraz zaproponowano narzędzia umożliwiające czytelnikom komentowanie bieżących wydarzeń lub zwykłą pogawędkę.



Biblioteki Narodowej

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.



Alcatel Polska S.A.

Tygodnik „Wprost”

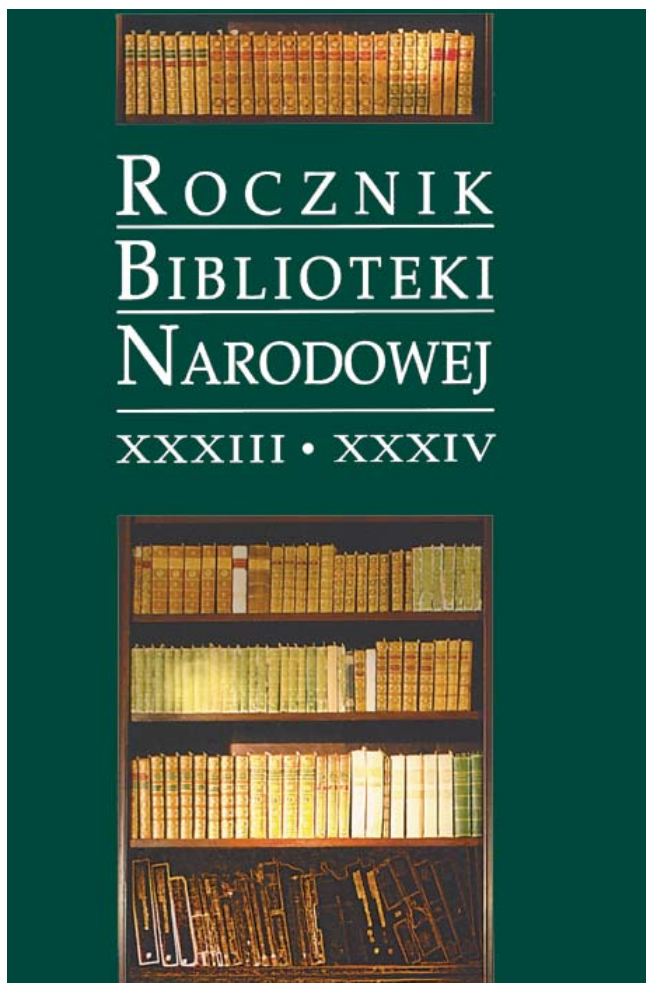
Obie firmy sfinansowały zakup klocka introligatorskiego z czterema pierwodrukami dzieł Johanna Keplera, niemieckiego astronoma, gorącego zwolennika, propagatora i kontynuatora myśli kopernikańskiej. Na karcie tytułowej znajduje się autograf Jana Heweliusza, najślynniejszego po Koperniku polskiego astronoma. Marginalia zapisane ręką Heweliusza zawierają naukowe komentarze gdańskiego uczonego do tekstów Keplera i to one przede wszystkim stanowią o unikatowej wartości egzemplarza.

Książka pochodzi z biblioteki Jana Heweliusza, która spłonęła w 1697 roku, a uratowane zbiory uległy rozproszeniu.

Biblioteki Narodowej

Wydawnictwo Biblioteki Narodowej

proponuje...



„Rocznik Biblioteki Narodowej”
t. XXXIII/XXXIV

Warszawa, Biblioteka Narodowa, 2001

Opublikowany po paroletniej przerwie tom nawiązuje do obchodzonego w 1998 r. jubileuszu Biblioteki Załuskich, a także do przypadającej w roku 2002 trzechsetnej rocznicy urodzin Józefa Andrzeja Załuskiego. Jego nieznanne listy, pisane z niewoli w Kałudze, a opublikowane w niniejszym tomie, są ważnym materiałem źródłowym, poruszającym świadectwem woli przetrwania i nieustającej troski o najważniejsze dzieło życia – Bibliotekę.

Tekstom na jej temat towarzyszą rozprawy poświęcone innym dokonaniom kultury staropolskiej oraz obszerny dział recenzji, poprzez które przypomniano wiele ważnych ustaleń badawczych odnoszących się do tej problematyki. Najnowszą edycję naukowego periodyku Biblioteki Narodowej przygotowano bardzo starannie – w nowej szacie graficznej, z bogatym i efektownym materiałem ilustracyjnym.

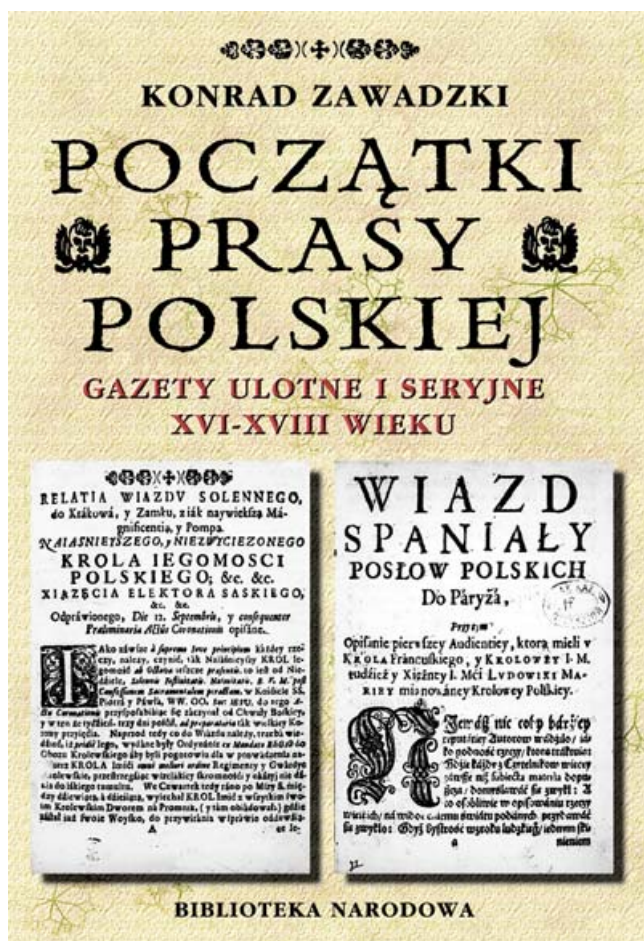
zapowiada...

Konrad Zawadzki *Początki prasy polskiej*

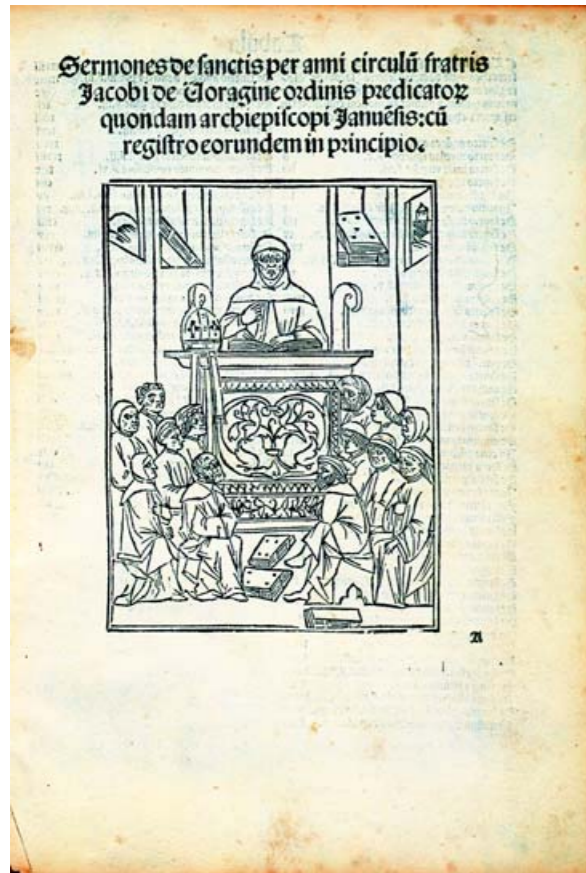
Warszawa, Biblioteka Narodowa, 2002

Opracowana ze szczególną dbałością edyorską, najnowsza praca znakomitego znawcy problematyki staropolskich gazet ulotnych i seryjnych w Polsce sumuje jego kilkudziesięcioletnie badania nad kształtowaniem się prasy polskiej. Będzie to pierwsza tak szeroka synteza wiedzy o początkach czasopiśmiennictwa w Polsce, które – zdaniem prof. K. Zawadzkiego – *przez ponad dwa wieki było najważniejszym drukowanym środkiem przekazu bieżących wiadomości.*

Publikacja książki *Początki prasy polskiej* zbiega się szczęśliwie z 90. rocznicą urodzin jej Autora, wieloletniego zasłużonego pracownika Biblioteki Narodowej.



„Dary dla Biblioteki Narodowej 1990-2000”. Wystawa w Pałacu Rzeczypospolitej



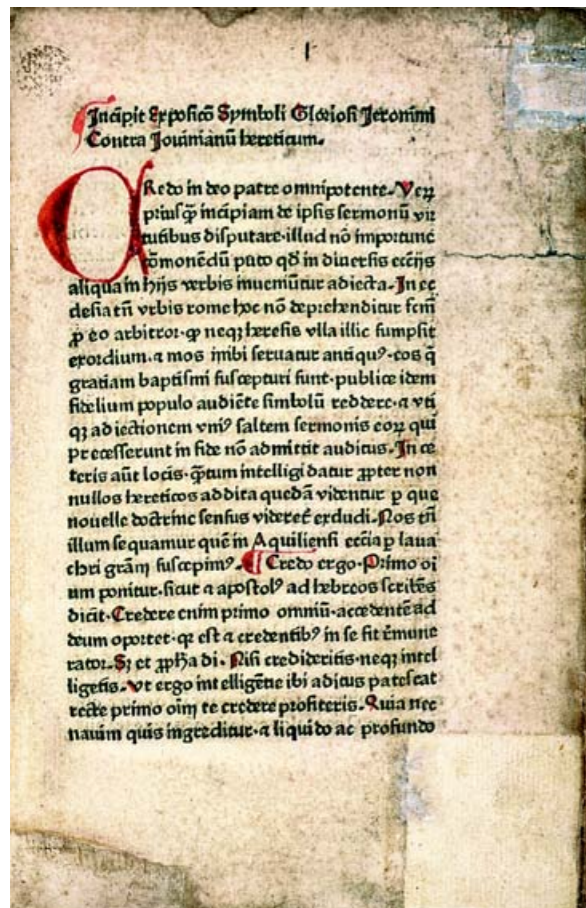
Iacobus de Voragine: *Sermones*. P. II: De sanctis. Venezia, Sim. De Luere pro Laz. de Soardis, 20 X 1497. Na stronie tytułowej drzeworyt przedstawiający autora jako kaznodzieję. Pierwszy egzemplarz w Polsce. Dar „Gazety Wyborczej”



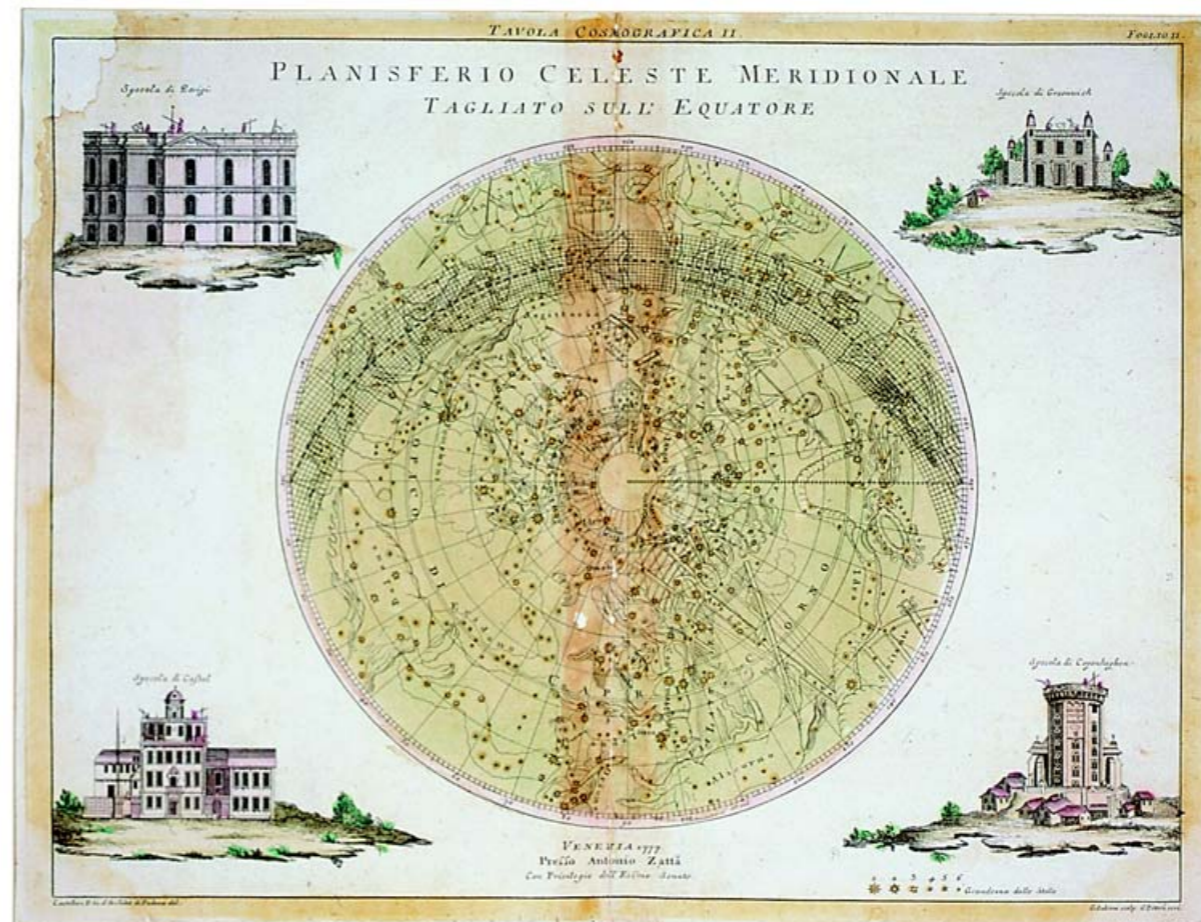
Mikołaj Daniel Chodowiecki *Uczta w chłopskiej chacie*. 2 połowa XVIII w., akwaforta, papier zeberkowy. Dar Władysława Langnera



Autograf / *Symfonii* Krzysztofa Pendereckiego (1972/1973 r.). Na rękopisie batuta dyrygencka Witolda Rowickiego. Dar Marii Magdaleny Krzysztofowicz-Pospiech i Witolda Grzegorza Rowickiego



Rufinus Aquileiensis: *Expositio symboli contra Iovinianum haeticum*. Köln, Ulr. Zell, ok. 1470. Pierwsza strona tekstu (druk wydano bez strony tytułowej), z inicjałem „C” wymalowanym ręcznie na specjalnie w tym celu pozostawionym wolnym miejscu. Pierwszy egzemplarz w Polsce, a zarazem najstarszy z подарowanych inkunabułów. Dar firmy BUDIMEX



Planisferio Celeste Meridionale. Tagliato sull'Equatore. Tablica z półkulą południową Nieba, ozdobiona czterema widokami obserwatoriów astronomicznych – w Pradze, Greenwich, Cassel i Kopenhadze. Pochodzi z atlasu wydawanego przez Antoniego Zattę w Wenecji, w latach 1775-85. Umieszczona jako tablica druga, *Tavola Cosmografica II*, z datą 1777. Dar Barbary i Jerzego Czarny-Karasiów